Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 76 (776) ROK IV — WARSZAWA — NIEDZIELA 18 MARCA 1951 R. — WYDANIE H — CENA 15 gr.

Wyrażając solidarność z uchwałami Światowej Rady Pokoju robotnicy polscy zaciągają warty pokoju

Aktywiści pokoju upowszechniają uchwały berlińskiej sesji Światowej Rady Pokoju

(f) W całym kraju odbywają się zebrania, poświęcone upowszechnieniu uchwał Berlińskiej Sesji Światowej Rady Pokoju. Wypowiedzi i rezolucje podejmowane na zebraniach świadczą o pogłębiającej się wśród najszerszych mas świadomości zadań w walce o pokój światowy.

(Koresp. wł.) Wyrażając swą solidarność z uchwałami Światowej Rady Pokoju rzeszowscy robotnicy zaciągają warty pokoju.

Pierwsze warty pokoju na przeciąg jednego miesiąca zaciągnęły przodownice pracy wytwórni papierniczej w Rzeszowie: Janina Kic, Michalina Rębisz i Katarzyna Marciniec.

Robotnice tejże wytwórni Helena Bacher, Aleksandra Ziemniakiewicz i Aniela Szajner podniosły wydajność pracy o 20 proc.

Przodownik pracy z zakładów przemysłu drutowego, spawacz Marian Bartkiewicz podnosząc normę z 200 na 220 proc. powiedział: „Apel Światowej Rady Pokoju jest dla mnie potężnym bodźcem do dalszej wytężonej pracy w obronie pokoju". Za przykładem Bartkiewicza tokarz Stanisław Rajewski osiągający 170 proc., podniósł normę o dalsze 10 proc. (c. bł.)

*

Ponad 3.600 aktywistów pokoju ze Szczecina odwiedziło blisko 200 bloków we wszystkich dzielnicach miasta, zapoznając ludność z doniosłymi uchwałami i apelem Światowej Rady Pokoju.

Mieszkańcy bloku nr 39 dzielnicy Szczecin - Gumieńce przyjęli rezolucję, która brzmi: „Świadomi doniosłości walki o pokój i roli w obozie pokoju zjednoczonych Niemiec, zacieśnimy więzy przyjaźni z walczącą o pokój ludnością niemiecką. Włączymy się jak jeden mąż do szeregów aktywnych bojowników o pokój i plan 6-letni."

„Nie tylko podpiszemy apel, domagający się zawarcia paktu pokoju między 5 mocarstwami, ale pokażemy wzmożoną pracą na spółdzielczych polach, jak pracujący chłopi polscy bronią sprawy pokoju"—piszą w swej uchwale chłopi ze spółdzielni produkcyjnej w Sadłowie.

W gromadach pow. Braniewo, woj. olsztyńskie, odbyło się już 87 zebrań sprawozdawczych z Berlińskiej Sesji Światowej Rady Pokoju. W zebraniach tych wzięli masowy udział chłopi, kobiety i młodzież wiejska. Dla zadokumentowania swego pełnego poparcia dla uchwał Rady Pokoju, chłopi zorganizowali 18 zespołów uprawowych, które przystąpiły do walki o zwiększenie zbiorów z ha.

W gromadach pow. Działdowo ponad 15 tysięcy chłopów uczestniczyło w zebraniach sprawozdawczych.

Rezolucja ludu stolicy

Na wielkim zgromadzeniu sprawozdawczym z obrad Berlińskiej Sesji Światowej Rady Pokoju, które odbyło się w dniu 15 bm. w auli Politechniki Warszawskiej, została jednogłośnie przyjęta rezolucja, w której m. in. czytamy:

„Razem z setkami milionów obrońców pokoju na świecie, którym przewodzi nasz wielki sojusznik, potężny Związek Radziecki, gotowi jesteśmy uczynić wszystko, aby pokrzyżować zbrodnicze plany imperialistycznych amerykańskich podżegaczy wojennych, pragnących narzucić narodom swoje panowanie.

I dlatego wraz z całym narodem polskim popieramy uchwały Światowej Rady Pokoju.

Domagamy się zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma mocarstwami: Związkiem Radzieckim, Stanami Zjednoczonymi, Chińską Republiką Ludową, Wielką Brytanią i Francją. Rząd, który by odmówił spotkania w sprawie zawarcia Paktu Pokoju, odsłoni przed całym światem swoje agresywne zamiary".

Prof. Joliot-Curie domaga się rychłego przyjęcia w ONZ delegacji Światowej Rady Pokoju

Pismo przewodniczącego Światowej Rady Pokoju do sekretarza generalnego ONZ

(f) PARYŻ (PAP). Sekretariat Światowej Rady Pokoju ogłosił komunikat stwierdzający, że przewodniczący Rady prof. Joliot-Curie skierował do sekretarza generalnego ONZ list z prośbą o rychłe przyjęcie delegacji, wyznaczonej w czasie berlińskiej sesji Światowej Rady Pokoju.

Delegacja ta zostaje upoważniona do zażądania od ONZ:

1) rozpatrzenia poszczególnych punktów orędzia II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju i poszczególnych rezolucji Światowej Rady Pokoju oraz wyrażenia o nich opinii;

2) powrotu do roli przewidzianej Kartą, tak, aby Organizacja Narodów Zjednoczonych stała się forum porozumienia między rządami, nie zaś narzędziem którejkolwiek panującej grupy.

34 tys. pracowników transportu strajkuje w Paryżu

Strajki studentów i personelu administracyjnego wyższych uczelni w całej Francji

(f) PARYŻ (PAP). W Paryżu rozpoczął się 16 bm. rano strajk pracowników transportu. Strajk wybuchł na znak protestu przeciwko odrzuceniu przez władze żądań podwyżki zarobków. W ogłoszonej deklaracji związki zawodowe pracowników transportu w Paryżu zobowiązały się prowadzić strajk aż do zwycięstwa.

*

Strajk pracowników metra i autobusów paryskich jest niemal całkowity. Strajkuje 34 tysiące pracowników zrzeszonych we wszystkich organizacjach związkowych. Na 2.200 autobusów miejskich ani jeden nie znajduje się w ruchu. Stacje metra są zamknięte żelaznymi kratami. W mieście i przy rogatkach skoncentrowano znaczne siły policji i żandarmerii.

Przerwała również pracę część szoferów taksówek paryskich.

*

PARYŻ (PAP). W Bordeaux odbył się 24-godzinny strajk przeszło 2.400 tramwajarzy, którzy żądali podwyżki płac.

*

(f) PARYŻ (PAP). W czwartek 15 bm. odbył się w całej Francji 24-godzinny strajk studentów, którzy przy poparciu profesorów i personelu administracyjnego wyższych uczelni demonstrowali przeciwko rządowej decyzji zredukowania o 300 milionów franków wydatków budżetowych na ubezpieczenia społeczne studentów.

Największa manifestacja odbyła się w Paryżu w dzielnicy łacińskiej, gdzie uformował się pochód kilkudziesięciu tysięcy studentów. Uczestnicy manifestacji wznosili antyrządowe okrzyki, domagając się zwiększenia kredytów na cele socjalne dla studentów. Policja zaatakowała demonstrantów, bijąc ich pałkami gumowymi. Kilkunastu studentów policja aresztowała.

Starcia strajkujących z policją na ulicach Barcelony

(f) PARYŻ (PAP). Jak wynika z doniesień prasy paryskiej, tysiące robotników Barcelony kontynuują strajk pomimo okrutnych represji ze strony władz frankistowskich.

W różnych punktach miasta i na przedmieściach doszło w czwartek do starć między ludnością a policją.

Bohaterska ludność Barcelony — pisze „Humanite" — stawia dumnie czoło wzmagającym się represjom.

„Precz z Amerykanami"

„Humanite" zamieszcza opis wydarzeń barcelońskich podany przez naocznego świadka. Podczas manifestacji ulicznej niesiono m.in. transparenty z napisem: „Fuera los yankees" (precz z Amerykanami). Policja zaatakowała brutalnie manifestantów. Pałac gubernatora w Barcelonie otoczony był oddziałami policji i wojska z karabinami maszynowymi. Dokonano masowych aresztowań.

Manifestacje solidarnościowe we Francji i Włoszech

We Francji trwają manifestacje solidarności z narodem hiszpańskim. W różnych zakładach pracy odbyły się krótkotrwałe strajki na znak solidarności z towarzyszami barcelońskimi. Związek Kobiet Francuskich skierował do bohaterskich kobiet w Barcelonie gorące pozdrowienia.

RZYM (PAP). Ze wszystkich stron Włoch napływają wiadomości o dalszych manifestacjach solidarności ze strajkującymi w Barcelonie. Robotnicy rzymscy przesłali serdeczne pozdrowienia towarzyszom barcelońskim. O podobnych uchwałach robotniczych i strajkach na znak solidarności donoszą z Popoli, Pistoi, Grosseto, Katanzaro, Bari i z innych miast.

Stowarzyszenie b. partyzantów włoskich ogłosiło odezwę z wyrazami solidarności pod adresem walczącego narodu hiszpańskiego.

Deputowany komunistyczny domaga się odwołania ambasadora francuskiego z Madrytu

(f) PARYŻ (PAP). — Deputowany komunistyczny Biscarlet złożył w Komisji Spraw Zagranicznych Zgromadzenia Narodowego następujący projekt rezolucji:

— Komisja Spraw Zagranicznych przesyła gorące pozdrowienia robotnikom i całej ludności Barcelony, która z takim bohaterstwem wystąpiła przeciw faszystowskiemu reżimowi Franco, przynoszącemu Hiszpanii terror i nędzę. Wyrażając głębokie uczucia przyjaźni narodu francuskiego dla bratniego narodu hiszpańskiego, Komisja Spraw Zagranicznych domaga się od rządu natychmiastowego odwołania ambasadora francuskiego z Madrytu oraz zniesienia zakazu ukazywania się w języku hiszpańskim przeglądu Światowej Rady Pokoju.

Sąd wojskowy w Mediolanie skazał obrońcę pokoju na 19 miesięcy więzienia

Strajki protestacyjne przeciw haniebnemu wyrokowi

(f) RZYM (PAP). Sąd wojskowy w Mediolanie skazał na karę 19 miesięcy więzienia sekretarza federacji Włoskiej Partii Komunistycznej w prowincji Mantua — Bruno Pasqualini, który był oskarżony o „podżeganie do dezercji". Podstawą oskarżenia był fakt, że Pasqualini kierował walką ludności tej prowincji przeciwko polityce przygotowań wojennych i wzywał młodzież do walki przeciwko planom wykorzystania narodu włoskiego jako mięsa armatniego przez imperialistów amerykańskich.

Haniebny wyrok na obrońcę pokoju — Bruno Pasqualini spowodował olbrzymie oburzenie w północnych Włoszech. W prowincjach Mantua i Parma wybuchły strajki protestacyjne.

Obrońcy pokoju podpisują petycję z żądaniem anulowania wyroku. Sekretarz generalny Komunistycznej Partii Włoch Palmiro Togliatti przesłał do Pasqualini depeszę, w której czytamy m. in.: „W imieniu komunistów i uczciwych demokratów ślę Ci braterskie pozdrowienia i wyrazy solidarności. Wyrok wydany na Ciebie stanowi jawne pogwałcenie zasad konstytucji i zasad demokratycznych. Propaganda w obronie pokoju jest nie tylko prawem, lecz i obowiązkiem każdego uczciwego obywatela, każdego patrioty".

Również sekretarz generalny Włoskiej Partii Socjalistycznej Pietro Nenni przesłał do Pasqualini depeszę, w której stwierdza, że włoscy socjaliści na znak protestu przeciwko temu wyrokowi zobowiązują się do wzmożenia ruchu w obronie pokoju we Włoszech.

Walki na wszystkich frontach w Korei

(f) MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi z Phenjanu: Naczelne dowództwo koreańskiej armii ludowej podało dnia 16 marca do wiadomości, że oddziały armii ludowej wraz z oddziałami ochotników chińskich toczą na wszystkich frontach walki z nieprzyjacielem.

W rejonie Seulu walki toczą się na północ i na północny wschód od tego miasta.

Artyleria przeciwlotnicza armii ludowej strąciła nad Phenjanem 2 samoloty nieprzyjacielskie.

W walce o racjonalną gospodarkę węglem

Elektrownia „Pruszków" wzywa elektrownię płocką do współzawodnictwa w oszczędzaniu węgla

Zobowiązanie załogi pruszkowskiej da w r. b. 5000 ton węgla

(f) (Kor. wł.) — Inicjatywa Elektrowni „Szombierki" prowadzenia szerokiej wymiany doświadczeń w zakresie oszczędzania węgla — głęboko poruszyła umysły załogi Elektrowni „Pruszków". Pracownicy poszczególnych oddziałów rozważali i omawiali możliwości przystąpienia do współzawodnictwa w oszczędzaniu węgla, biorąc pod uwagę trudne warunki pracy zakładu, który niedawno dźwignął się z ruin.

Rezultatem tych rozważań były konkretne zobowiązania oszczędnościowe, z którymi brygady rusztów, armatury, palaczy, popielarzy, czyścicieli kotłów i brygady remontowe — przyszły na zebranie ogólne w dniu 15 bm.

W gorącej dyskusji, jaka wywiązała się na zebraniu, szczegółowo omówiono zobowiązania wskazując różne drogi osiągnięcia oszczędności, jak np. odpowiednie przygotowanie mieszanki węglowej, staranna kontrolę zaworów parowych (w celu usunięcia strat ciepła), utrzymywanie kotłów w nienagannej czystości (zdmuchiwanie sadzy), jak uzupełnianie rusztowin i przeprowadzanie drobnych remontów wentylatorów, maszyn itp. w czasie pracy.

Palacz tow. Sawicki przypomniał wysiłek, z jakim załoga elektrowni „Pruszków" odbudowała fabrykę zniszczoną w 80 proc. przez ustępującego okupanta.

„Wtedy chcieliśmy jak najszybciej usunąć ślady wojny z naszego kraju. Teraz musimy pamiętać o tym, żeby nie dopuścić do nowej wojny. Nasze zobowiązania są po to, by wzmocnić siły naszej ojczyzny. Bo im silniejsza będzie Polska Ludowa, tym silniejszy będzie obóz pokoju, do którego należymy."

„Walczymy o oszczędność węgla, bo węgiel jest przecież chlebem dla przemysłu, a przez to mocno spaja on nasz front narodowy w walce o pokój i plan 6-letni" — mówił kierownik techniczny elektrowni — inż. Brczak, składając w imieniu personelu technicznego zobowiązania jak najbardziej ekonomicznego wykorzystania maszyn i kotłów.

Sumą zgłoszonych na zebraniu zobowiązań poszczególnych oddziałów — jest jednogłośnie przyjęta rezolucja, w której załoga Elektrowni „Pruszków" zobowiązuje się wygospodarować w roku bieżącym 5.000 ton węgla produkcyjnego.

Podejmując inicjatywę Elektrowni „Szombierki", załoga Elektrowni „Pruszków" wezwała jednocześnie do szerokiej wymiany doświadczeń i współzawodnictwa w oszczędzaniu węgla — załogę Elektrowni „Płock".

Ponadto załoga Elektrowni pruszkowskiej zaapelowała do Elektrowni „Częstochowa" z którą ma stałą umowę o współzawodnictwie, o szerszą jeszcze niż dotychczas wymianę doświadczeń w zakresie oszczędzania węgla. (w)

Osiągnięcia załogi elektrowni „Victoria"

(f) Załoga Elektrowni „Victoria" w Wałbrzychu, która ostatnio zobowiązała się zaoszczędzić w ciągu roku bieżącego ponad 1 milion zł, wykonując powzięte w lutym rb. zobowiązania, zaoszczędziła w okresie od 19 lutego do 15 marca br. ponad 78 tys. zł.

Na sumę tę składają się oszczędności uzyskane przez zmniejszenie zużycia węgla na jednostkę wyprodukowanej energii, zmniejszenie ilości wyższych gatunków węgla — „orzecha" i „grysiku" z 34 proc. do 23 proc. spalanej mieszanki oraz zredukowanie spalania gazu w kotłowni.

W osiągnięciach tych największe sukcesy mają brygady remontowe i brygady dostaw węgla. Indywidualnie wyróżnił się wielokrotny przodownik pracy — palacz Szczepan Osiński.

Również palacze kotłowni elektrowni Bydgoszcz — Jachcice przekraczają wysoko swe podjęte w styczniu br. długookresowe zobowiązania.

W lutym br. kotłownia zdołała zaoszczędzić 170 ton węgla, zamiast przewidzianych zobowiązaniem 120 ton.

Robotnicy niemieccy wybierają delegatów na Europejską Konferencję Robotniczą przeciw remilitaryzacji Trizonii

(f) BERLIN (PAP). W obu częściach Niemiec trwają przygotowania do wysłania delegatów robotników niemieckich na Europejską Konferencję Robotniczą. O wyborze delegacji donoszą m. in. z różnych zakładów pracy w Gelsenkirchen i w okolicach, z Reutlingen, Moguncji, Pirmasens i z Mannheimu.

28 tysięcy górników kopalń węgla brunatnego w zagłębiu Berna połączyło przygotowania do Konferencji Robotniczej przeciwko remilitaryzacji z inicjatywą utworzenia we wszystkich zagłębiach górniczych Europy komitetów antywojennych.

Organizacja partyjna CDU w zakładach chemicznych „Buna" w Halle zaapelowała do chrześcijańskich robotników w całych Niemczech, by poparli jak najenergiczniej Europejską Konferencję Robotniczą.

*

(f) BERLIN (PAP). Kierownictwo Niemieckich Wolnych Zw. Zawodowych wezwało wszystkich członków zw. zawodowych, do przeprowadzenia 19 marca br. wieców w związku z mającą się wkrótce odbyć Europejską Konferencją Robotniczą, przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

15 przewodniczących rad zakładowych w kopalniach i fabrykach Nadrenii i Zagłębia Ruhry wydało odezwę do robotników zachodnio - niemieckich, wzywając ich do wyboru delegatów na Europejską Konferencję Robotniczą przeciwko remilitaryzacji Niemiec.

Polscy delegaci na Europejską Konferencję Robotniczą

(f) Związki zawodowe, które na zaproszenie Komitetu Przygotowawczego Europejskiej Konferencji Robotniczej przeciwko remilitaryzacji Niemiec przystąpiły do tej konferencji, dokonały ostatnio wyborów swych delegatów.

Delegaci związkowców polskich na Konferencję Europejską wybrani zostali w przodujących zakładach produkcyjnych kraju. Są to czołowi robotnicy: działacze związkowi, aktywiści ruchu obrońców pokoju, przodownicy i racjonalizatorzy pracy.

Delegatami górników wybrani zostali: Józef Woźnicki z kopalni im. Maurice Thoreza w Wałbrzychu i Wincenty Hajduk z kopalni „Kazimierz".

Hutnicy polscy delegują na konferencję Wiktora Szczakiela z huty „Pokój" i Wacława Sołtysiaka z huty „Częstochowa".

Delegatami metalowców są Czesław Nowicki z Zakładów im. Stalina w Poznaniu, Janina Koszewska z „Ursusa" i Zbigniew Gawła z Nadodrzańskich Zakładów „Rokita".

Kolejarze wybrali na delegatów Wiktora Muszaka z parowozowni PKP we Wrocławiu i Władysława Borkowskiego z parowozowni Warszawa — Wschodnia.

Robotników budowlanych reprezentować będą na konferencji Stanisław Figiel z Nowej Huty i Marceli Kozak z MDM w Warszawie.

Delegatami włókniarzy są Józefa Szczapińska z ZPB im. Stalina w Łodzi i Józef Tarczyński z Tomaszowskich Zakładów Włókien Sztucznych.

Polscy marynarze wybrali delegatem Józefa Dlouhy — oficera S/S „Hel" i Stanisława Sasinowskiego z rejonu drobnicy portu gdyńskiego.

Delegat robotników rolnych wybrany zostanie w najbliższych dniach.

Wicemarszałek Barcikowski o wizycie parlamentarzystów polskich w Belgii

(f) Wicemarszałek Sejmu Ustawodawczego RP — Wacław Barcikowski udzielił przedstawicielowi PAP następującej wypowiedzi w związku z pobytem w Belgii delegacji polskich parlamentarzystów, członków polsko - belgijskiej grupy parlamentarnej:

„W ramach wycieczki delegacji polsko - belgijskiej grupy parlamentarnej, na zaproszenie parlamentarzystów belgijskich, przeprowadziliśmy z belgijską grupa parlamentarną szereg rozmów.

Odbyliśmy kilka posiedzeń w trzech wspólnych komisjach — politycznej, gospodarczej i kulturalnej. Wolna wymiana poglądów między belgijskimi i polskimi parlamentarzystami przyczyniła się niewątpliwie do podważenia różnych przesądów, uprzedzeń i fałszywych wersji, które szerzone są przez czynniki zainteresowane w utrzymywaniu napięcia i niepokoju w stosunkach między narodami. W podstawowym dla wszystkich narodów świata zagadnieniu walki o zachowanie pokoju, ujawniła się w rozmowach z parlamentarzystami belgijskimi zgodność poglądów co do konieczności walki o pokój i potępienia wojny, jako środka rozstrzygania sporów międzynarodowych. W związku z tym podkreślone zostało niebezpieczeństwo remilitaryzacji Niemiec zachodnich i odbudowy imperializmu niemieckiego, którego ofiarami niejednokrotnie w historii były sąsiadujące z Niemcami Polska i Belgia.

Ważnym momentem w czasie naszych rozmów było podkreślenie i wzajemne zrozumienie możliwości pokojowego współistnienia dwóch ustrojów — socjalistycznego i kapitalistycznego.

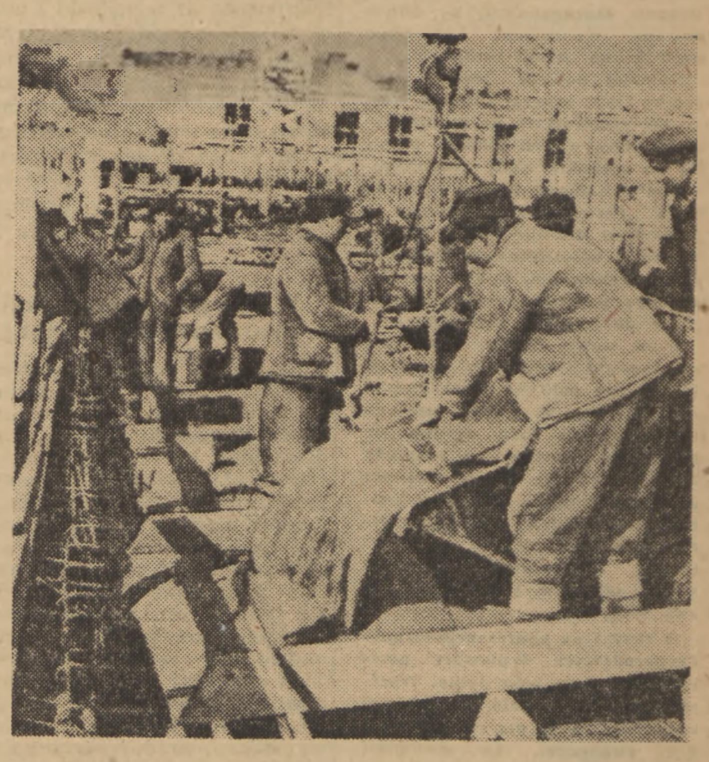
W dziedzinie ekonomicznej znalazło wyraz przekonanie, że w interesie obu krajów leży szerokie realizowanie wymiany handlowej i przeciwstawienie się narzuconej stronie belgijskiej z zewnątrz polityce dyskryminacji, sprzecznej z interesem obydwu krajów.

Również w dziedzinie kulturalnej obie grupy parlamentarne wypowiedziały się za ożywieniem stosunków kulturalnych polsko - belgijskich, mających swą bogatą tradycję.

Muszę wreszcie podkreślić serdeczne przyjęcie, z jakim delegacja nasza spotkała się w Belgii.

Wyjazd polskich parlamentarzystów do Belgii oceniam jako wkład do prowadzonej przez narody świata walki o pokój, o przeciwstawienie się tym, którzy zmierzają do sprowadzenia największego nieszczęścia ludzkości — wojny".

Budowa MDM



Przodująca brygada betoniarzy Jana Szuchnika, zatrudniona przy budowie bloku 3-a Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej, wykonuje 190 proc. normy

Akademia w Warszawie z okazji 80 rocznicy Komuny Paryskiej

Komitet Centralny i Komitet Warszawski Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej organizują w dniu 17 bm. o godz. 18 w Państwowym Teatrze Polskim uroczystą Akademię z okazji 80 Rocznicy Powstania Komuny Paryskiej.

Wstęp za zaproszeniami, które można uzyskać w Komitetach Dzielnicowych Partii. (f)

Jeden z placów Warszawy otrzymał imię Komuny Paryskiej

(a) Dla uczczenia przypadającej w dniu 18 marca br. 80 rocznicy Komuny Paryskiej — Prezydium Stołecznej Rady Narodowej powzięło na swym ostatnim posiedzeniu uchwałę o przemianowaniu Placu Wilsona na Plac im. Komuny Paryskiej oraz ulicy Szustra na ul. gen. Jarosława Dąbrowskiego — bohatera Komuny Paryskiej.

Tow. dr Stanisław Skrzeszewski ministrem Spraw Zagranicznych

(f) Prezydent RP na prośbę tow. min. Modzelewskiego, ze względu na stan zdrowia zwolnił go ze stanowiska ministra Spraw Zagranicznych.

Na wniosek Prezesa Rady Ministrów, Prezydent RP mianował ministrem Spraw Zagranicznych tow. dr Stanisława Skrzeszewskiego.

22 marca br. — posiedzenie Sejmu Ustawodawczego RP

(f) Marszałek Sejmu Ustawodawczego Rzeczypospolitej Polskiej — Władysław Kowalski wydał w dniu 16 bm. zarządzenie treści następującej:

„Posiedzenie Sejmu Ustawodawczego Rzeczypospolitej Polskiej odbędzie się w dniu 22 marca 1951 roku o godzinie 10.

Marszałek Sejmu Ustawodawczego
(—) Władysław Kowalski".

*

Na porządku dziennym 93 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego RP w dniu 22 marca br. znajdzie się szereg sprawozdań komisji sejmowych o rządowych projektach ustaw oraz dekretach Rządu Rzeczypospolitej.

Murarze tow. tow. Słupecki i Milczarek inicjują t.zw. „nierozerwalne brygady robocze"

Budowniczowie MDM wprowadzają nowatorskie metody pracy

(f) Walka o pełną realizację zadań, jakie przed budownictwem stawia plan 6-letni, mobilizuje aktyw budowlany do szukania coraz to nowych, wyższych, lepszych form pracy, do stałego usprawniania procesów produkcji. Wyrazem tego jest zgłoszony przez czołowych murarzy Warszawy—tow. tow. Słupeckiego i Milczarka projekt stworzenia tzw. nierozerwalnych brygad roboczych w poszczególnych specjalnościach budowlanych. Istota tych brygad polega na przestrzeganiu stałości składu personalnego danej grupy roboczej i na zapewnieniu jej ciągłości pracy poprzez opracowanie odcinkowych harmonogramów robót.

W dniu 16 bm. na terenie budowy MDM odbyła się narada personelu technicznego tej budowy z udziałem przedstawicieli władz Związku Zawodowego Pracowników Budowlanych. W naradzie wziął udział przewodniczący Zarządu Głównego Związku — pos. Baryła.

Celem narady było przedyskutowanie możliwości jak najszybszego wprowadzenia w życie na terenie budowy cennego pomysłu Słupeckiego i Milczarka.

Jeden z mówców — Stanisław Migda, kierownik budowy bloku 2A oświadczył, iż na swojej budowie zapewnił już konieczne warunki, umożliwiające rozpoczęcie pracy we wszystkich specjalnościach brygadom nierozerwalnym. Wezwał on wszystkich kierowników budów do jak najszybszego pójścia w jego ślady.

DZIŚ W NUMERZE:

Fakty i wnioski

Generał Bradley jest szczery

Przed senacką komisją spraw zagranicznych i sił zbrojnych USA, przedefilowała cała galeria dowódców wojskowych i polityków amerykańskich. Każdy z nich przedkładał swoje recepty, jak najskuteczniej przygotować agresję, przy czym wszyscy prawie wypowiedali się za przyśpieszeniem oficjalnego przyjęcia do paktu atlantyckiego neo-hitlerowskiej Trizonii, titofaszystowskiej Jugosławii, frankistowskiej Hiszpanii i monarchofaszystowskiej Grecji. Niektórzy spośród mówców popisywali się również fantazją. Tak np. były sekretarz stanu USA Byrnes, zaproponował, by odbudowany Wehrmacht koniecznie nosił miano „armii wolności"...

Najdalej poszedł jednak szef sztabu USA, generał Bradley, który nie zadowalając się wyłuszczeniem agresywnych planów, puścił się na głębokie wody „teoretyzowania", skądinąd bardzo wymownego. „Przygotowania wojenne — powiedział Bradley — stwarzają warunki, umożliwiające dyplomatyczne rokowania, w których głos każdego państwa jest proporcjonalny do jego siły zbrojnej".

Tymi słowy Bradley właściwie sprecyzował wytyczne, którymi kieruje się polityka amerykańska od wielu lat. W języku prostych ludzi polityka taka nazywa się dyktatem, opartym na szantażu zbrojnym. Takie wilcze stosunki od dawna istnieją wewnątrz koalicji atlantyckiej, gdzie „proporcjonalnie do swej siły zbrojnej" Stany Zjednoczone ujarzmiły swych satelitów i narzucają im swą wolę.

W ONZ i na konferencjach międzynarodowych dyplomaci amerykańscy mają usta pełne frazesów o „poszanowaniu praw", „wolności" itd. — to dla światowej opinii publicznej. Tu natomiast Bradley mówi w swoim gronie i — choć zawiłym stylem — pozwalał sobie nazywać rzeczy po imieniu. Trzeba się zbroić po zęby, by osiągnąć cel, którym jest ujarzmienie całego świata.

Ale słowa, które padły w komisji senackiej, jak i odpowiadające im czyny rządu USA, słyszą i widzą narody. A narody zdecydowane są pokrzyżować zbrodnicze plany Byrnesów, Bradleyów i innych panów z waszyngtońskiej centrali agresji. (Js)

Umowa handlowa na rok 1951 między ZSRR a Czechosłowacją

(f) MOSKWA (PAP). W wyniku rozmów przeprowadzonych między delegacją handlową Czechosłowacji a ministerstwem handlu zagranicznego ZSRR podpisano w Moskwie protokół o wymianie towarowej na rok 1951 między Związkiem Radzieckim i CSR.

Obroty towarowe między ZSRR a Czechosłowacją w roku 1951 poważnie wzrosną w porównaniu z rokiem 1950.

Prof. Winogradow wśród robotników Szczecina

(f) Bawiący w Szczecinie, wybitny ekonomista radziecki, profesor Leningradzkiego Instytutu Ekonomicznego, Mikołaj Winogradow, spotkał się ostatnio z przodownikami i racjonalizatorami szczecińskich zakładów pracy. W spotkaniu wzięli również udział polscy ekonomiści z rektorem WSE w Szczecinie, prof. Babińskim na czele.

Zebrani wysłuchali z wielkim zainteresowaniem odczytu prof. Winogradowa na temat: „Planowanie jako prawo gospodarki socjalistycznej".

G. Popow — ministrem budowy maszyn rolniczych ZSRR

(a) MOSKWA (PAP). Prezydium Rady Najwyższej ZSRR zwolniło P. Goremykina od pełnienia obowiązków ministra budowy maszyn rolniczych.

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR mianowało ministrem budowy maszyn rolniczych — G. Popowa.

Nowy rząd w Holandii

(a) HAGA (PAP). — W dniu 14 bm. ogłoszono skład nowego rządu holenderskiego, utworzonego przez prawicowego socjalistę, członka tzw. „Partii Pracy" dr Wilhelma Dressa.

Postępowa prasa holenderska podkreśla, że nowy rząd ma charakter jeszcze bardziej reakcyjny niż rząd poprzedni.

Hitlerowski zbrodniarz wojenny doradcą Czang Kai-szeka

(f) PARYŻ (PAP). Dziennik „Monde" donosi, że Czang Kai-szek zaprosił na okupowaną przez Amerykanów i klikę kuomintangowską wyspę Taiwan hitlerowskiego zbrodniarza wojennego gen. von Falkenhausena, który ma zostać jego doradcą.

Kronika wydawnictw partyjnych

(f) Wyszedł z druku Notatnik Referenta Nr 1 pt.: Front narodowy walki o pokój i plan 6-letni.

Notatnik ukazał się w dwóch wydaniach: dla miasta i dla wsi.

ZSRR — kraj, w którym nauka i technika służą ideałom pokoju i postępu

Nowe wynalazki i udoskonalenia we wszystkich gałęziach radzieckiej gospodarki narodowej

Dalszy ciąg uchwały Rady Ministrów ZSRR w sprawie przyznania Nagród Stalinowskich

(f) MOSKWA (PAP). Prasa radziecka opublikowała dalszy ciąg uchwały Rady Ministrów ZSRR w sprawie przyznania Nagród Stalinowskich za wybitne osiągnięcia na polu nauki, wynalazczości, literatury i sztuki za rok 1950. Opublikowana lista laureatów obejmuje osoby nagrodzone za wynalazki i udoskonalenia metod pracy w następujących gałęziach przemysłu: aparatura precyzyjna, hutnictwo, górnictwo, chemia oraz technologia chemiczna, energetyka, budownictwo, transport i łączność, rolnictwo, przemysł lekki oraz spożywczy, przemysł farmaceutyczny, aparatura lekarska.

W dziedzinie produkcji aparatury precyzyjnej

Za zasługi na polu produkcji aparatury precyzyjnej przyznano ponad 30 Nagród Stalinowskich. Wynalazki i prace w tej dziedzinie przyczyniły się do stworzenia szeregu nowych, precyzyjnych aparatów i przyrządów umożliwiających jeszcze ściślejsze kontrolowanie procesów produkcyjnych. Nowe aparaty przyczyniają się też do ... się tym, że obsługują one najbardziej nowoczesną technikę radziecką — technikę ultrawysokich częstotliwości, technikę kompleksowej automatyzacji. Aparaty te są już w wielu wypadkach produkowane seryjnie. Nagrodę pierwszego stopnia w tej dziedzinie przyznano grupie uczonych i inżynierów z prof. S. Sokołowem na czele za skonstruowanie ultradźwiękowego mikroskopu oraz zastosowanie w przemyśle metod ultradźwiękowej defektoskopii.

W dziedzinie hutnictwa

Za wynalazki i prace w dziedzinie hutnictwa przyznano około 30 nagród. Listę laureatów Nagrody Stalinowskiej w tej gałęzi otwierają pracownicy naukowi Instytutu „Gipro-stal", inżynierowie, majstrowie i robotnicy zakładów hutniczych im. Stalina i zakładów hutniczych w Jenakijewie. Przyznano im nagrodę pierwszego stopnia po 150.000 rubli każda za zastosowanie nowego systemu chłodzenia pieców martenowskich oraz za opanowanie nowej technologii produkcji stali. Również pozostałe prace i wynalazki w tej dziedzinie posiadają charakter wybitnie nowatorski. Należy do nich jedyna w swoim rodzaju metoda otrzymywania cienkich arkuszy blachy bezpośrednio z surówki w stanie płynnym. Metoda ta posiada ogromne znaczenie dla skrócenia cyklu produkcyjnego w hutnictwie. Liczni robotnicy - stachanowcy uzyskali wespół z inżynierami nagrody za upowszechnienie szybkościowych metod wytopów stali, za uzyskanie ultratwardych stopów.

W dziedzinie górnictwa

Za wynalazki i prace w dziedzinie górnictwa przyznano około 20 nagród. Również w tej dziedzinie gospodarki socjalistycznej myśl twórcza techników i robotników rozwija się pod znakiem wysiłków zmierzających do rozwiązania pionierskich, nowatorskich zadań. Tak więc jedna z trzech nagród pierwszego stopnia przyznana została grupie geologów i inżynierów (kierownik grupy Aga Kurban Alijew) za odkrycie i oddanie do eksploatacji złóż naftowych na dnie morza.

W dziedzinie chemii i technologii chemicznej

W dziedzinie chemii i technologii chemicznej odznaczono około 20 prac. Odznaczone prace w tej dziedzinie wskazują na dalszy rozwój technologii chemicznej w ZSRR. Duże znaczenie dla przemysłu włókienniczego mają odznaczone Nagrodą Stalinowską nowe rodzaje barwników dla tkanin oraz nowe utrwalacze w przemyśle włókienniczym ZSRR. Na szczególną uwagę zasługują prace w zakresie przemysłowej syntezy witamin. Wśród odznaczonych znajduje się grupa uczonych z G. Lebiediewem na czele, która opracowała przemysłową syntezę witaminy C i grupa uczonych z G. Czelincewem na czele, którzy opracowali metodę syntezy witaminy B. Dla dalszego rozwoju przemysłu ma znaczenie nowe prace w zakresie stworzenia i zastosowania nowego rodzaju paliwa dla silników, zastosowanie w przemyśle i rolnictwie wysoce efektywnych zapraw rtęciowych.

W dziedzinie energetyki

W dziedzinie energetyki odznaczono Nagrodami Stalinowskimi 18 prac. Wskazują one na ogromne osiągnięcia nauki i techniki radzieckiej we wszystkich dziedzinach przemysłu energetycznego. Za opracowanie lamp luminescencyjnych Nagrodę Stalinowską pierwszego stopnia otrzymała grupa uczonych, na której czele stał zmarły niedawno prezydent Akademii Nauk ZSRR S. Wawiłow. Poważne znaczenie dla dalszego rozwoju energetyki ZSRR posiadają prace w zakresie elektrotechniki, a mianowicie gruntowne udoskonalenie prostownika prądu dokonane przez grupę uczonych z A. Stefanowskim na czele, zastosowanie w przemyśle nowego typu trójfazowego generatora synchronicznego z prostownikiem mechanicznym.

W dziedzinie budownictwa

Odznaczone Nagrodą Stalinowską prace w zakresie budownictwa odzwierciedlają gigantyczny rozmach i ogromne osiągnięcia techniki budowlanej ZSRR. Nagrodą Stalinowską pierwszego stopnia odznaczono grupę inżynierów z S. Żukiem na czele za opracowanie projektu największej na świecie Kujbyszewskiej Elektrowni Wodnej na Wołdze. Wśród innych odznaczonych prac wymienić należy zastosowanie nowych metod budowy fundamentów urządzeń morskich na podwodnych, sypkich gruntach. Wielu robotników i techników oraz inżynierów odznaczono za wynalezienie i zastosowanie nowych materiałów budowlanych, nowego typu trójwarstwowych konstrukcji żelbetonowych. Grupa inżynierów i robotników z L. Gochmanem na czele odznaczona została za opracowanie i realizację konstrukcji szkieletu wieżowca na Wybrzeżu Kotielniczeskim w Moskwie.

W dziedzinie transportu i łączności

W dziedzinie transportu i łączności odznaczono Nagrodami Stalinowskimi 28 prac. Odznaczono wiele prac z zakresu budownictwa okrętowego i automatyzacji stacji telefonicznych. Nagrody przyznano za skonstruowanie nowych typów aparatów radiowych, nowych środków lokomocji, w tej liczbie metalowych wagonów kolejowych itd. Wśród odznaczonych znajdują się szoferzy: S. Titow, M. Galinow i W. Sawkin, którzy gruntownie udoskonalili metody eksploatacji samochodów.

W dziedzinie przemysłu lekkiego i spożywczego

Wśród licznych laureatów odznaczonych nagrodami za prace w dziedzinie przemysłu lekkiego i spożywczego wymienić należy autora metody masowego upowszechnienia doświadczeń stachanowskich — inżyniera F. Kowalewa i inicjatorów współzawodnictwa o zespołową oszczędność surowców — L. Korabielnikową i F. Kuźnieciową. Nagrody Stalinowskie przyznano również m. in. inicjatorom szybkościowego ... włókna przy produkcji opon samochodowych.

W dziedzinie farmakologii i produkcji przyrządów lekarskich

Wielkie znaczenie dla walki o podniesienie zdrowotności społeczeństwa mają odznaczone Nagrodami Stalinowskimi nowe preparaty farmakologiczne i przyrządy lecznicze. Wymienić należy: aparat do zszywania naczyń krwionośnych (kierownictwo prac — W. Gudow), aparat dla rozpoznawania chorób wewnętrznych tzw. tomofluorograf (kierownik prac — M. Owoszcznikow), nowy preparat leczniczy do walki z gruźlicą (kierownictwo prac — N. Giller), nowy środek do leczenia nowotworów i owrzodzeń — płyn dr. W. Gordiejewa i inne.

W dziedzinie rolnictwa

W dziedzinie rolnictwa przyznano nagrody pierwszego, drugiego i trzeciego stopnia za wyhodowanie na podstawie zasad agrobiologii miczurinowskiej nowych odmian kultur zbożowych i technicznych, nowych cennych ras bydła, za skonstruowanie nowych maszyn rolniczych. Wśród odznaczonych znajdują się traktorzyści, kołchoźnicy i kołchoźnice.

Górnicy przyśpieszają cykliczność robót wydobywczych i zwiększają produkcję węgla

(a) Realizacja długookresowych zobowiązań, podjętych w styczniu br. przez górników w odpowiedzi na apel Kawczyka, przynosi znaczne przyspieszenie cykliczności robót wydobywczych i zwiększenie produkcji węgla.

37 zespołów ścianowych kopalni „Szombierki", realizując hasło wykonywania jednego cyklu wydobywczego w ciągu doby, wykonało w styczniu i lutym br. 6 cykli wydobywczych ponad zaplanowaną ilość, uzyskując dodatkowo przeszło 13.000 ton węgla. Czołowe miejsce we współzawodnictwie zajmuje już od kilku miesięcy rębacz ścianowy Karol Jeleń, który wraz ze swym zespołem wykonuje średnio 200 proc. normy.

Na apel Alfreda Kawczyka, zobowiązania długookresowe podjęli w kopalni „Bobrek" również górnicy filarowi i chodnikowi. Górnicy ci nie tylko przed terminem wykonali swoje zobowiązania, ale je znacznie przekroczyli. Zobowiązanie przewidywało wydobycie w I kwartale br. 7.500 ton węgla ponad plan, tymczasem rębacze chodnikowi i filarowi wydobyli w styczniu i lutym br. dodatkowo ponad 12.500 ton węgla.

Coraz lepsze wyniki w pracy cyklicznej osiągają brygady ścianowe kopalni „Andaluzja". Trzy zespoły ścianowe tej kopalni, które podjęły zobowiązanie wykonania 75 cykli wydobywczych miesięcznie, wykonały w styczniu br. 86 cykli, dając 2.960 ton węgla ponad plan.

W lutym br. brygady Franciszka Hetmańczyka i Antoniego Waloszczyka, wykonały zamiast planowanych 48 — 54 cykle wydobywcze, dając nadwyżkę 2.819 ton węgla.

W kopalni „Pstrowski" najlepsze wyniki w realizacji zobowiązań długookresowych osiągają rębacze chodnikowi: Julian Wójcik i Wilhelm Misior. Misior uzyskuje 358 proc. normy. Postanowił on swoje zadanie produkcyjne na 1951 r. wykonać już w kwietniu br.

Przed wiosenną akcją siewną

Warsztaty TOR w województwie warszawskim, łódzkim i białostockim zakończyły remonty traktorów i silników

(f) (Koresp. wł.) Okręgowy Zarząd TOR, obejmujący swym zasięgiem trzy województwa: warszawskie, łódzkie i białostockie wykonał plan remontów traktorów i silników za I kwartał br. na 25 dni przed terminem.

Do czołowych warsztatów, które wyróżniły się w tegorocznej akcji remontów zimowych należą: warsztat TOR w Płońsku oraz warsztat TOR w Ciechanowie. (wz)

*

(a) BIAŁYSTOK (kor. wł.).— W gromadach wiejskich województwa białostockiego odbywają się zebrania, na których omawiane są plany zasiewów wiosennych. W wielu wsiach chłopi podejmują zobowiązania podniesienia wydajności z hektara.

Na zebraniu w gromadzie Rogale, pow. gołdapskiego, chłopi zobowiązali się podnieść wydajność buraka cukrowego z 240 kwintali z jednego ha na 320 kwintali zaś wydajność lnu z 35 kwintali do 40 kwintali. Członkowie spółdzielni produkcyjnej Czerwonka w pow. ełckim zobowiązali się zasiać cały areał siewnikami w ciągu 16 dni, wzywając do tego samego spółdzielnie rosińskie z tegoż powiatu. (W. A.).

Stalownicy wymieniają doświadczenia osiągnięte w walce o maksymalne wykorzystanie pieców martenowskich

(f) Gabinet techniczny przy Wojewódzkim Domu Kultury Zw. Zaw. w Katowicach zorganizował ostatnio wieczór wymiany doświadczeń z udziałem kilkuset przodujących stalowników, mistrzów szybkich wytopów i wytapiaczy, osiągających najlepsze wyniki w walce o maksymalne wykorzystanie sklepień i przedłużenie kampanii pieców martenowskich.

W ożywionej dyskusji udział wzięli czołowi wytapiacze hut śląskich m. in. Michał Kuliński, inicjator współzawodnictwa w zakresie szybkościowych wytopów, Jan Śliwa z huty „Bankowa", inicjator współzawodnictwa o maksymalne wykorzystanie pieca martenowskiego, Henryk Kowol, młodzieżowy mistrz szybkich wytopów z huty „Kościuszko" i czołowy wytapiacz huty „Pokój" Herbert Badura.

Głównym zagadnieniem omawianym przez stalowników była sprawa pełnego wykorzystania czasu pracy pieców martenowskich i przedłużenia okresu międzyremontowego pieców.

O świetnych wynikach uzyskanych w lutym br. zameldowali stalownicy huty „Bankowa". Brygady zmianowe w tej hucie przedłużyły okres między remontami pieca o 25 wytopów stali i uzyskały w okresie kampanii 715 wytopów. Sukces ten osiągnęli robotnicy dzięki czujnej i uważnej pracy, właściwej konserwacji sklepienia oraz racjonalnemu prowadzeniu termicznemu pieca. Zespoły zmianowe wytapiaczy Nielepoa, Latosa i Ościka, wzorując się na wspaniałych doświadczeniach wytapiaczy radzieckich, osiągnęły również drugi poważny sukces, skracając średni czas wytopu stali o 15 minut w stosunku do średniej 1950 r.

Wiele uwagi poświęcono w toku narady zagadnieniu skrócenia średniego czasu wytopu stali, mającemu podstawowe znaczenie dla podniesienia produkcji. W hucie „Pokój" np. dalsze udoskonalenia metod wytopu stali i stała wymiana doświadczeń przyniosły w lutym br. skrócenie średniego czasu wytopu o 25 minut.

Mocarstwa zachodnie usiłują nie dopuścić do omawiania sprawy Niemiec na płaszczyźnie porozumienia poczdamskiego

Obrady zastępców ministrów spraw zagranicznych w Paryżu

(a) PARYŻ (PAP). W czwartek 15 marca odbyło się dziesiąte posiedzenie zastępców ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw w celu opracowania porządku obrad sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych.

Przewodniczył delegat brytyjski Davies.

Jak wiadomo, delegacja radziecka uwzględniła zastrzeżenia przedstawicieli mocarstw zachodnich, jeśli chodzi o pewne punkty radzieckiego porządku dziennego, mimo że zastrzeżenia te były nieuzasadnione, jak to wykazała dyskusja na środowym posiedzeniu zastępców ministrów spraw zagranicznych.

Delegacja radziecka wprowadziła szereg zmian do swych propozycji.

W czwartek dzienniki paryskie, nie wyłączając najbardziej reakcyjnych, przyznały, że delegacja radziecka uczyniła poważny krok w kierunku osiągnięcia porozumienia.

Tak np. dziennik „Figaro" stwierdza, że na posiedzeniu środowym osiągnięto pewne sukcesy i że należy to zawdzięczać delegacji radzieckiej.

Mimo wszystko na czwartkowym posiedzeniu przedstawiciele mocarstw zachodnich ustosunkowali się negatywnie wobec nowej redakcji propozycji radzieckich.

Delegat Stanów Zjednoczonych Jessup wysunął nowe zastrzeżenia, jeśli chodzi o propozycje radzieckie dotyczące redukcji sił zbrojnych czterech mocarstw. Usiłował on dowieść, że nie można mówić o redukcji zbrojeń czterech mocarstw bez rozpatrzenia całokształtu zagadnienia uzbrojenia wszystkich państw w ogóle. Jessup oponował także przeciwko propozycji radzieckiej dotyczącej rozpatrzenia sprawy wykonania przez cztery mocarstwa porozumienia poczdamskiego o demilitaryzacji Niemiec. Jessup dowiódł tym samym, że Stany Zjednoczone obawiają się dyskusji nad zagadnieniem wykonywania przez mocarstwa zachodnie zobowiązań, wynikających z układu poczdamskiego, zagadnienia mającego olbrzymie znaczenie dla zabezpieczenia pokoju. Jessup usiłował przedstawić posunięcia państw zachodnich w Niemczech jako posunięcia „obronne". Z całym cynizmem twierdził on, że powzięte w Brukseli uchwały co do utworzenia zachodnio-niemieckich sił zbrojnych i włączenia ich do armii agresywnego bloku północno - atlantyckiego, są posunięciami „obronnymi".

W imieniu delegacji trzech państw zachodnich Jessup zaproponował zastąpienie dwóch wniosków radzieckich, dotyczących wykonania porozumienia poczdamskiego w sprawie demilitaryzacji Niemiec oraz redukcji sił zbrojnych czterech mocarstw następującym sformułowaniem:

Rozpatrzenie przyczyn istniejącego w Europie napięcia międzynarodowego oraz kroków niezbędnych do zapewnienia rzeczywistej i długotrwałej poprawy stosunków między Związkiem Radzieckim, Stanami Zjednoczonymi, Wielką Brytanią i Francją, — takich przyczyn jak: poziom zbrojeń i ich wpływ na problem demilitaryzacji Niemiec oraz środki kontroli nad redukcją zbrojeń; kroki zmierzające do usunięcia obawy agresji; wykonanie istniejących zobowiązań umownych.

Delegat brytyjski Davies przyznał, że „propozycje wysunięte przez delegację radziecką na posiedzeniu środowym oznaczają poważny krok naprzód w pracach konferencji" i oświadczył, że delegacje państw zachodnich „gotowe są poczynić znaczne ustępstwa, aby osiągnąć porozumienie".

Davies usiłował przy tym dowieść, jakoby propozycje wysunięte przez Jessupa stanowiły właśnie takie ustępstwa oraz że uwzględniają one rzekomo nie tylko życzenia państw zachodnich, lecz również Związku Radzieckiego. Jednocześnie jednak Davies stwierdził, że propozycje radzieckie dotyczące demilitaryzacji Niemiec są nie do przyjęcia dla delegacji państw zachodnich właśnie dlatego, że w propozycjach tych jest mowa o wykonaniu porozumienia poczdamskiego.

Davies pominął całkowitym milczeniem fakt, że porozumienie poczdamskie obowiązuje wszystkie cztery mocarstwa i że wszystkie problemy niemieckie muszą być rozstrzygane na podstawie tego porozumienia, nie wyłączając problemu demilitaryzacji Niemiec.

Przemówienie delegata radzieckiego — Gromyko

Delegat radziecki Gromyko poddał druzgocącej krytyce zastrzeżenia przedstawicieli państw zachodnich, jeśli chodzi o propozycje radzieckie.

Delegacja radziecka — powiedział Gromyko — jest zdania, że omówienie sprawy redukcji sił zbrojnych czterech mocarstw jest zadaniem konkretnym i nader aktualnym. Przedstawiciele państw zachodnich twierdzą, że należy mówić nie o redukcji sił zbrojnych czterech mocarstw, lecz o redukcji sił zbrojnych wszystkich państw. Wydaje się, że przedstawicielom mocarstw zachodnich chodzi jedynie o utrudnienie osiągnięcia porozumienia. Jest przecież rzeczą zupełnie jasną, że nie można zacząć redukcji zbrojeń od Luksemburga, Haiti lub jakiegoś innego małego kraju. Dlatego właśnie, że wszystkie kraje świata są zainteresowane w utrwaleniu pokoju, rząd radziecki wysuwa zagadnienie redukcji zbrojeń wielkich mocarstw, a przede wszystkim Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji i ZSRR.

Wspominając o zastrzeżeniach Jessupa i Daviesa co do propozycji radzieckich dotyczących sprawy demilitaryzacji Niemiec, Gromyko podkreślił ponownie, że delegacja radziecka nie może uważać za zadowalający taki porządek dzienny, który by nie zawierał sprawy demilitaryzacji Niemiec.

Delegat radziecki wykazał następnie, że twierdzenie Jessupa o rzekomym „obronnym" charakterze posunięć mocarstw zachodnich w Niemczech zachodnich nie jest zgodne z prawdą. Rząd radziecki — powiedział Gromyko — przytacza w swych notach liczne konkretne fakty świadczące o tym, że posunięcia trzech mocarstw w Niemczech zachodnich nie mają nic wspólnego ze względami „obrony" oraz o tym, że posunięcia te stanowią jawne naruszenie porozumienia poczdamskiego.

W zakończeniu delegat ZSRR stwierdził, że nowych propozycji państw zachodnich nie można uważać za zadowalające, ponieważ zmierzają one do zastąpienia jasnego sformułowania radzieckiego w sprawie wykonania porozumienia poczdamskiego odnośnie demilitaryzacji Niemiec oraz w sprawie redukcji sił zbrojnych czterech mocarstw, — przez sformułowanie dwuznaczne i pozbawione treści.

Następne posiedzenie zastępców ministrów spraw zagranicznych wyznaczono na dzień 16 marca.

Deklaracja Izby Ludowej NRD w sprawie pokojowego uregulowania problemu Niemiec

(a) BERLIN (PAP). Wszystkie frakcje Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej po wysłuchaniu expose premiera Grotewohla uchwaliły jednomyślnie wspólną deklarację poświęconą sprawie pokojowego uregulowania problemu Niemiec. Deklaracja ma następujące brzmienie:

Izba Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej aprobuje w całej rozciągłości oświadczenie premiera Grotewohla dotyczące przemówień dr Adenauera i dr Schumachera, wygłoszonych na posiedzeniu parlamentu związkowego w Bonn dnia 9 marca br., jak również przyjętej w tymże dniu uchwały parlamentu związkowego.

Twierdzenie dr Adenauera, że w Niemczech zachodnich nie ma żadnej remilitaryzacji, jest kłamstwem, które zmierza do tego, by wprowadzić w błąd ludność i odciągnąć ją od walki przeciwko odbudowie sił zbrojnych i przemysłu wojennego w Niemczech zachodnich, stanowiącej największe niebezpieczeństwo dla pokoju w Europie, dla życia naszego narodu i dla istnienia ojczyzny. Wysuwając wciąż nowe zastrzeżenia i nieumiarkowane żądania oraz używając wszelkich innych pretekstów, Adenauer i Schumacher usiłują znów, wbrew woli narodu niemieckiego, przeszkodzić nawiązaniu rozmów między wschodnimi i zachodnimi Niemcami w sprawie przywrócenia jedności Niemiec.

Nota do zachodnich mocarstw okupacyjnych, którą w nieodpowiedzialny sposób zaproponował Adenauer i którą — jak musimy stwierdzić z najwyższym ubolewaniem — zaaprobowała większość parlamentu związkowego, stanowi niesłychaną prowokację ze względu na zawarte w niej żądania przedsięwzięcia międzynarodowych środków bezpieczeństwa w stosunku do Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz dokonania aneksji zachodnich obszarów Polski. Jest rzeczą oczywistą, że polityka bońska zmierza na rozkaz amerykański do sprowokowania wojny domowej w Niemczech i powszechnej wojny europejskiej.

Polityka Adenauera i Schumachera zmierzająca do wzmożonej remilitaryzacji Niemiec zachodnich, do stawiania przeszkód w zjednoczeniu Niemiec i zawarciu traktatu pokojowego oraz wysunięte przez nich prowokacyjne żądania stanowią najcięższą zbrodnię wobec narodu i ojczyzny.

Zjednoczenie i wolność Niemiec osiągnąć można jedynie na drodze pokojowej i demokratycznej, na drodze porozumienia między wschodnimi i zachodnimi Niemcami, zawarcia traktatu pokojowego i wycofania z Niemiec wszystkich wojsk okupacyjnych. Dlatego też Izba Ludowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej popiera rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej w jego dążeniu do kontynuowania z jeszcze większą energią walki o pokojowe uregulowanie żywotnych zagadnień narodu niemieckiego.

Adenauer i Schumacher odrzucili kategorycznie wszelkie porozumienie, ale Izba Ludowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej wzywa cały miłujący pokój naród niemiecki, by właśnie teraz urzeczywistnił hasło: „Niemcy — do wspólnych rozmów!", by porozumiał się ponad granicami stref i zjednoczył się do wspólnej walki przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich i o zawarcie traktatu pokojowego jeszcze w 1951 roku.

Izba Ludowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej ponawia swe żądanie, by na porządku dziennym konferencji ministrów spraw zagranicznych USA, Wielkiej Brytanii, Związku Radzieckiego i Francji umieszczono sprawę przygotowania i zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami. Dziękuje ona przedstawicielowi rządu radzieckiego na konferencji wstępnej w Paryżu, że przedstawił on tej konferencji pismo skierowane przez Izbę Ludową Niemieckiej Republiki Demokratycznej do rządów wymienionych czterech mocarstw oraz wystąpił z jak największym naciskiem jako jego rzecznik.

Miłujący pokój naród niemiecki, popierany przez siły całego światowego obozu pokoju, będzie kontynuował niezachwianie swą słuszną walkę o zjednoczone, demokratyczne, pokój miłujące i niezawisłe Niemcy i — jesteśmy tego pewni — doprowadzi ją do pomyślnego końca.

Wszystkie siły — przeciwko zbrodniczej polityce remilitaryzacji i wojny! Wszystkie siły — do walki o pokój, jedność i demokrację! Wszystko dla naszego narodu niemieckiego i dla ojczyzny!

Berlin, dnia 14 marca 1951 roku.

Deklarację powyższą podpisali przedstawiciele wszystkich frakcji Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

*

(f) BERLIN (PAP). Centralny Zarząd Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej Niemieckiej Republiki Demokratycznej wystosował list otwarty do wszystkich chrześcijan w Niemczech zachodnich, w którym podkreśla, że rokowania między przedstawicielami Niemiec wschodnich i zachodnich byłyby poważnym wkładem do dzieła zapewnienia pokoju i zjednoczenia kraju. Tego rodzaju rokowania odpowiadają żywotnym interesom wszystkich Niemców.

Pismo wzywa wszystkich chrześcijan w Niemczech do walki przeciwko remilitaryzacji i do zespolenia wysiłków wszystkich miłujących pokój Niemców w walce o pokój.

30 fabryk części czołgów, 8 stoczni łodzi podwodnych i wiele innych zakładów zbrojeniowych rozpoczęło produkcję w Niemczech zachodnich

(f) BERLIN (PAP). — W Niemczech zachodnich rozpoczęto budowę nowych dzielnic dla wojsk amerykańskich w miastach Norymberga, Kitzingen, Bamberg, Bayreuth, Fuerth, Wuerzburg i Aschaffenburg.

Dziennik „Taegliche Rundschau" donosi, że w Trizonii rozpoczęło produkcję 30 fabryk części czołgów, 17 fabryk silników samolotowych, 35 fabryk armat, amunicji i materiałów wybuchowych, 8 stoczni łodzi podwodnych. Dziennik podaje, że stocznie w Bremie otrzymały ostatnio z USA urządzenia pozwalające na budowę wielkich okrętów wojennych.

Agencja ADN donosi z Niemiec zachodnich, że należące do koncernu Flicka zakłady przemysłowe „Maximilian Huette", po zwolnieniu z więzienia przez władze amerykańskie właściciela koncernu, zbrodniarza wojennego — Friedricha Flicka, zwiększyły znacznie produkcję pocisków.

Faszystowska organizacja „Stahlhelm" znowu powołana do życia

(f) BERLIN (PAP). — Jak zakomunikował oficjalny organ amerykański we Frankfurcie n. Menem „Neue Zeitung", w Niemczech zachodnich wskrzeszona została skrajnie nacjonalistyczna i pogromowa organizacja b. kombatantów „Stahlhelm" utworzona po pierwszej wojnie światowej i w 1934 r. wcielona przez Hitlera do oddziałów S.A.

Uchwała w sprawie ponownego powołania do życia tej organizacji zapadła dnia 24 lutego br. na poufnym posiedzeniu 30 przedstawicieli „starej gwardii" Stahlhelmu. „Przywódcą związkowym" nowego Stahlhelmu wybrany został niejaki Karl Simon z Kolonii.

Jak komunikuje „Neue Zeitung", pewien były oficer oświadczył na wspomnianym zebraniu, że rozmawiał uprzednio z ministrem spraw wewnętrznych „rządu" w Bonn — Robertem Lehrem, który odniósł się przychylnie do projektu wskrzeszenia Stahlhelmu. Do projektu tego ustosunkowali się również przyjaźnie chrześcijańscy demokraci, socjaldemokraci, tzw. „wolni demokraci" i skrajnie prawicowa „Deutsche Partei".

Remilitaryzacja Trizonii, prowadzona przez imperialistów amerykańskich i rząd boński, napotyka na niesłabnący ruch oporu ze strony ludności Niemiec zachodnich.

Uroczystości w NRD w ramach Miesiąca przyjaźni niemiecko-polskiej

(f) BERLIN (PAP). Na uroczystości, które odbywają się w Niemieckiej Republice Demokratycznej w ramach Miesiąca przyjaźni niemiecko-polskiej, przybyła do Berlina trzecia delegacja polska, zaproszona przez Towarzystwo Krzewienia Pokojowych i Dobrosąsiedzkich Stosunków z Polską. W najbliższych dniach delegacja zwiedzi zakłady przemysłowe i urządzenia kulturalne w Berlinie i w innych miastach NRD.

W Sonneberg (Turyngia) odbył się w miejscowym Robotniczym Domu Kultury im. Ernesta Thaelmanna koncert muzyków polskich — prof. Jerzego Lefelda, Eugenii Uminskiej i Bogdana Paprockiego. Artyści wykonali szereg utworów kompozytorów polskich i niemieckich.

Minister dla spraw handlu i zaopatrzenia prowincji Saksonii (NRD) Schluz oświadczył na temat Miesiąca przyjaźni niemiecko-polskiej, że Miesiąc ten winien pokazać światu, iż obowiązkiem każdego uczciwego Niemca jest popieranie porozumienia między narodami i walka o zachowanie pokoju.

Proboszcz Busch z Drezna oświadczył, że granica na Odrze i Nysie musi być granicą pokoju między obu narodami.

Wystawa poświęcona pamięci J. Marchlewskiego w Krakowie

(a) W Wojewódzkim Ośrodku Szkolenia Partyjnego PZPR w Krakowie nastąpiło otwarcie wystawy, poświęconej pamięci wielkiego rewolucjonisty i jednego z przywódców polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego — Juliana Marchlewskiego.

Premiera „Halki" w Pradze

(f) W dniu 17 bm. odbędzie się w Teatrze Narodowym w Pradze uroczysta premiera „Halki" Moniuszki.

Wydziały polityczne w POM-ach



Z dniem 1 marca we wszystkich Państwowych Ośrodkach Maszynowych rozpoczęły pracę wydziały polityczne. Na zdjęciu członkowie wydziału politycznego POM-u w Trzeboszewicach zapoznają się z pracą ośrodka. Od lewej: Jan Żarski — tokarz, Franciszek Muskała — tokarz i Michał Dynowski — sekretarz podstawowej organizacji partyjnej POM-u Foto AR

Sztygar tow. Simka usunął „wąskie gardła" kopalni

Leszek Teper

Kopalnia „Prezydent" w grudniu 1950 r. wykonała plan tylko w 97 proc. Jedną z głównych przyczyn niewykonania planu było małe wydobycie w oddziale VI. Dzienną normę oddział ten w grudniu ub. r. wykonywał przeciętnie w 70 proc.

W pierwszych dniach stycznia br. wydobycie węgla w Oddziale VI tylko bardzo nieznacznie wzrosło: wykonanie normy dziennej nie przekraczało 73 proc.

W tej sytuacji dyrekcja kopalni w porozumieniu z egzekutywą podstawowej organizacji partyjnej powierzyła stanowisko sztygara Oddziału VI tow. Józefowi Simce.

Dlaczego właśnie jemu?

Tow. Simka nie jest „starym" pracownikiem. W kop. „Prezydent" pracuje zaledwie kilka lat. Lecz już jako górnik tak wyróżnił się w pracy, że w 1948 r. awansował na sztygara zmianowego. A we wrześniu 1949 r. poszedł na roczny kurs dla dozoru średniego w Śląskich Technicznych Zakładach Naukowych. Po ukończeniu kursu we wrześniu 1950 r. — tow. Simka powrócił do kopalni „Prezydent" jako sztygar oddziału V.

Jak Oddział VI pracował źle, tak Oddział V — dobrze. Był przodujący w kopalni.

Obserwacja pracy tego odcinka wykazała, że dużą zasługę w pracy oddziału V ma jego sztygar — tow. Simka. Postanowiono więc przenieść teraz tow. Simkę na Oddział VI — najbardziej „zagrożony" odcinek kopalni.

Dlaczego Oddział VI źle pracował

Obejmując w dniu 8 stycznia br. stanowisko sztygara na Oddziale VI, tow. Simka poszukał przede wszystkim niedociągnięć, które hamowały tu wzrost wydobycia węgla. Ustalił, że źle zaplanowano poszczególne prace. Cała prawie załoga oddziału pracowała bowiem na filarach. Zaplanowany postęp chodnika odbudowy na luty br. wynosił 90 metrów.

Wydobycie na filarach jest o wiele większe, niż na chodniku. Na filarze wydobywa się węgiel na całej wysokości warstwy, a chodnik ma określone wymiary; jednakże bez chodnika nie można otwierać nowych filarów. W razie wykończenia przez górników kilku filarów jednocześnie, lub w razie przypływu siły roboczej z zewnątrz, nie byłoby gdzie otworzyć nowych filarów.

Z tego wynikało, że skierowanie całej niemal załogi na filary, a zaniedbanie prac na chodniku było poważnym błędem.

Tow. Simka zmniejszył więc przede wszystkim stan załogi w brygadach filarowych z pięciu na czterech ludzi. Ponieważ w większości filarów wybierano resztki węgla, zmniejszenie ilości ludzi w brygadach nie spowodowało zmniejszenia wydobycia.

Kontynuując roboty przy chodniku już rozpoczętym, tow. Simka zaczął jednocześnie prowadzić jeszcze dwa chodniki odbudowy. Do pracy tej skierował górników z brygad filarowych, których skład został zmniejszony.

W ten sposób wykonywał on zamiast 90 — 200 metrów postępu na chodnikach.

Pod koniec stycznia przybyła do kopalni pewna ilość robotników z zewnątrz. Część ich skierowano do Oddziału VI, gdzie można było otwierać nowe filary od wyrąbanych już chodników. Również górnicy, którzy kończyli pracę na starych filarach, przystępowali od razu do otwierania nowych filarów. W wyniku takiej organizacji pracy, Oddział VI wykonał plan za styczeń b.r. w 114 proc.

Ale kopalnia „Prezydent" i w styczniu nie wykonała planu.

Podczas gdy rozszerzono jedno „wąskie gardło" — utworzyło się drugie — na Oddziale VII.

I tym razem tow. Simka został powołany do roli „pogotowia ratunkowego" na zagrożony odcinek.

„Wąskie gardło" w Oddziale VII

Sytuacja w Oddziale VII była jeszcze gorsza niż w Oddziale VI.

Oddział VII znajduje się na krańcach terenów kopalni „Prezydent". W związku z tym węgiel z tego oddziału przebywa długą drogę z miejsca urobku pod szyb. Praca tego oddziału zależy więc w wielkiej mierze od sprawnej odstawy i dobrego transportu węgla.

Tymczasem chodniki transportowe zawalone były wszelkiego rodzaju rupieciami. Stare urządzenia mechaniczne, stare rury, szyny itp., rozrzucone w nieładzie po chodnikach, utrudniały dostęp do transporterów W tych warunkach każda, nawet drobna naprawa transportera, znacznie się przedłużała. Nierzadko zaś same uszkodzenia spowodowane były przez walące się sterty złomu.

Tow. Simka przede wszystkim postanowił uprzątnąć złom rozrzucony po chodnikach. Każda zmiana przed wyjazdem na powierzchnię zabierała ze sobą pewną ilość niepotrzebnego żelastwa. Już po kilku dniach łatwiejszy był dostęp do transporterów, uszkodzenia stawały się rzadsze, naprawy krótsze.

Równocześnie tow. Simka przerzucił górników z chodników bliższych — do pracy na chodnikach, położonych w najdalszych punktach oddziału. Szybsze — dzięki temu — wybranie węgla z tych chodników pozwoliło na zwolnienie „zamrożonych" tam urządzeń transportowych, które można było użyć następnie na chodnikach krótszych. To także usprawniło odstawę węgla.

Część Oddziału VII, tak zwany „zachód I", miała najlepszy pokład węgla. Aby podnieść wydobycie na tym pokładzie, tow. Simka zorganizował tam „doborowe brygady". Kilku górników dobierało sobie ładowaczy według własnego uznania. Wspólnie zobowiązali się oni podnieść znacznie wydobycie.

W rezultacie nowego rozplanowania prac, Oddział VII wykonał plan w lutym br. w 110 proc. (w styczniu w 93 proc.).

Kopalnia „Prezydent" wykonała plan za luty w 105 proc. Przyczyniło się do tego usunięcie niedociągnięć w pracy Oddziału VI i VII, przyczyniło się do tego energiczne zwalczanie przeszkód przez bojowego sztygara, który potrafił dostrzec zasadnicze błędy, zreorganizować pracę i zmobilizować załogę.

Nie zagłuszy Franco dźwięków Międzynarodówki

Zygmunt Broniarek

300 tysięcy robotników zastrajkowało w Barcelonie. Zza krat więziennych, którymi Franco opasał Hiszpanię, rozległ się potężny śpiew Międzynarodówki. Na murach miast hiszpańskich pojawiły się rewolucyjne napisy: *„Franco — to wojna. Naród hiszpański żąda pokoju"*. Ulice Barcelony zaróżowiły się od krwi demonstrantów, których zmasakrowała w bestialski sposób policja frankistowska. Zapełniły się więzienia setkami aresztowanych.

Franco, przerażony rozmachem i rewolucyjnością ruchu strajkowego, zmobilizował całą policję, żandarmerię, „gwardię cywilną". Do portu barcelońskiego wpłynęły okręty wojenne. Na opustoszałych ulicach Barcelony widać tylko znienawidzone postaci żandarmów i policjantów.

Ale terkot karabinów maszynowych nie może zagłuszyć dźwięków Międzynarodówki. Strajk rozszerzył się. Z Mataro, Badalony, Tarrasy i wielu innych miast robotnicy, za przykładem barcelońskich towarzyszy, porzucili pracę na znak protestu przeciwko frankistowskiej polityce głodu, nędzy i wojny.

Reżim, znienawidzony przez cały naród

Straszliwa jest ta polityka i straszliwe są jej skutki. Od 12 lat, ugina się naród hiszpański pod brzemieniem nieopisanych cierpień, jakie przyniósł mu reżim frankistowski. A cierpienia te i ciężary zwiększają się coraz bardziej, w miarę jak Franco, wysługując się nowym panom — imperialistom amerykańskim — pcha kraj w przepaść katastrofy.

Reżim frankistowski, znienawidzony przez cały naród, opiera się na bagnetach wojska i policji, na wąskiej warstwie feudałów i hierarchii katolickiej i na falangistowskiej biurokracji. Ponad 62 proc. wydatków budżetowych przeznacza reżim frankistowski na utrzymanie armii, żandarmerii i falangistowskich kacyków, na budowę koszar, więzień i obozów koncentracyjnych, na walkę z własnym narodem.

4 miliony bezrobotnych

W Hiszpanii wydaje się najmniejszy w Europie zachodniej przydział chleba — 15 dkg dziennie. W miastach znajduje się ponad pół miliona bezrobotnych, którym reżim daje jedyną perspektywę: śmierć głodową. Prawie cała ziemia Hiszpanii należy do 12.000 obszarników, a 3 i pół miliona bezrobotnych robotników rolnych wegetuje w nieopisanej nędzy.

Poziom produkcji przemysłowej zmniejszył się o połowę w porównaniu z latami 1931—35.

Burżuazyjna gazeta szwajcarska „Neue Zuercher Zeitung" pisze wyraźnie: *„Według oficjalnych obliczeń koszty utrzymania w porównaniu z rokiem 1936 wzrosły o 450 proc. W istocie zaś wzrosły one o 900 proc... W wyniku tego jedna trzecia ludności Hiszpanii nie jest w stanie nabyć niczego więcej, poza najbardziej niezbędnymi środkami potrzebnymi do utrzymania się przy życiu"*.

Franco wyprzedaje Hiszpanię USA

Kryzys ten wywołany został polityka przygotowań wojennych, uprawianą przez Franco na rozkaz imperializmu amerykańskiego. Bo Hiszpania odgrywa w planach strategów dolarowych Waszyngtonu niezwykle ważną rolę. Jej położenie strategiczne powoduje, że imperialiści uważają Hiszpanię za jedną z dogodnych baz wypadowych a faszystowski reżim frankistowski za „najpewniejszego sojusznika". Płyną dolary na zbrojenia, jeżdżą do Madrytu admirałowie, senatorzy i politycy amerykańscy, by uścisnąć krwawą dłoń nowego pupilka, flota amerykańska odwiedza porty hiszpańskie, ostatnio zaś stosunki „unormowały" się już całkowicie przez wymianę ambasadorów między Hiszpanią frankistowską a Stanami Zjednoczonymi.

W Hiszpanii zbudowali już Amerykanie 143 bazy morskie i lotnicze. Instruktorzy amerykańscy czują się u Franco lepiej niż u siebie w kraju, a w amerykańskiej strefie okupacyjnej w Niemczech powstał mieszany sztab amerykańsko - hiszpański opracowujący plany włączenia Hiszpanii do paktu atlantyckiego.

Potężny ruch oporu

Ale prowadząc te konszachty i opracowując zbrodnicze plany wojenne, amerykańscy politykierzy i ich hiszpańscy słudzy robią rachunek bez gospodarza.

Dźwięki Międzynarodówki, które zabrzmiały na ulicach Barcelony nie były pierwszym przejawem oporu narodu hiszpańskiego przeciw krwawemu reżimowi. Naród hiszpański nie złożył broni. Walczą robotnicy. Walczą z bronią w ręku partyzanci. Od 11 lat partyzanci hiszpańscy prowadzą tę walkę. Kieruje nią Centralna Rada Ruchu Oporu — organizacja, grupująca w swym łonie wszystkie siły antyfalangistowskie, pod przewodem partii komunistycznej. W Lewancie, Aragonii, Asturii i Galicji działają ugrupowania partyzanckie, których głównym zadaniem jest ochrona chłopów i robotników przed bezprawiem policji i żandarmerii frankistowskiej.

Partyzanci wydają nielegalne pisma jak „Mundo Obrero", „Guerrillero", „Treball", które dają wytyczne walki i organizują masową akcję przeciwko frankistom.

Korzenie tkwią głęboko w ziemi

Walka partyzancka trwa i rozszerza się. Nie pomagają „wyprawy" wojska i policji, nie pomagają czołgi a nawet działa. Jeden z partyzantów pisał niedawno w „Mundo Obrero": *„My, partyzanci, podobni jesteśmy do stuletnich dębów, które, trafione piorunem, tracą gałęzie, lecz wcześniej czy później ponownie odżywają i pokrywają się znowu potężnymi gałęziami. Bo korzenie tych drzew tkwią głęboko w ziemi."*

Na czele walki przeciwko reżimowi frankistowskiemu stoi hiszpańska klasa robotnicza, stoi Komunistyczna Partia Hiszpanii. Pomimo straszliwego terroru, pomimo prześladowań, robotnicy hiszpańscy nie ustają w walce. Ponad 12 tys. robotników strajkowało w Katalonii w roku ubiegłym, ponad 10 tysięcy porzuciło pracę w Asturii, wiele tysięcy robotników strajkowało w Biskaji. W Barcelonie przez kilka dni mieszkańcy bojkotowali tramwaje na znak protestu przeciwko podwyżce cen biletów. Niedawno w samym Madrycie odbył się 24-godzinny strajk szoferów taksówek, domagających się podwyżki płac.

Wydarzenia w Barcelonie mają swą potężną i głęboką treść.

Tysiące podpisów pod Apelem Sztokholmskim

Świadczą one, że prowadzona pod kierownictwem komunistów walka staje się coraz bardziej masowa, coraz bardziej świadoma. Coraz więcej Hiszpanów rozumie, że walka przeciwko Franco — to walka o pokój. Mówi o tym niezwykły rozmach prowadzonej konspiracyjnie akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim, która, pomimo terroru policji, ogarnęła dziesiątki tysięcy ludzi. Podziemne pismo partyzanckie „Treball" stwierdza, że w samej tylko Barcelonie zebrano ponad 2.000 podpisów. Wiele tysięcy podpisów zebrano wśród kobiet miasta Alicante. Na Majorce i w Kordobie, poważna część mieszkańców złożyła pod pseudonimami swe podpisy pod Apelem. Nie bacząc na możliwe prześladowania podpisał apel publicznie znany pisarz hiszpański Eugenio d'Ors. Nawet prasa falangistowska nie może ukryć głębokiego pragnienia pokoju narodu hiszpańskiego. W ankiecie na temat: „Jak powinna zakończyć się wojna w Korei", 78 proc. czytelników falangistowskiego pisma „Pueblo" wypowiedziało się za zawarciem pokoju.

Walka rozszerza się

Opór narodu hiszpańskiego obejmuje nie tylko klasę robotniczą i idące w sojuszu z nią chłopstwo, ale olbrzymią większość drobnomieszczaństwa i niektóre części przemysłowej burżuazji.

Polityka Franco niesie bowiem i tym warstwom ruinę gospodarczą. Raz po raz zamykają się fabryki z powodu braku surowców. Produkcja stali i przemysłu chemicznego spadła o połowę w porównaniu z okresem przedwojennym. Fabryki cementu pracują tylko w 60 proc. swej zdolności produkcyjnej, fabryki włókiennicze — w 40 proc., cukrownie — w 33 proc. Połowa przedsiębiorstw budowlanych została zamknięta. Fabryka aluminium w Valladolid, zbudowana w 1943 r. dopiero z końcem 1949 r. dała pierwszą i to znikomą ilość produkcji.

Walka przeciwko Franco — to walka olbrzymiej większości narodu przeciwko garstce ciemiężycieli. Potężny strajk w Barcelonie spotkał się z szerokim echem w całym kraju, spotkał się z poparciem robotników innych miast, chłopów i drobnomieszczaństwa.

Ostrzeżenie dla imperialistów

Walka robotników Barcelony jest ważnym ogniwem we wspólnej walce narodów Europy przeciwko polityce wojny i nędzy prowadzonej przez imperializm amerykański. Potężne strajki we Francji i we Włoszech, wyrazy solidarności robotników z całej Europy, protesty mas ludowych przeciwko terrorowi frankistowskiemu świadczą o głębokiej więzi, łączącej wszystkich ludzi pragnących pokoju.

Strajk w Barcelonie jest nie tylko potężnym wyrazem woli walki ludu hiszpańskiego, zdecydowanego przeciwstawić się faszystowskiemu reżimowi. Jest on również poważnym ostrzeżeniem dla imperialistów amerykańskich, którzy uważali Franco za „najpewniejszego sojusznika", a naród hiszpański za przyszłych żołnierzy agresywnej „armii atlantyckiej", którzy bez protestu dadzą się poprowadzić na rzeź. Śpiew Międzynarodówki na ulicach Barcelony wykazał głębię kryzysu agresywnych planów imperializmu, które nawet na odcinku Hiszpanii, „twierdzy faszyzmu" w Europie okazały się złudne. Śpiew Międzynarodówki na ulicach Barcelony stał się hasłem dla ludu hiszpańskiego, wzmożenia walki przeciwko krwawemu tyranowi Franco i jego amerykańskim mocodawcom.

Na szlakach rozwoju Nowych Chin (5)

Chiny Ludowe w walce przeciw agresji imperialistycznej

(ARTYKUŁ NAPISANY SPECJALNIE DLA „TRYBUNY LUDU")

A. Perewiertajło

Rewolucja ludowa w Chinach obaliła reakcyjne rządy Kuomintangu i położyła kres zdradzieckiej polityce reakcyjnych klik, które zaprzedawały niepodległość i suwerenność kraju, przekształcając Chiny w narzędzie agresji imperialistów amerykańskich.

Naród chiński, ująwszy władzę w swe ręce, po raz pierwszy w swych dziejach uzyskał możność prowadzenia polityki zagranicznej, odpowiadającej interesom narodowym kraju.

Wyzwolenie spod panowania obcego kapitału

Polityka zagraniczna Chińskiej Republiki Ludowej wypływa z jej istoty, jako państwa ludowo-demokratycznego, gdzie władza należy do narodu, któremu przewodzi klasa robotnicza. Taka władza jest żywotnie zainteresowana w utrwaleniu niepodległości kraju, zachowaniu pokoju międzynarodowego, w zniesieniu ucisku imperialistycznego. „Ogólny program Politycznej Konsultatywnej Rady Chin Ludowych" stwierdza, że podstawową zasadą polityki zagranicznej Chińskiej Republiki Ludowej jest zabezpieczenie niepodległości, wolności, integralności terytorialnej i suwerenności kraju, obrona trwałego pokoju na całym świecie, utrzymanie przyjaznej współpracy z narodami wszystkich krajów, oraz walka przeciwko imperialistycznej polityce agresji i wojny.

Wyzwolenie spod ucisku imperializmu obcego i zdobycie prawdziwej niezawisłości narodowej stanowi jedno z najważniejszych zadań narodu chińskiego. Pierwszym, po rozbiciu sił zbrojnych reakcji i interwentów amerykańskich, krokiem w tej dziedzinie jest zniesienie wszelkich specjalnych praw i przewilejów obcego imperializmu w Chinach. W myśl umowy zawartej w 1943 r. między rządem Kuomintangu a rządami Stanów Zjednoczonych, Anglii i innych państw kapitalistycznych, anulowane zostały formalnie takie prawa i przywileje kapitału zagranicznego w Chinach, jak eksterytorialność, koncesje, prawo swobodnej żeglugi statków zagranicznych na wodach wewnętrznych Chin itd. W rzeczywistości jednak pozostały one w nienaruszonej postaci i zostały ponownie usankcjonowane na mocy jawnych i tajnych rokowań i umów między rządem kuomintangowskim a Stanami Zjednoczonymi.

Chińska Republika Ludowa zniosła wszelkie prawa i przywileje państw imperialistycznych w Chinach, naruszające niezawisłość narodową i suwerenność Chin. Wszystkie układy i porozumienia zawarte przez rząd Kuomintangu, w zależności od ich treści, zostały zrewidowane. Rząd ludowy pozostawił cudzoziemcom ich prawa majątkowe. Wyjątek stanowią tu imperialiści japońscy, których przedsiębiorstwa zostały skonfiskowane i przeszły na własność państwa ludowego, oraz imperialiści amerykańscy, nad których przedsiębiorstwami państwo rozciągnęło kontrolę w odpowiedzi na nałożenie embarga na mienie chińskie w Stanach Zjednoczonych.

Współpraca na zasadach równości

Chińska Republika Ludowa nawiązuje *„na podstawie równouprawnienia, korzyści wzajemnej i wzajemnego poszanowania terytorium i suwerenności, stosunki dyplomatyczne z rządami obcymi, które zerwą stosunki z rządem kuomintangowskim i zajmą przyjazne stanowisko wobec Chińskiej Republiki Ludowej"*. Stosunki handlowe z innymi krajami powinny kształtować się na podstawie równouprawnienia i korzyści wzajemnej.

Najważniejszą podstawą polityki zagranicznej Chińskiej Republiki Ludowej jest zasada ścisłej współpracy z miłującymi pokój narodami i wspólna z tymi narodami walka przeciwko agresji, o zabezpieczenie pokoju.

Polityka zagraniczna Chińskiej Republiki Ludowej zmierza do ustanowienia i rozwoju pokojowej i opartej na zasadach równouprawnienia współpracy z innymi krajami, w imię korzyści wzajemnej i utrwalenia pokoju międzynarodowego. Na tej podstawie oparte są stosunki Chińskiej Republiki Ludowej ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, które pierwsze uznały Chińską Republikę Ludową.

Amerykańska polityka agresji

Polityka zagraniczna rządu ludowego Chin w pełni umożliwia pokojowe i oparte na korzyści wzajemnej stosunki gospodarcze ze wszystkimi krajami.

Jednakże imperialiści amerykańscy, którzy ponieśli klęskę w Chinach, wkroczyli na drogę nowej agresji w stosunku do narodu chińskiego. Rządząca oligarchia USA popiera nadal wygnanego przez naród Czang Kai-szeka. Stany Zjednoczone odmawiają uznania Chińskiej Republiki Ludowej, a jednocześnie, wraz z blokiem imperialistycznym, na którego czele stoją, bezprawnie przeszkadzają udziałowi przedstawicieli Chińskiej Republiki Ludowej w ONZ. Rozpoczynając agresywną wojnę w Korei, imperialiści amerykańscy stworzyli groźbę dla bezpieczeństwa Chin. Za przykładem Japonii zamierzają oni wtargnąć do Chin przez ich północno-wschodnie granice. Na rozkaz Trumana amerykańskie siły zbrojne okupowały wyspę Taiwan, samoloty amerykańskie w barbarzyński sposób bombardują miasta i osiedla chińskie. Fakty te świadczą dobitnie, że imperialiści amerykańscy dążą do rozszerzenia na Chiny agresywnej wojny, którą prowadzą w Korei.

Braterska pomoc dla narodu koreańskiego

Agresja amerykańska spotkała się ze zwartą i zorganizowaną odprawą ze strony narodu chińskiego.

W związku z agresją USA w Korei i prowokacjami amerykańskimi na północno-wschodnich granicach Chin i na Taiwanie, w Chinach rozwinął się szeroki ruch ludowy przeciw agresji amerykańskiej. Chiński rząd ludowy zdecydowanie poparł w ONZ radziecką propozycję w sprawie pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej, wycofania z Korei wszystkich wojsk obcych i rozwiązania wewnętrznych spraw Korei przez sam naród koreański. Jak wiadomo, jednak, pod naciskiem USA propozycja ta została odrzucona. Rząd amerykański, osłaniając się flagą ONZ, kontynuuje wojnę w Korei, bestialsko mordując bojowników o niepodległość kraju, nie szczędząc ani kobiet ani dzieci i wzmagając zagrożenie Chińskiej Republiki Ludowej.

W tej właśnie sytuacji powstał w Chinach ruch na rzecz pomocy narodowi koreańskiemu, który broni swej niepodległości przed interwentami amerykańskimi. Naród chiński traktuje swą pomoc dla narodu koreańskiego jako swój braterski obowiązek wobec zaprzyjaźnionego narodu i jako swe święte prawo do obrony własnej ojczyzny przed zakusami agresora amerykańskiego.

Dzięki pomocy ochotników chińskich Koreańska Armia Ludowa rozgromiła wojska amerykańskie w północnej Korei.

Dlatego właśnie miotają się z wściekłości imperialiści amerykańscy. Na forum ONZ ich posłuszne marionetki uchwaliły prowokacyjny wniosek o uznaniu Chińskiej Republiki Ludowej za „agresora". USA chciały „usankcjonować" swą agresję w Chinach, podobnie jak to czyniły w stosunku do Korei, oraz wciągnąć do wojny z Chinami wszystkie zależne od Stanów Zjednoczonych kraje.

Ale naród chiński wykazał już swą niezwyciężoną siłę w walce przeciwko agresorom amerykańskim.

Półmiliardowy naród chiński — robotnicy, chłopi, inteligencja i postępowe warstwy burżuazji narodowej — zespolili się dziś wokół rządu ludowego i Komunistycznej Partii Chin w jedną zwartą całość w dziele obrony niepodległości kraju i pokoju powszechnego. Mając poparcie sił obozu pokoju i demokracji, ze Związkiem Radzieckim na czele, mając sympatię uciśnionych narodów Azji, naród chiński potrafi i nadal stać na straży swej niepodległości i skutecznie bronić sprawy pokoju i bezpieczeństwa narodów.

Polacy w Komunie Paryskiej

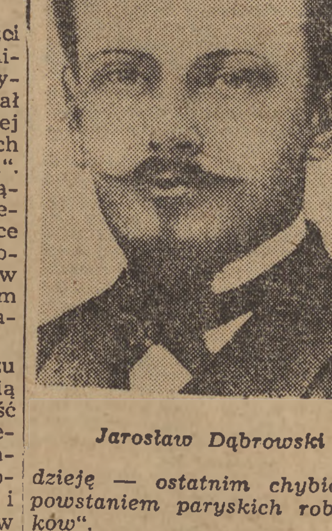
A. Kubacki

Co roku robotnicy Paryża gromadzą się na cmentarzu Pere Lachaise dla uczczenia rocznicy Komuny, która po raz pierwszy w historii, osiemdziesiąt lat temu ustanowiła władzę ludu pracującego i była pierwszym rządem robotniczym, pierwszą formą dyktatury proletariatu. Co roku chylą się w hołdzie nad grobami bohaterskich komunardów chwałą okryte sztandary Francuskiej Partii Komunistycznej, tej partii, która jest w swym kraju jedyną kontynuatorką dzieła Komuny. Tej partii, która stoi dziś w ogniu walki ze współczesnymi naśladowcami Thiersa — zdrajcy ludu francuskiego, kata Komuny.

Wraz z ludem Francji czci pamięć Komuny klasa robotnicza wszystkich krajów. Walczyła bowiem Komuna — jak pisał Lenin — „o wyzwolenie całej pracującej ludzkości, wszystkich skrzywdzonych i poniżonych". Czcza jej pamięć narody Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, kroczące zwycięsko po drodze zapoczątkowanej na barykadach Paryża w 1871 roku i wytkniętej potem przez Wielką Rewolucję Październikową.

W grobach na cmentarzu Pere Lachaise otaczanych czcią przez całą postępową ludzkość spoczywają także Polacy, uczestnicy walk Komuny, spoczywają legendarni generałowie Komuny Jarosław Dąbrowski i Walery Wróblewski. Udział w walkach Komuny tych najlepszych synów narodu polskiego, rekrutujących się z obozu „czerwonych", z emigracji popowstaniowej lat 1861-64, ich bohaterskie czyny w obronie Paryża wypisały jedną z najpiękniejszych kart w dziejach walk „za naszą i waszą wolność", i stawiają ich obok takich ukochanych przez nasz lud postaci jak Kościuszko, Róża Luksemburg, Marchlewski, Dzierżyński czy Walter-Świerczewski.

O polskich Komunardach pisał Lenin jeszcze w 1905 roku: *„Tradycje walki o narodowe wyzwolenie były tak silne i głębokie, że po przegranej w ojczyźnie najlepsi synowie Polski śpieszyli na pomoc klasom rewolucyjnym zawsze i wszędzie i pamięć Dąbrowskiego i Wróblewskiego związana jest nierozerwalnie z największym ruchem proletariatu w XIX wieku, z ostatnim i — miejmy na-*



Jarosław Dąbrowski

dzieję — ostatnim chybionym powstaniem paryskich robotników".

W walkach Komuny wzięło udział około 600 Polaków i należeli oni do jej najaktywniejszych i najbardziej odważnych obrońców. Świadczą o tym najlepiej słowa Marksa, który pisał w swej „Wojnie domowej we Francji", że *„Komuna uczciła bohaterskich synów Polski, stawiając ich na czele obrony Paryża"*.

Co skłoniło tych polskich demokratów by przelewali krew za wolność francuskiego ludu, za zwycięstwo robotniczej rewolucji w dalekiej Francji? Skłoniła do tego tych synów uciemiężonego wówczas narodu świadomość nierozerwalnego związku, jaki istniał między walką Polaków o wolność a walką ludu francuskiego, który broniąc swego kraju przed uciskiem rodzimej burżuazji sprzymierzonej z pruskim najeźdźcą, bronił sprawy wszystkich uciemiężonych. Skłoniła ich do tego świadomość, że powstający do walki proletariat jest najbliższym sprzymierzeńcem ruchów narodowo-wyzwoleńczych. Skłoniło ich do tego głębokie ukochanie własnego narodu, z którym nieodłącznie wiąże się poczucie międzynarodowej solidarności w walce o postęp.

Walka jaką prowadziła Komuna, była walką przeciw koalicji najbardziej reakcyjnych sił ówczesnej Europy, przeciw sprzysiężeniu Thiersa, Bismarcka i Aleksandra II. I w tej walce nie mogło zabraknąć polskich patriotów.

„Biorąc udział w Komunie wiedzieliśmy po co i za co idziemy walczyć. Nie chodziło nam tylko o wywalczenie rządu gminnego dla Paryża, lecz o zwycięstwo rewolucji socjalnej" — pisał Teofil Dąbrowski, brat Jarosława.

W tej właśnie rewolucji socjalnej, która miała ogarnąć Europę, widzieli polscy Komunardzi gwarancję narodowego i społecznego wyzwolenia ludu polskiego. Najbardziej przodujące umysły z obozu demokracji polskiej stawały pod sztandarem I Międzynarodówki utworzonej przez Marksa i Engelsa w Londynie gdzie zapadła w tej sprawie uchwała na wiecu protestacyjnym przeciw represjom carskim wobec powstańców 63 roku.

Zgoła odmienne, zdradzieckie wobec narodu polskiego stanowisko zajęły elementy arystokratyczne na emigracji, których ośrodkiem był paryski Hotel Lambert. Szkalowały one Jarosława Dąbrowskiego i innych polskich Komunardów. Sympatie tych kół, przerażonych rewolucją były po stronie Wersalczyków, którzy do spółki z pruskim najeźdźcą chcieli zatopić we krwi walkę wyzwoleńczą ludu francuskiego. I w tym wypadku, jak wiele razy w historii, reakcja polska zademonstrowała jawnie swe antynarodowe stanowisko.

Gdy lud Paryża pod wodzą proletariatu ujął władzę w swe ręce i przeciwstawił się rządom Thiersa, który kapitulował przed pruskim najeźdźcą — jednym z pierwszych aktów nowoutworzonego Centralnego Komitetu Gwardii Narodowej była odezwa do wygnańców politycznych z innych krajów wzywająca ich do wspólnej walki. Masowy zaciąg do Gwardii polskich emigrantów - demokratów był ich odpowiedzią na wezwanie. Swymi bohaterskimi czynami zdobyli oni powszechne uznanie i gorącą przyjaźń paryskich Komunardów. Znalazło to m.in. wyraz w mianowaniu Dąbrowskiego naczelnym dowódcą sił zbrojnych Komuny, a także w tym, że wielu Polakom powierzono najbardziej odpowiedzialne stanowiska w obronie Paryża.

O wspaniałej postawie Dąbrowskiego, który dzięki swej odwadze i wiedzy wojskowej gromił niejednokrotnie przeważające siły Wersalczyków świadczy wymownie opis bitwy pod Asnieres skreślony przez jego adiutanta Rożałowskiego:

„Wsparty piekielnym ogniem z fortu Mont-Valerian i innych stanowisk artylerii, nieprzyjaciel powitał naszych żołnierzy straszliwym ogniem karabinowym. Ludzie padali na prawo i lewo. Wówczas Dąbrowski z szablą w ręku stanął osobiście na czele batalionu. Widząc go, jak maszeruje w pierwszym szeregu, żołnierze rzucili się do ataku na bagnety z okrzykiem: „Niech żyje Komuna". Jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej umilkła strzelanina armatnia i karabinowa; rozpoczęła się walka wręcz. 70 batalion musiał brać szturmem każdy dom. Po półtoragodzinnej walce nieprzyjaciel cofnął się w nieładzie... Gwardia Narodowa, która upadła na duchu, nabrała znowu o-



Walery Wróblewski

tuchy i bezgranicznego zaufania do Dąbrowskiego... Odtąd Dąbrowski stał się jej bożyszczem".

Dąbrowski wytrwał do końca, dowodząc na najbardziej trudnych posterunkach bojowych. Zginął w walce, ugodzony kulą wroga. „Życie moje nie ma znaczenia. Myślcie jedynie o ratowaniu Republiki" — mówił na chwilę przed śmiercią do swych towarzyszy.

Drugi czołowy przedstawiciel polskich Komunardów Walery Wróblewski — również generał Komuny, zabłysnął jeszcze w Polsce jako dowódca walk powstańczych na Białorusi, gdzie dowodził jednym z oddziałów, złożonych przeważnie z chłopów i rzemieślników. Demokrata i radykał był wraz z Jarosławem Dąbrowskim, kierownikiem Zjednoczenia Demokratycznego na emigracji. Komuna powierzyła mu obronę lewego brzegu Sekwany, gdzie w toku najcięższych walk z przeważającymi siłami wroga, w obronie fortów Issy, Vanves, Ivry, Montrouge wykazał się niebywałą walecznością i zdecydowaniem stawienia oporu aż do ostatniego naboju. Z karabinem w ręku wycofał się z pola bitwy w dniu 28 maja, gdy padła ostatnia barykada Komunardów Nie zaprzestał jednak walki. Prowadził ją nadal w szeregach I Międzynarodówki.

W obronie Komuny zasłynęło wielu jeszcze innych Polaków. Należy do nich brat Jarosława, Teofil Dąbrowski, generał Komuny Okołowicz — bohaterski obrońca ostatniej barykady, pułkownik Rozwadowski — późniejszy łącznik z Międzynarodówką, kapitan Rożałowski, podpułkownik Świdziński, Tomaszewski, Paulina i Julian Mękarscy, ideowo najbardziej związani z Międzynarodówką, Julian Babicki, członek Komitetu Centralnego Gwardii Narodowej, Andrzej Słomczyński, Jan Lewandowski i wielu innych bohaterów paryskich barykad.

Pamięć o ich czynach, pamięć o Komunie mobilizowała do walki całe pokolenia polskich rewolucjonistów. Symbolem tego jest choćby to, że pierwszy batalion polski, walczący w Republikańskiej Hiszpanii, nosił imię wodza sił zbrojnych Komuny — Jarosława Dąbrowskiego. Udział Polaków w obronie Komuny Paryskiej jest pięknym świadectwem solidarności ludu polskiego i francuskiego w walce z siłami reakcji. Solidarność ta i przyjaźń manifestująca się dziś w walce o pokój, w walce przeciw amerykańskim podżegaczom wojennym przekreśli wszelkie nikczemne próby, zmierzające do przeciwstawienia sobie obu narodów.

Pomysł inż. Juliana Kulki dał ponad 3 miliony zł oszczędności w ciągu jednego roku

(a) Produkcja kleju żywicznego niezbędnego środka do produkcji papieru, uzależniona była do niedawna całkowicie od zagranicznych dostaw kalafonii. Potrzeba znalezienia surowców zastępczych zmobilizowała do prac badawczych najwybitniejszych fachowców papierników. Pełnym zwycięstwem zakończyły się prace prowadzone przez inż. Juliana Kulkę.

Wybudował on ze starych urządzeń zniszczonych fabryk papierniczych aparaturę, przy pomocy której otrzymuje się klej żywiczny z tzw. żywicy poceluIozowej, uznawanej dotychczas za produkt odpadkowy. Aparatura pomysłu inż. Kulki działa już od roku bez zarzutu. Zastosowanie metody i urządzeń inż. Kulki przyniosło w r. 1950 gospodarce narodowej ponad 3.150 tys. zł oszczędności na imporcie drogiej kalafonii. Godny podkreślenia jest fakt, że aparatura może być używana bez żadnych przeróbek także do przerobu kalafonii na klej żywiczny, co dawniej wymagało posiadania przez zakłady papiernicze oddzielnej aparatury.

Inż. Kulka nie tylko opracował projekt aparatury, lecz również nadzorował osobiście jej montaż oraz przeszkolił do obsługi aparatury niewykwalifikowanych robotników.

Pochód obrońców pokoju w Waszyngtonie

(f) NOWY JORK (PAP). Przeszło 1,5 tys. uczestników pochodu obrońców pokoju z transparentami i z emblematami pokoju udało się do Kongresu, aby spotkać się z deputowanymi. Jednakże wzmocnione oddziały policji otoczyły gmach Kongresu i Biały Dom. uniemożliwiając spotkanie uczestników pochodu z członkami Kongresu.

Ulotka przekazana dla opublikowania w prasie stwierdza, że uczestnicy pochodu wyrażają uczucia milionów ojców i matek amerykańskich, młodzieży amerykańskiej, pragnących uratować kraj przed groźbą trzeciej wojny światowej.

Celem pochodu — stwierdza ulotka — jest zwrócenie uwagi narodu amerykańskiego na niebezpieczeństwo wojny.

Wzywamy rząd — stwierdza dalej ulotka — do położenia kresu wojnie w Korei, do wycofania wojsk amerykańskich z tego kraju, do prowadzenia polityki pokojowej wobec Chin Ludowych. Wypowiadamy się przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich i przeciwko zbrojeniom w ogóle. Witamy z radością projekt konferencji przedstawicieli czterech mocarstw i wzywamy do natychmiastowego opracowania porządku dziennego tej konferencji, której celem jest demilitaryzacja Niemiec i Japonii, jak również redukcja zbrojeń i zakaz bomby atomowej.

Na rozkaz USA większość Rady Społeczno-Gospodarczej ONZ głosuje za przyjęciem zach. Niemiec i Japonii do UNESCO

(f) NOWY JORK (PAP). Obradująca w Santiago de Chile Rada Społeczno - Gospodarcza ONZ rozpatrywała wnioski tzw. „rządów" Niemiec zachodnich i Japonii oraz marionetkowego reżimu Bao Daia w Indochinach o przyjęcie do UNESCO (Organizacja dla spraw oświaty, nauki i kultury przy ONZ).

Delegat ZSRR Czernyszew — zaoponował przeciwko tym wnioskom stwierdzając, że tzw. „rząd" w Bonn nie jest rządem wybranym przez ludność Niemiec zachodnich i nie może w żadnym wypadku reprezentować narodu niemieckiego. Jeśli chodzi o Japonię, to przyjęcie tego kraju do UNESCO byłoby sprzeczne z uchwałami Komisji dla Spraw Dalekiego Wschodu. Uchwały te stanowią jak wiadomo, że do kompetencji obecnego rządu japońskiego należą jedynie sprawy administracji wewnętrznej. Z tych więc względów Rada Gospodarczo-Społeczna nie powinna rozpatrywać wniosku Japonii o przyjęcie w poczet członków UNESCO. Marionetkowy reżim Bao Daia nie może być w żadnym wypadku uważany za legalny rząd reprezentujący naród wietnamski. Wniosek o przyjęcie do UNESCO jest więc pozbawiony podstaw.

Delegaci Polski i Czechosłowacji poparli w całej pełni stanowisko delegata radzieckiego.

Pod presją przedstawiciela Stanów Zjednoczonych 14 delegacji głosowało za zaleceniem przyjęcia Niemiec zachodnich do UNESCO. 3 delegacje (ZSRR, Polska i Czechosłowacja) głosowały przeciwko, a jedna wstrzymała się od głosu. Za wnioskiem o przyjęcie do UNESCO Japonii i reżimu Bao Daia głosowało 13 delegacji.

Tragiczna sytuacja kobiet w titowskiej Jugosławii

Kobiety ciężarne otrzymują 100 g chleba dziennie – Śmiertelność noworodków dochodzi do 21 proc.

(f) PRAGA. (PAP) — Czechosłowacki dziennik „Lidove Demokracie" zamieszcza wiadomość o tragicznej sytuacji kobiet w titowskiej Jugosławii. Dziennik stwierdza, że ze względu na niesłychaną drożyznę artykułów żywnościowych, powszechnym zjawiskiem w Jugosławii jest niedożywianie matek i niemowląt. Kobiety ciężarne w Jugosławii otrzymują zaledwie 100 g chleba dziennie. Śmiertelność wśród noworodków sięga 21 proc.

Dziennik przytacza również szereg danych o prześladowaniach kobiet - patriotek jugosłowiańskich przez zbirów titowskich.

Mimo straszliwego terroru — stwierdza dziennik, kobiety jugosłowiańskie niezmordowanie walczą przeciwko faszystowskiej klice Tito i jej planom wojennym.

Sprawa pól naftowych w Iranie

(f) LONDYN (PAP). — Agencja Reutera donosi z Teheranu, że Medżilis (parlament) irański jednomyślnie postanowił dokonać nacjonalizacji pól naftowych w Iranie.

W związku z tym ambasador brytyjski w Teheranie — Shephard wręczył ostrą notę protestacyjną. Brytyjski wiceminister spraw zagranicznych Kenneth Younger oświadczył na marginesie uchwały Medżilisu, że „żaden rząd irański nie może zmienić postanowień układu brytyjsko - irańskiego przewidującego dzierżawę irańskich pól naftowych przez Anglo - Irańskie Towarzystwo Naftowe do roku 1993".

Nowy numer czasopisma „O trwały pokój, o demokrację ludową!"

(d) BUKARESZT (PAP). W Bukareszcie ukazał się kolejny, 11 (123) numer czasopisma „O trwały pokój, o demokrację ludową!".

W artykule wstępnym pt. „ZSRR na straży pokoju i bezpieczeństwa narodów" pismo podsumowuje wyniki sesji Rady Najwyższej ZSRR, która zatwierdziła budżet państwowy Związku Radzieckiego i przyjęła ustawę o obronie pokoju.

Czasopismo zamieszcza tekst ustawy o obronie pokoju przyjętej przez sesję Rady Najwyższej ZSRR, korespondencję pióra P. Pawlenki pt. „Sesja pracy i pokoju", oraz wiadomości o ruchu w obronie pokoju we Włoszech, Bułgarii, Francji, Indiach, Szwecji, Czechosłowacji, Rumunii i Niemczech.

Artykuł Raoula Callase'a, członka KC Komunistycznej Partii Francji pt. „Przeciwko faszystowskiemu terrorowi i represjom policyjnym", zawiera charakterystykę obecnej sytuacji we Francji.

Marian Jaworski, sekretarz generalny Związku Samopomocy Chłopskiej w artykule pt. „Praca kulturalno-oświatowa na polskiej wsi" wykazuje, jak jednocześnie z politycznymi i gospodarczymi osiągnięciami klasy robotniczej i pracującego chłopstwa następuje likwidacja zacofania kulturalnego wsi.

Ponadto w numerze znajdujemy artykuł wiceprzewodniczącego KP Szwecji Hilding Hagberga pt. „Wzmocnienie sił pokoju Szwecji", wyjątki z referatu sekretarza generalnego Komunistycznej Partii Meksyku — Dionizio Ensina, wygłoszonego na XI Kongresie Partii, list z Bejrutu — Muhameda Dżafara pt. „Narody Syrii i Libanu walczą o pokój" przegląd prasy jugosłowiańskich emigrantów politycznych, recenzję czasopisma teoretycznego Komunistycznej Partii Indonezji — Bintang Merach. W numerze znajdujemy także sprawozdanie ze Zjazdu Komunistycznej Partii Niemiec i wiele innych materiałów z życia partii komunistycznych i robotniczych.

„Nowy spisek zdrajców" — to tytuł komentarza politycznego Jana Marka na temat konferencji Comisco, która odbyła się niedawno.

Kolejarze DOKP Gdańsk walczą o oszczędność węgla i zwiększenie przebiegu parowozów

Janina Kobus

Kolejarze Gdańskiej Dyrekcji Okręgowej PKP uzyskali I miejsce we współzawodnictwie międzyokręgowym za 1950 rok — w dziedzinie zwiększenia przebiegu dobowego parowozów, stosowania „Sodafosu" i oszczędności paliwa.

W r. 1950 Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych — Gdańsk obniżyła zużycie węgla o 24,6 proc. w porównaniu z 1947 r.

We współzawodnictwie o zmniejszenie zużycia paliwa i smarów bierze udział ponad 90 proc. ogółu drużyn parowozowych DOKP Gdańsk. W racjonalnym zużywaniu gorszych gatunków węgla i oszczędnej gospodarce paliwem szczególnie wyróżniły się drużyny parowozowni Bydgoszcz — Wschód. Dobre wyniki mają również parowozownie w Bydgoszczy Gł., Grudziądzu, Pile i Gdyni. Zawdzięcza się to m. in. postawie pomocników maszynistów, którzy zużywając miał i lesz termiczny zamiast węgla wyższych gatunków — nie szczędzą wysiłków przy starannym czyszczeniu rusztów.

Do zwycięstwa we współzawodnictwie, jeżeli chodzi o zmniejszenie zużycia węgla, przyczyniła się również w dużym stopniu dobra praca referatu gospodarki cieplnej, prowadzonego przez tow. Sadurę. Przeprowadzano liczne kontrole na linii i w dyrekcji, wydawano odpowiednie instrukcje oraz objęto oszczędną gospodarką cieplną także ogrzewanie pomieszczeń biurowych i stacyjnych, wodociągów, warsztatów oraz kuźni, gdzie wprowadzano mobilizujące normy zużycia węgla.

Osiągnięcia załogi parowozu OK1-24

W miesięcznych zestawieniach wyników, osiągniętych przez drużyny parowozowe w Gdyni w oszczędzaniu węgla, stale powtarza się od 5 miesięcy ten sam zwycięski parowóz — OK1-24. Załogę jego stanowią maszyniści — Cyprian Czepułkowski, Franciszek Portalski i Stanisław Surówka, oraz pomocnicy — Alojzy Bigus, Michał Fokin i Stanisław Górny.

W sierpniu ub. r. w stosunku do zużycia węgla w r. 1949 na OK1-24 zaoszczędzono 2,9 tony węgla, w październiku — 12,9 tony, a w grudniu — 25,8 tony.

W czym tkwi tajemnica tych sukcesów? Dlaczego inne brygady parowozowe nie osiągnęły takich oszczędności?

Źródło sukcesów załogi parowozu OK1-24 znajduje się nie w jakichś właściwościach technicznych parowozu, ale w umiejętnej obsłudze i harmonijnej współpracy maszynistów z pomocnikami, a więc — w ciągłej konserwacji i utrzymywaniu najwyższej sprawności parowozu, w stałej dbałości o kocioł i o to, by przechodzić na niższe sortymenty węgla itd.

Metody pracy tej przodującej obsługi parowozowej nie zostały jednak przeanalizowane i upowszechnione ani przez organizację partyjną przy parowozowni gdyńskiej, ani przez grupy związkowe, ani przez niedawno wybraną tu radę zakładową, mimo, że we współzawodnictwie w oszczędzaniu węgla biorą udział wszystkie drużyny parowozowe w Gdyni. Zorganizowanie narady, analizującej te osiągnięcia, znacznie przyczyniłoby się do zwiększenia w parowozowni ilości oszczędzonego paliwa, bo choć wyniosła ona w ub. r. w Gdyni 5.328 ton, to jednak nie wszystkie możliwości zmniejszenia zużycia węgla zostały wyzyskane. Przykład załogi OK1-24 pokazuje właśnie, że takie możliwości istnieją.

Zwiększenie przebiegów dobowych

W połowie ub. r. wprowadzono specjalne nagrody z Funduszu Współzawodnictwa za najlepsze wykorzystanie parowozu. Regulamin przyznawania tych nagród wymaga m. in. podjęcia socjalistycznej opieki nad parowozem, przestrzegania dokładnej regularności w kursowaniu pociągów, bezawaryjności oraz wykonywania miesięcznej pracy bez wybicia się z turnusu.

W parowozowni — Gdynia nagrody takie uzyskały załogi parowozów Tw1-133 z załogą: Jan Jakubowski, Kazimierz Skrzypczak, Józef Rygiel — maszyniści, Tadeusz Pliszka, Bernard Śliwiński i Edmund Sala — pomocnicy oraz załoga Tw1-78 w składzie: Jan Bolda, Edmund Kalinowski i Adolf Skóra — maszyniści i Jan Brandt, Augustyn Kiedrowski i Franciszek Okrój — pomocnicy.

Szeroko rozwinęło się również współzawodnictwo o zwiększenie dobowego przebiegu parowozu.

Pierwsi podpisali zobowiązania zwiększenia przebiegu dobowego do co najmniej 500 km maszyniści z parowozowni Bydgoszcz Główna, za nimi poszły załogi z parowozowni Gdynia. Obecnie na terenie DOKP Gdańsk ponad 20 załóg walczy o otrzymanie tytułu „pięćsetnika". Są to załogi parowozów typu pasażerskiego, a ostatnio do ich liczby przyłączyła się załoga parowozu towarowego Ty246-19 z parowozowni Bydgoszcz Wsch.

Drużyny parowozowe w Bydgoszczy żądają podniesienia norm

Umasowiło się także współzawodnictwo o zwiększenie przebiegu parowozu między myciami kotła oraz między naprawami okresowymi. I tak np. drużyny parowozowe Bydgoszcz Gł. podjęły zobowiązania przekroczenia o 30 proc. ustalonych przez DOKP norm przebiegu parowozu między naprawami okresowymi oraz żądają ustalenia większych przebiegów, jako obowiązujących norm. Załogi parowozowe rozumieją, że zaniżone normy nie są czynnikiem mobilizującym do przedterminowego wykonania planu 6-letniego w kolejnictwie.

Mimo, że od chwili podjęcia zobowiązania i wysunięcia żądania ustalenia nowych, słusznych norm przebiegu, upłynęło już ponad 4 miesiące, DOKP Gdańsk nie opracowała jeszcze nowych norm. Dotychczas przeprowadzono tylko rewizję norm warsztatowych.

O możliwościach przedłużenia przebiegu parowozu między myciami kotła najwymowniej świadczą liczby. W r. 1950 w porównaniu do stanu z r. 1946 ilość płukań kotłów w DOKP Gdańsk zmniejszyła się o 68,5 proc., a jednocześnie w ciągu ub. r. przeciętna długość przebiegu parowozu pomiędzy myciami kotła wzrosła o 317,9 proc. Przyczyniły się do tego m. in. wprowadzone wzorem radzieckim stacje „Sodafosu", założone początkowo tylko przy parowozowniach Bydgoszcz Wsch. i Zajączkowo Tczewskie. Obecnie stacje takie znajdują się na terenie wszystkich parowozowni DOKP Gdańsk.

Osiągnięcia kolejarzy DOKP Gdańsk, ich zwycięstwo w międzyokręgowym współzawodnictwie za ub. r. — są wynikiem pomocy, jaką w walce o oszczędność węgla i o jak najlepsze wykorzystanie parowozów udzieliły im organizacje partyjne i związkowe.

Wielką rolę odegrały narady wytwórcze, na których zaznajamiano drużyny parowozowe z potrzebą i możliwościami racjonalnego gospodarowania węglem oraz właściwej eksploatacji parowozu. Podstawą dla wprowadzenia nowych metod pracy stała się lektura fachowej literatury radzieckiej, popularyzującej osiągnięcia przodujących radzieckich kolejarzy.

Aby walka o rozszerzenie i pogłębianie współzawodnictwa w DOKP Gdańsk dawała coraz lepsze rezultaty — trzeba jednak aktywniej niż dotychczas zająć się upowszechnianiem metod pracy czołowych kolejarzy. Nie można bowiem poprzestawać na „rekordach" załogi jednego parowozu, jak np. w wypadku załogi OK1-24 w Gdyni. Należy doprowadzić do tego, by wszystkie załogi współzawodniczące o oszczędność węgla, o zwiększenie przebiegu dobowego, o przedłużenie okresu między myciami kotła — wysoko podnosiły wydajność pracy.

Dalsze usprawnienie administracji państwowej i wymiaru sprawiedliwości

Z prac sejmowej komisji planu gospodarczego i budżetu

(f) Sejmowa Komisja Planu Gospodarczego i Budżetu rozpatrywała na kolejnym posiedzeniu zagadnienia administracji państwowej i wymiaru sprawiedliwości w budżecie i planie na rok bieżący.

Na posiedzeniu obecni byli tow. tow.: prezes Najwyższej Izby Kontroli — Jóźwiak, szef Kancelarii Rady Państwa — min. Rybicki oraz min. min.: Radkiewicz, Świątkowski, Mijal i Dąbrowski.

Referat sprawozdawczy wygłosił pos. Wąsik (ZSL). Preliminarz budżetowy administracji państwowej i wymiaru sprawiedliwości na rok bieżący jest mniejszy, niż w roku 1950, mimo powstania nowych resortów i nowych województw. Plan i budżet na rok bież. zakłada poważne zwiększenie socjalistycznej akumulacji, m. in. dzięki podniesieniu dyscypliny funduszu płac i zatrudnienia oraz przez usprawnienie administracji.

Obok bezwzględnej walki z biurokratyzmem, plan i budżet na rok bież. nakłada obowiązek zwiększenia zadań rad narodowych w dziedzinie oświaty, zdrowia, opieki społecznej, urządzeń socjalnych, a także zwiększenia nadzoru i kontroli nad miejscowym przemysłem, rzemiosłem itp. oraz kontroli wykonywania planów gospodarczych.

W dążeniu do demokratyzacji aparatu wymiaru sprawiedliwości w ub. roku wprowadzono na stanowiska sędziowskie nowe zastępy osób pochodzenia robotniczego i chłopskiego. Kursy szkolenia ideologicznego objęły cały aparat sędziowski. Na stanowiskach sędziów, prokuratorów i asesorów znajduje się 307 kobiet.

Wymiar sprawiedliwości coraz sprawniej wykonuje stojące przed nim zadania ochrony ustroju demokracji ludowej, mienia społecznego oraz zagwarantowanych praw i interesów obywateli.

Do zadań Min. Sprawiedliwości w br. będzie należeć m. in. przystosowanie działalności sądów do nowej organizacji ich ustroju (sądy wojewódzkie i powiatowe). Zwrócona będzie uwaga na udzielenie pomocy prawnej szerokim masom pracującym oraz na szybszą demokratyzację aparatu urzędniczego w sądownictwie.

Mówiąc o pracach Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, pos. Wąsik wspomina, że w planach na rok bież. przewiduje się m. in. przekazanie Niemieckiej Republice Demokratycznej materiałów dotyczących zbrodniczej działalności hitlerowskich przestępców w Polsce.

Przy omawianiu zagadnień związanych z działalnością Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, referent zaznacza, że organa bezpieczeństwa wykonały w 1950 r. wielką pracę dla stworzenia warunków spokoju i bezpieczeństwa, niezbędnych dla wykonania zadań pierwszego roku Planu 6-letniego. Znaczenie tej pracy jest tym większe, że w warunkach zaostrzenia się sytuacji międzynarodowej, agentury imperialistyczne wzmogły próby siania dywersji na rozmaitych odcinkach naszego życia gospodarczego i politycznego, dla zahamowania naszego postępu.

Stan bezpieczeństwa w kraju uległ dalszej znacznej poprawie, o czym świadczy spadek liczby napadów oraz zmniejszenie się liczby kradzieży do jednej czwartej poziomu przedwojennego.

Do tych znacznych osiągnięć Milicji Obywatelskiej przyczyniła się szeroka, systematyczna akcja szkoleniowa zarówno w dziedzinie fachowej, jak też ogólnopolitycznej.

Zacieśniają się więzy międzynarodowej solidarności bojowników o pokój

(d) W obliczu zbrodniczych knowań anglo - amerykańskich podżegaczy do trzeciej wojny światowej miliony bojowników o pokój na całym świecie zacieśniają węzły międzynarodowej solidarności i przyjaźni. Wymownym tego wyrazem jest m. in. szeroka wymiana listów między organizacjami społecznymi, młodzieżowymi i kobiecymi.

Między wielu innymi do Centralnej Rady Związków Zawodowych wpłynął list od pracujących kobiet włoskich, skierowany do kobiet polskich. W liście tym czytamy m. in.: „Podczas gdy siły imperialistyczne, kierowane przez kapitał amerykański, czynnie przygotowują wojnę, obrońcy pokoju coraz intensywniej mobilizują ludzi uczciwych wszystkich krajów, by zagrodzić drogę śmierci i zniszczeniu".

„...Pracownice włoskie domagają się, aby 2 miliony bezrobotnych robotników włoskich zostało zatrudnionych przy budowie domów, szkół i ulic, których brak w naszych miastach i wsiach; przy uprawie naszych ziem, leżących odłogiem; aby wszystkie zasoby materialne służyły produkcji pokojowej, a nie wojnie.

Pracownice włoskie patrzą z ogromną ufnością i nadzieją na to, co Wy tworzycie i budujecie. Przyrzekamy, że zrobimy wszystko, aby zwiększyć i wzmocnić szeregi obrońców pokoju."

Portowcy Szczecina otrzymują wiele listów od duńskiej młodzieży.

Z jednego listu dowiadujemy się, że uczestników wycieczki duńskiej młodzieży do Polski, po powrocie do swego kraju spotkały represje i prześladowania ze strony rządu i prywatnych przedsiębiorców. M. in. Sven Wronding, robotnik stoczni w Kopenhadze za udział w wycieczce do Polski został pozbawiony pracy.

„Prasa i radio kapitalistyczne rozwijają olbrzymią nagonkę przeciwko siłom postępu — pisze w innym liście młodzież duńska. — Ofiarą tej nagonki padł również nasz kolega student Paul Lund, który za artykuł, krytykujący rząd został skazany na więzienie i wysoką grzywnę pieniężną."

Uczennice szkoły pielęgniarskiej na praktyce



Uczennice Państwowej Szkoły Pielęgniarskiej nr 3 w Warszawie odbywają praktykę na terenie szpitala miejskiego nr 1. Na zdjęciu uczennice asystują przy obchodzie lekarskim na wydziale wewnętrznym szpitala Foto WAF

Posiedzenia komisji sejmowych

(f) Kancelaria Sejmu Ustawodawczego RP zawiadamia, że posiedzenia sejmowych komisji odbędą się w Domu Poselskim przy ul. Wiejskiej Nr 4 — według następującego planu:

W sobotę, dnia 17 marca br. o godz. 10 obradować będzie Komisja Spraw Zagranicznych.

W środę, dnia 21 bm. o godz. 10 zbierają się: Komisja Rolnictwa i Reform Rolnych oraz Komisja Zdrowia.

W czwartek, dnia 22 marca br. o godz. 9 rozpoczynają się obrady Komisji Handlu Wewnętrznego i Spółdzielczości.

Kontraktacja wiosennych upraw roślinnych w woj. bydgoskim i wrocławskim dobiega końca

(a) W tym roku obszar upraw kontraktowanych jest znacznie większy, niż w roku ubiegłym. Tak np. areał plantacyjny dla buraków cukrowych zwiększony jest o 15 proc. w stosunku do roku ub. Do chwili obecnej zakontraktowane zostało ok. 85 procent planowanej ilości buraków. W niektórych województwach kontraktowanie wiosennych upraw roślinnych jest już na ukończeniu.

Do takich należy woj. bydgoskie, gdzie do 10 marca br. z zaplanowanego obszaru, chłopi zakontraktowali m. in.: 81 proc. jęczmienia browarnianego, 83 proc. grochu, 80 proc. buraków cukrowych, 72 proc. lnu, 71 proc. tytoniu oraz 65 proc. gorczycy. Plan kontraktowania wczesnych ziemniaków jadalnych i warzyw w woj. bydgoskim wykonano już w 100 proc. Pomyślnie przebiega również kontraktowanie upraw nasiennych, których obszar zaplanowano zwiększyć o 20 proc. M. in. plan kontraktowania pszenicy jarej wykonano już w 90 proc., jęczmienia w 80 proc. i owsa w 81 proc. Dobre wyniki uzyskano w tym województwie również w kontraktowaniu ziemniaków - sadzeniaków oraz w kontraktowaniu nasiennych roślin pastewnych, a zwłaszcza łubinu, koniczyny, lucerny i bobiku.

Na specjalne wyróżnienie w kontraktowaniu upraw wiosennych zasługują chłopi z pow. Włocławek, którzy zakontraktowali już 47 ha buraków cukrowych ponad plan. Wyróżniła się również gmina Wierzchucin Królewski, w pow. bydgoskim, która pierwsza w województwie zameldowała o wykonaniu planu kontraktowania.

Równie pomyślnie przebiega kontraktowanie wiosennych upraw roślinnych w woj. wrocławskim. Chłopi wsi dolnośląskiej zakontraktowali już 85 proc. wszystkich upraw, przewidzianych do wiosennego kontraktowania. Szczególnie pomyślnie w tym województwie przebiega kontraktowanie roślin nasiennych, których plan wykonano w 95 proc.

W woj. olsztyńskim sprawnie przebiega kontraktowanie uprawy tytoniu, którego plan wykonano w 82 proc. W kontraktowaniu tytoniu wyróżniły się powiaty Susz i Działdowo, które swoje plany wykonały przed terminem i z nadwyżką.

Włókniarze białostoccy zdobyli sztandar przechodni Woj. Komitetu Obrońców Pokoju

(a) BIAŁYSTOK (kor. wł.) W niedzielę 18 bm. w gmachu Akademii Medycznej w Białymstoku odbędzie się Plenum Wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju. Na porządku dziennym obrad jest przeniesienie uchwał II Światowego Kongresu Pokoju oraz podsumowanie wyników zbiórki podarków dzieciom koreańskim.

Podczas obrad wręczony zostanie włókniarzom sztandar przechodni Wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju.

O sztandar przechodni współzawodniczyli włókniarze z kolejarzami i budowlanymi. Przy ocenie wyników współzawodnictwa włókniarze uzyskali największą ilość — 777 punktów, natomiast ZZK — 565, Zw. Zaw. Pracowników Budowlanych — 445 punktów. (w)

Ekspozytura wojewódzka Centrali Spożywczej w Olsztynie sporządziła bilans za 1950 rok

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU")

(f) OLSZTYN. (Kor. wł.) Ekspozytura wojewódzka Centrali Spożywczej w Olsztynie jako pierwsza z 14 ekspozytur istniejących na terenie kraju złożyła do Naczelnej Dyrekcji CS bilanse netto za 1950 r. wszystkich hurtowni działających na terenie województwa.

Zbiorczy bilans Ekspozytury wykazuje, że działalność gospodarcza hurtowni województwa olsztyńskiego w 1950 r. była dodatnia. Plan obrotów wykonały hurtownie w 103,3 proc., zaś plan nakładów (kosztów) w wysokości 93,2 proc.

Mimo znacznego wzrostu obrotów nakłady nie tylko nie przekroczyły zaplanowanych sum, ale znacznie zostały obniżone. Z. L.

Metalowcy olsztyńscy przekraczają nowe normy

(a) OLSZTYN (kor. wł.) — Wszystkie zakłady przemysłu metalowego w woj. olsztyńskim pracują już na nowych normach. Dotychczasowe wyniki pracy wykazują, że nowe normy mobilizują załogę do rozszerzenia ruchu współzawodnictwa i podnoszenia kwalifikacji zawodowych.

W zakładach TOR w Mrągowie Józef Cybichowski wykonał 213 proc. nowej normy, Otto Rajmund 213 proc., młodzieżowy tokarz ZMP-owiec Stanisław Micek nawet 332 proc. normy. W zakładach przemysłu terenowego normy przekracza się przeciętnie o 14 proc.

W Warsztatach Sprzętu Sportowego w Kętrzynie Klociński i Sobociński wykonują nową normę w 200 proc.

Wiadomości sportowe

Cztery rekordy Polski w pierwszym dniu zimowych mistrzostw pływackich

W piątek rozpoczęły się na pływalni Akademii WF im. Gen. Świerczewskiego na Bielanach zimowe mistrzostwa Polski w pływaniu i w skokach. W godzinach rannych odbyły się przedbiegi, które na ogół nie przyniosły niespodzianek, jedynie czas uzyskany przez Gremlowskiego na 200 m stylem dowolnym, był jakby zapowiedzią nowych rekordów.

Wieczorem nastąpiło oficjalne otwarcie zawodów, na które przybyła licznie publiczność warszawska. Widzowie z zainteresowaniem obserwowali walki najlepszych naszych pływaczek i pływaków, gorąco oklaskując ich nowe sukcesy. A rzeczywiście było co oklaskiwać.

Zawody rozpoczęto od defilady sędziów i zawodników. Ogółem w mistrzostwach startuje około 150 zawodniczek i zawodników. Liczba ta dowodzi stałego wzrostu i coraz większego umasowienia sportu pływackiego w Polsce.

Oficjalnego otwarcia zawodów dokonał przewodniczący sekcji pływackiej GKKF, tow. Gruda, który serdecznie powitał zawodników.

Po wciągnięciu flagi na maszt przez Dobranowską w asyście zasłużonego mistrza sportu Gremlowskiego i Jaworskiego, oraz odśpiewaniu Hymnu Młodzieżowego — rozpoczęto zawody.

Plon pierwszego dnia mistrzostw jest naprawdę wspaniały. Na rozegranych 6 indywidualnych konkurencji — ustanowiono 4 nowe rekordy Polski. Nowymi rekordzistami są Gremlowski, który poprawił przedwojenny rekord Bocheńskiego na 200 m st. dow. o 1 sek., uzyskując czas 2;19,6, Dobranowska — rekordzistka na 100 m st. klas., Boniecki na 200 m st. grzb. oraz Gryszczykówna — na 200 m st. grzb. Wyniki uzyskane w pierwszym dniu mistrzostw oraz w przeważającej większości udział młodzieży w zawodach, stwarza jak najpomyślniejsze horoskopy rozwojowe dla naszego sportu pływackiego.

Wszystkie konkurencje były bardzo ciekawe, a niektóre z nich przyniosły naprawdę zaciętą walkę. Szczególnie odnosi się to do konkurencji 200 m st. dow. mężczyzn i kobiet oraz 100 m st. klas. mężczyzn. Gremlowski toczył jednak walkę tylko na połowie dystansu z Ludwikowskim i Proclem, później już wysunął się zdecydowanie naprzód.

Na 200 m st. dow. kobiet Dzikówna i Kowalska walczyły od pierwszego do ostatniego metra, kończąc wyścig w jednakowym czasie. Rekordzista Boniecki wygrał konkurencję niezagrożony, podobnie jak Dobranowska i Gryszczykówna.

WYNIKI ZAWODÓW

Mężczyźni:

200 m st. dow. 1) Gremlowski (Ogniwo Bytom) — 2;19,6 (rekord Polski), 2) Ludwikowski (Ogniwo W-wa) — 2;21,9, 3) Jera (Ogniwo Łódź) — 2;22,8.

100 m st. klas.: 1) Dobrowolski (Ogniwo Łódź) — 1;17,7, 2) Kuklok (Stal Gliwice) — 1;18,5, 3) Petrusewicz (Stal Wrocław) — 1;18,6;

200 m st. grzb.: 1) Boniecki (Ogniwo Łódź) — 2;38,9 (rek. Polski), 2) Stelmaszyk (Ogniwo Szczecin) — 2;43,4, 3) Jaśkiewicz (Stal Wrocław) — 2;45,4;

Kobiety:

200 m st. dow.: 1) Kowalska (Ogniwo Łódź) — 2;53,6, 2) Dzikówna (Ogniwo Bytom) — 2;53,6, 3) Przyborowicz (Spójnia Poznań) — 2;59,9;

100 m st. klas.: 1) Dobranowska (Ogniwo Kraków) — 1;28,9 (rek. Polski), 2) Proniewiczówna (Włókniarz Łódź) — 1;31,6, 3) Mrozówna (Kolejarz Bydgoszcz) — 1;32,6;

200 m st. grzb.: 1) Gryszczykówna (Budowlani Bytom) — 3;09,1 (rek. Polski), 2) Korecka (Ogniwo Kraków) — 3;11,8, 3) Fijałkowska (Gwardia Warszawa) — 3;15,4;

Sztafeta 4x100 m st. zmien.: 1) Ogniwo Kraków (Korecka, Jarosińska, Dobranowska, Szymańska) — 6;06,9, 2) Włókniarz Łódź (Ciemniewska, Malinowska, Proniewiczówna, Sobczak) — 6;13,7, 3) Spójnia Poznań — 6;21,3.

Skoki wyznaczone z trampoliny: 1) Chrząszczówna (Stal Katowice) — 44,62 pkt. Należy podkreślić, że w konkurencji tej startowała tylko jedna zawodniczka, co dowodzi, że do skoków jakoś nie kwapią się nasze pływaczki. D.

Pięściarze powołani na obóz do Czerwieńska

Sekcja bokserska GKKF powołała do Czerwieńska na obóz, mający na celu przygotowanie naszych pięściarzy do ewentualnego startu w mistrzostwach Europy w Mediolanie, następujących zawodników: z okręgu gdańskiego — Antkiewicza, Chychłe, Kudłacika, Krawczyka i Stefaniaka; z Warszawy — Strenka, Krużę, Debisza, Palińskiego, Grzelaka, Gościańskiego, Musioła i Kolczyńskiego; z Lublina — Kukiera, Matlocha i Steca; z Krakowa — Cebulaka; ze Śląska — Grzywocza, Bazarnika i Wieczorka; z Wrocławia — Kasperczaka i Krupińskiego.

Wszyscy wyżej wymienieni zawodnicy powinni stawić się 28 bm. w Czerwieńsku.

Rekord pływacki w ZSRR

MOSKWA. — Na zawodach pływackich w Leningradzie Juniczew pobił o 1 sek. rekord ZSRR na dyst. 200 m st. klas. wynikiem 2:41,2 min. Poprzedni rekord na tym dystansie należał do rekordzisty świata Mieszkowa.

Poprawa warunków w hotelach robotniczych nie może przesłaniać poważnych jeszcze braków

Przegląd hoteli robotniczych w stolicy wykazuje, że sytuacja w hotelach wydatnie się polepszyła w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Robotnicy mieszkają obecnie w czysto utrzymanych pomieszczeniach. Otrzymują co dwa tygodnie czystą zmianę bielizny pościelowej, bilety do kąpieli, gorącą kawę i gorącą wodę do mycia. Ponadto korzystają z rozrywek kulturalnych jak kino i teatr, biorą żywy udział w organizowaniu życia świetlicowego w hotelach. Wielu z nich (przeważnie młodsi) uczęszcza na wieczorowe kursy dokształcające.

...aby każdy mieszkaniec czuł się jak we własnym domu

Przykładem może tu służyć hotel robotniczy Zjednoczenia Budownictwa Warszawskiego nr 3 na Placu Krasińskich zamieszkały przez 140 robotników budowlanych, gdzie kierownikiem jest tow. Adamczewski.

Robotnicy tego hotelu są zadowoleni zarówno z samego pobytu w hotelu jak i kierownictwa, które dba o stworzenie robotnikom możliwości pełnego odpoczynku po pracy i udostępnienie im kulturalnej rozrywki.

Ob. Bernard Borecki pracownik Zjednoczenia BW-3 i mieszkaniec hotelu robotniczego na Placu Krasińskich bardzo dobrze się w nim czuje.

— Jedyna nasza bolączka w chwili obecnej — mówi ob. Borecki — to niedostateczna jeszcze ilość biletów do kin i teatrów. Ale mam nadzieję, że to małe niedociągnięcie zostanie w najbliższym czasie usunięte szczególnie teraz, kiedy bilety ulgowe można kupować na listę zbiorową.

Czystość, porządek i zadowolenie mieszkańców hotelu są wymownym świadectwem dbałości kierownictwa o to, aby każdy mieszkaniec hotelu czuł się w nim jak we własnym domu.

Kilkaset metrów dalej znajduje się drugi hotel robotniczy tego samego zjednoczenia zamieszkały przez 80 robotników. Podobnie jak w hotelu na Placu Krasińskich panuje tu czystość i porządek.

Jednak poważną bolączką tego hotelu jest brak opieki nad robotnikami w dni świąteczne i fakt, że świetlica w niedzielę jest zamknięta.

Hotel żeński na Placu Zamkowym zamieszkują 23 kobiety, które w większości przyjechały ze wsi. Wszystkie pracują w Zjednoczeniu Budownictwa Warszawskiego nr 3 na terenie Starego Miasta.

Ob. Maria Grzegrzółka pracuje w BW-3 jako windziarka. Z mieszkania i warunków w hotelu jest zadowolona. Chciałaby tylko, żeby nadal był utrzymywany system wydawania gorącej kawy, której brak daje się niekiedy odczuć.

Jeszcze nie wszędzie jest dobrze

Poprawę warunków w wielu hotelach robotniczych na terenie stolicy zawdzięczać należy większej opiece nad hotelami ze strony kierowników hoteli, wydatniejszej pomocy rad zakładowych i referatów socjalnych zjednoczeń, którym hotele są podległe.

Jednak nie we wszystkich hotelach robotniczych przejawia się ta troska kierownictwa hoteli i rad zakładowych o codzienne bytowe potrzeby robotnika.

Praktyka wykazuje, że dużo zależy od pomocy rady zakładowej i referatu socjalnego, ale jeszcze więcej od samego kierownika hotelu.

Na Muranowie

Pobieżny przegląd hotelu robotniczego na Muranowie nie wykazuje na pierwszy rzut oka wielkich niedociągnięć. Bielizna zmieniana jest regularnie co dwa tygodnie. W hotelu jest na ogół czysto. Robotnicy otrzymują gorącą kawę rano i wieczorem, a na miejscu mają spółdzielnię WSS, w której zaopatrują się w potrzebne im artykuły spożywcze.

A jednak... robotnicy narzekają na brak ciepłej wody do mycia, osobnej kuchni, w której mogliby sobie coś przygotować do jedzenia, względnie coś przygrzać i na brak izby chorych, który poważnie daje się odczuwać w hotelu.

Rada koordynacyjna Zjednoczenia BW-2 na Muranowie powinna pamiętać, że skoro jest odpowiednie pomieszczenie, powinny się znaleźć fundusze na urządzenie izby chorych.

Hotel robotniczy na Muranowie „C" mieszczący się w byłym magazynie jest czysty i porządnie utrzymany. Warunki bytowe robotników mieszkających w tym hotelu są dobre. Regularnie co dwa tygodnie otrzymują oni czystą bieliznę pościelową i bilety do kąpieli.

Kierownictwo hotelu cieszy się wielkim uznaniem wśród robotników.

Zaniedbana akcja kulturalno-oświatowa utrudnia pracę kierownikom hoteli

W wielu hotelach robotniczych zaniedbana została całkowicie akcja kulturalno-oświatowa, mimo iż posiadają one odpowiednie lokale, w których można by organizować szkolenie ideologiczne i zawodowe, wygłaszać prelekcje, organizować występy artystyczne, wyświetlać filmy, a nawet prowadzić kursy dla nie umiejących czytać i pisać. A na pewno tacy są wśród mieszkańców hoteli robotniczych.

W wielu świetlicach brak jest instruktorów świetlicowych. Sporo świetlic nie posiada prasy codziennej, gier i książek do czytania. A w Związku Zawodowym Budowlanych leży od 4 miesięcy 16 tysięcy tomów książek.

Książki te powinny jak najprędzej znaleźć się w hotelowych świetlicach robotniczych.

Akcja kulturalno-oświatowa, poprowadzona w hotelach robotniczych na szerszą skalę, może i powinna stać się poważnym czynnikiem wychowawczym.

Brak życia świetlicowego w hotelach, brak odpowiedniej opieki nad robotnikami ze strony kierownictwa znajduje odpowiedni grunt dla rozszerzającego się pijaństwa w wielu hotelach, a szczególnie w tych, w których systematycznie łamane są przepisy regulaminowe. M. in. w hotelu przy ul. Pańskiej, Karowej 4-6, w Hotelu Centralnym na Muranowie, w hotelu BW-3 na rogu ul. Franciszkańskiej i w hotelu byłego SPB-I (Ratusz Pl. Teatralny).

Nie wystarczą wizytacje

Kierownicy hoteli powinni sygnalizować władzom zwierzchnim o wszelkich brakach i niedociągnięciach. Powinni pracować w ściślejszym powiązaniu z referatami socjalnymi, radami zakładowymi, a wtedy będą widzieli konkretne wyniki pracy na swoim terenie.

Konieczna jest ścisła współpraca kierowników hoteli z kierownikami świetlic, na których w dużej mierze spoczywa odpowiedzialność za sytuację panującą w hotelu i za opiekę wychowawczą do jakiej zostali powołani.

Analizując niezdrową sytuację panującą jeszcze w wielu hotelach robotniczych na terenie stolicy — należy stwierdzić, że zbyt mało uwagi temu zagadnieniu poświęca Związek Zawodowy Budowlanych. Również rady zakładowe i komitety partyjne zjednoczeń, którym podległe są hotele robotnicze zbyt mało okazują zainteresowania warunkami, w jakich żyją pracownicy.

Dość częste wizytacje w hotelach, przeprowadzane przez dyrekcje zjednoczeń budowlanych, które badają warunki sanitarne i ujawniają braki i niedociągnięcia, bardzo często ograniczają się do sporządzenia jedynie protokółów ze stanu w jakim hotele zastały i na tym cała sprawa się kończy. A dobrze byłoby, aby komisje lustrujące hotele robotnicze sumienniej wykonywały swe obowiązki i przekazywały wszelkie protokóły do załatwienia radom zakładowym i kontrolowały wykonanie.

W hotelach daje się również zauważyć brak jakiejkolwiek pracy ze strony organizacji młodzieżowej ZMP. W hotelach jest bardzo dużo młodzieży, którą powinny zająć się zarządy dzielnicowe ZMP, uzbrajać ją w oręż nauki marksistowskiej i mobilizować do organizowania życia świetlicowego w hotelach.

Bardzo cenna byłaby tu opieka towarzyszy z fabryk położonych w pobliżu hoteli robotniczych. Patronat nad hotelem przyczyniłby się wydatnie zarówno do poprawienia warunków, jakie w wielu hotelach nie zawsze jeszcze są odpowiednie.

(NZ)

Z NOTATNIKA WARSZAWY

Materiały rozbiórkowe trzeba wykorzystać

Przy remontach kapitalnych domów mieszkalnych uzyskuje się nieraz dość duże ilości różnego materiału budowlanego z rozbiórek niektórych części domu. Część tych materiałów wykonawca remontów, w roku bieżącym Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo - Budowlane, użytkuje przy remoncie domu. Pozostałe materiały, w większości dziesiątki metrów kwadratowych blachy, mocno co prawda nadszarpniętej zębem czasu, stają się własnością komitetu blokowego, w którego rejon wchodzi dom remontowany. Komitet blokowy ma prawo dysponować w porozumieniu z dzielnicową radą narodową tym materiałem. Tak też niektóre komitety robią.

Np. w roku ubiegłym jeden z komitetów blokowych na Żoliborzu zabezpieczył te materiały sprzedając je następnie spółdzielniom budowlanym na drobne remonty, a pieniądze uzyskane z tej sprzedaży przeznaczył na cele społeczne. Inny komitet materiały te wykorzystał dla własnych potrzeb remontując garaż, w którym stworzono skład dla potrzeb mieszkańców. Inny wreszcie ze sprzedaży tych materiałów uzyskał pieniądze urządzając za nie świetlicę w garażu.

Nie wszystkie jednak komitety blokowe interesują się należycie samym przebiegiem remontów, nie mówiąc już o zainteresowaniu się materiałami rozbiórkowymi.

I tak np. na podwórku domu przy ulicy Srebrnej 7 leży około 1 tony blachy, co prawda mocno zniszczonej, ale przecież nadającej się do wykorzystania na drobne naprawy. Leża dy nikt, którą również można je śmiało wykorzystać dla różnych potrzeb na terenie domów podległych komitetowi blokowemu, albo też komitetom sąsiednim. A przykładów takich można by tu przytoczyć więcej.

Wydaje się zatem rzeczą wskazaną przypomnieć komitetom blokowym, że materiały te stając się własnością komitetu nie powinny bezużytecznie leżeć, tarasując podwórza, ale mogą i powinny być możliwie w jak największym stopniu wykorzystane dla drobniejszych remontów. (ik)

Chwytaki do cegły dla budowy MDM

Na budowę Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej dostarczone zostaną w niedługim czasie specjalne chwytaki do cegły. Chwytaki te pozwalają na przenoszenie jednym ruchem 8 cegieł, bez dotykania ich rękami, co przyspiesza i ułatwia pracę, a ponadto likwiduje częste skaleczenia rąk, szczególnie przy podawaniu cegły nowej o ostrych kantach. (S)

Chiński zespół cyrkowy opuścił Polskę

(f) Po blisko 3-tygodniowych występach uwieńczonych olbrzymimi sukcesami, reprezentacyjny zespół widowiskowy Chińskiej Republiki Ludowej opuścił w dniu 16 bm. Polskę.

Na dworcu w Warszawie żegnali zespół chiński przedstawiciele Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą. Obecni również byli przedstawiciele ambasady Chińskiej Republiki Ludowej.

Znakomity chiński zespół artystów cyrkowych dał w czasie swego pobytu w Polsce ogółem 22 przedstawienia w tej liczbie w Domu Hutnika w Chorzowie, w Domu Górnika w Sosnowcu, dla robotników Widzewskiej Manufaktury w Łodzi, dla garnizonu warszawskiego i in.

Coroczna akcja wymiaru czynszu rozpoczęła się w stolicy

W dniach od 15 do 30 marca trwa w Warszawie coroczna akcja wymiaru czynszu i wpłat na Fundusz Gospodarki Mieszkaniowej. W tym czasie administratorzy domów powinni się zgłaszać do dzielnicowych rad narodowych i pobrać odpowiednie formularze. W ciągu 14 dni od pobrania tych formularzy należy je wypełnione oddać w odpowiednich prezydiach dzielnicowych rad narodowych w oddziałach gospodarki mieszkaniowej.

Obowiązek wypełnienia tych formularzy dotyczy również administratorów zarządzających domami dotychczas wyłączonymi spod publicznej gospodarki mieszkaniowej.

Akcja ta prowadzona corocznie ma w roku bieżącym szczególne znaczenie w związku z ustawą znoszącą wyłączenie domów wybudowanych lub wyremontowanych po wojnie. Powszechnym zjawiskiem w domach wyłączonych było pobieranie czynszu od lokatorów, lub sublokatorów w wysokości sięgającej nieraz 280 do 300 złotych na jedną izbę.

Nowa ustawa z lutego br. ustala komorne w domach dotychczas wyłączonych zgodnie z dekretem o najmie lokali z 1948 r. Dekret ten mówi o trzech kategoriach lokatorów. Do 1-ej kategorii zalicza pracowników najemnych oraz wszystkich innych, których główną podstawą utrzymania jest praca najemna, zawodowa twórczość lub działalność naukowa, artystyczna, literacka, jak również rencistów.

Do 2-ej kategorii dekret zalicza członków spółdzielni, jak również niektórych rzemieślników. 3-ą kategorią są podatnicy podatku obrotowego, a więc właściciele sklepów, zakładów zatrudniających więcej niż dwóch pracowników.

W zależności od przynależności do jednej z tych grup ustala się czynsz. Podstawą wymiaru czynszu jest obok metrażu lokalu, również jego wyposażenie techniczne jak woda, gaz, światło, oraz położenie dzielnicowe domu.

Dlatego też administratorzy powinni przeprowadzić całą akcję szybko i sprawnie, aby uregulować sprawy czynszu dla lokatorów zamieszkujących dotychczas w domach i lokalach wyłączonych.

Z drugiej strony akcja ta ma na celu przeprowadzenie zmian w wymiarze czynszu dla tych lokatorów, którzy w związku ze zmianą zajęcia (np. rzemieślnik pracujący dotychczas samodzielnie przeszedł do pracy w przemyśle, lub właściciel sklepu po likwidacji swego przedsiębiorstwa zajął się pracą zarobkową) przeszli z jednej kategorii lokatorów do drugiej i tym samym mają prawo do korzystania ze zniżonego komornego. (ik)

Załoga warsztatów PKP w Opolu wykonuje nowe normy przeciętnie w 124 proc.

(f) Po wprowadzeniu nowych norm produkcyjnych w warsztatach PKP w Opolu. W lutym wydajność pracy szybko wzrasta.

Poważny wzrost wydajności pracy nastąpił m. in. w warsztatach mechanicznych PKP. W lutym br. załoga parowozowni w Opolu dzięki lepszemu wykorzystaniu rezerw roboczych wykonała ponad plan jedną naprawę. Przeciętne wyrobienie normy w tych warsztatach wyniosło 124 proc.

Wysokie wyniki osiąga m. in. strugacz Warchoł, który uzyskuje obecnie 228 proc. normy oraz Antoni Białkowski, który wykonuje 221 proc. normy. Duże sukcesy w pracy na nowych normach uzyskują również robotnicy warsztatów mechanicznych PKP w woj. szczecińskim. W Gryficach tokarz Maria Truchanowicz wykonuje obecnie 122 proc. nowej normy, a robotnica Julia Kurek z odcinka drogowego przekracza swe podwyższone zadanie produkcyjne o 48 proc. W Stargardzie Kornelia Lang, z warsztatów mechanicznych osiągnęła ostatnio 127 proc.

Odbudowa lewego skrzydła Teatru Wielkiego

Najbardziej charakterystyczną budowlą Warszawy z okresu neoklasycznego jest Teatr Wielki — Gmach Opery.

Teatr Wielki zbudowany był w latach 1825—33 przez architekta A. Corazziego na miejscu zabudowań Marywilu, jako nowa siedziba dla Teatru Narodowego, który w tym czasie mieścił się na pl. Krasińskich. Teatr Wielki był jednym z pierwszych teatrów publicznych w Europie.

Wspaniały gmach w stylu empire stał się ozdobą nie tylko pl. Teatralnego, ale i całego miasta. W jego murach mieściły się poza salą operową — sale redutowe i w późniejszym czasie Teatr Rozmaitości. Teatr Rozmaitości po przebudowie w 1931 r. nazwany został Teatrem Narodowym.

Teatr Wielki w czasie działań wojennych uległ zniszczeniu w 75 proc. W roku 1947 została podjęta decyzja odbudowy gmachu na użytek teatrów.

Decyzja odbudowy gmachu została podjęta w 1947 r. W ub. r. całkowicie odbudowane prawe skrzydło zostało oddane do użytku jako pomieszczenie Teatru Narodowego.

Obecnie trwają prace nad odbudową lewego skrzydła, w którym mieścić się będzie szkoła baletowa i pokoje biurowe.

Odbudowę prowadzi Zjednoczenie BW-3 pod nadzorem konserwatora na m. st. Warszawę — tow. prof. Piotra Biegańskiego.

Odbudowa lewego skrzydła będzie zakończona w październiku br.

W środkowej części teatru zabezpiecza się obecnie fryzy na frontonie, oraz dorabia odlewy brakujących części.

Na projekt odbudowy korpusu głównego Teatru Wielkiego, Opery i Baletu trwa konkurs zamknięty. Do konkursu, który będzie rozstrzygnięty w czerwcu br. zgłosiło udział 6 pracowni. (kw)

Powstaje siódma seria osiedla Mariensztat

Na terenie pomiędzy ulicami Bednarską, Furmańską, Karową i Dobrą powstaje VII seria domków osiedla Mariensztat. Ostatnio rozpoczęto tu wykonywanie stropów piwnicznych. Wybudowany przez młodzieżowe brygady ZMP dom towarowy dla osiedla wkrótce znajdzie się pod dachem. (S)

Warszawscy korespondenci piszą

Młodzież objęła dział produkcyjny w zakładach imienia Dymitrowa

W jednym z oddziałów naszych zakładów, gdzie przeważającą ilość zatrudnionych stanowiła młodzież, wyłonili się wybitni przodownicy pracy-aktywiści Z.M.P. oraz młodzi ludzie którzy osiągnęli wysoki poziom kwalifikacji zawodowych. Młodzi, pełni zapału i inicjatywy robotnicy wystąpili z wnioskiem do zarządu zakładowego ZMP, o stworzenie samodzielnego działu młodzieżowego. Zarząd ZMP po przedyskutowaniu tego wniosku, na specjalnie zwołanej masówce, wytyczył cel i zadania przyszłego działu, które zostały zaaprobowane przez dyrekcję, radę zakładową i podstawową organizację partyjną.

Młodzież objęła dział w dniu 3 marca br.

Dział jest podzielony na pięć brygad, kierowanych przez młodzieżowców: kol. kol. Janusza Czubanego, Sławomira Dmocha, Zdzisława Kopcia, Stanisława Sulewskiego i Henryka Izdebskiego, którzy doskonale wywiązują się z nałożonych na nich obowiązków. Brygadziści rekrutujący się spośród przodowników pracy, umiejętnie wykorzystują swoje kwalifikacje zawodowe do kierowania pracą młodzieży, zatrudnionej w tym dziale. Organizatorzy działu młodzieżowego, kol. kol. Edward Wasilewski, Eugeniusz Koziński i Szmyt Mieczysław — członkowie zarządu zakładowego ZMP, nie bez powodu są dumni z pracy swoich kolegów.

Dział młodzieżowy jest otoczony troskliwą opieką ze strony dyrekcji, rady zakładowej, organizacji partyjnej i całej załogi.

My starsi pracownicy z ogromnym zadowoleniem śledzimy wyniki pracy naszych młodzieżowców służąc im w każdej chwili pomocą i radą.

E. KUJAWSKI
Zakłady im. J. Dymitrowa

O lepszą opiekę nad dziećmi w szkole przy ul. Tarczyńskiej

Przy ul. Tarczyńskiej w Warszawie, mieści się jedna z ośmiu stołecznych szkół specjalnych. Uczą się w niej dzieci opóźnione w rozwoju, dzieci upośledzone umysłowo, dotknięte krzywicą, niedołężne, chorobliwie nerwowe. Połowa z nich posiada ojców alkoholików. Ciężar wychowania, wychowania w tych warunkach niezmiernie trudnego, spoczywa przeważnie na barkach matek.

Wielką pomocą dla matek jest szkoła. Prawie wszyscy pedagodzy z zakładu przy ul. Tarczyńskiej mogą się poszczycić pięknymi sukcesami w swej nie łatwej pracy. Wielu, wielu dzieciom skutecznie pomagają w pokonywaniu ich upośledzenia. Zyskują za to miłość dzieci i wdzięczność rodziców. Ale zdarzają się wyjątki.

Jest nauczycielka, której dzieci po prostu się boją. Osoba ta, sama bardzo nerwowa, traktuje uczniów w sposób niewłaściwy, daleko odbiegający od łagodności, z którą należy się odnosić do dzieci wymagających szczególnych względów, opanowania i często niezwykłej cierpliwości.

Również wśród personelu gospodarczego szkoły, znajdują się osoby odnoszące się do dzieci — tych dzieci tak wrażliwych i nieszczęśliwych — pogardliwie i wprost nieludzko.

Trzecią bolączką matek jest sprawa szatni. Dzieci zostają do niej wpuszczone dopiero, gdy włożą pantofle, zdejmą palta. Do tego czasu tłoczą się w straszliwie ciasnym korytarzyku o dwóch małych ławkach.

Często dzieci nie potrafią się same rozebrać w takim tłoku. Inne, kaleki ze sztywnymi kończynami, są dotkliwie potrącane przez dzieci silniejsze. Dzieci niedołężne gubią swoje rzeczy i nie mogą ich odszukać. Dzieci nerwowe płaczą przerażone krzykiem i hałasem. I każdy dzień w szkole rozpoczyna się niepotrzebnym naruszaniem spokoju dzieci i tak nadmiernie pobudliwych.

Czy nie można by dzieci wpuszczać do szatni?

Oczywiście zabrudzą czystą podłogę. Ale doprowadzić podłogę znowu do porządku jest łatwiej niż w klasie uspokoić zdenerwowane dzieci.

MARIA JAROCHOWSKA
Dom Literatów

Wyboje na jezdniach pułapką dla autobusów

W wielu punktach naszego miasta, na trasach linii autobusowych, jest uszkodzony bruk. Doły i zapadnięcia w bruku powodują łamanie się resorów w autobusach.

Dla przykładu podaję kilka miejsc, które oczekują już od dłuższego czasu naprawy: odcinek ulicy Brzeskiej do podjazdu Dworca Wschodniego oraz krańcowy przystanek linii 101 — Dw. Wschodni. Nierówność na tym odcinku powoduje przechylanie się autobusu w jedną stronę, na skutek czego pękają resory a często i opony.

Następne miejsce czekające naprawy, to krańcowy przystanek na pętli tramwajowej Gocławek — trasa linii 102 bis. Wyboje na tym odcinku trzeba jak najszybciej wyrównać a jeszcze lepiej byłoby wybrukować to miejsce, chociaż „kocimi łbami". Krańcowy odcinek linii 120 — Sadyba wymaga również naprawy. Głębokie doły są na jezdniach przy ul. Twardej obok Nr 60 oraz Marszałkowskiej przy domu Nr 43.

Oto kilka przykładów, ale stan taki istnieje w bardzo wielu miejscach i przy kilkudziesięciu kursach dziennie, każdego z poszczególnych autobusów, powoduje olbrzymie straty.

A tymczasem stan ten, małym nakładem kosztów, dałoby się z łatwością usunąć. Wystarczyłaby w zupełności, ekipa złożona z 3—4 osób. Takie pogotowie drogowe, sprawdzając trasy, bez trudu naprawiłoby uszkodzone bruki.

My kierowcy autobusowi staramy się, by powierzony nam sprzęt był jak najdłużej wykorzystany.

Sami jednakże nie jesteśmy w stanie wszystkiego dokonać i dlatego zwracamy się z apelem do wydziału gospodarki komunalnej SRN, by jak najszybciej zainteresował się poprawą istniejącego stanu rzeczy.

JAN HOPPE
MPK — Mirów

Dziś w Warszawie

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2) — sobota 17.3 — Akademia z okazji rocznicy powstania Komuny Paryskiej — godz. 18, niedziela 18.3 — „Próba sił" — godz. 14, „Wrogowie" — godz. 19.

TEATR KAMERALNY (Foksal 16) — sobota 17.3 — „Mąż i żona" — godz. 19, niedziela 18.3 — „Pieją koguty" — godz. 15, „Mąż i żona" — godz. 19.

TEATR NARODOWY (Pl. Teatralny) — sobota 17.3 i niedziela 18.3 — Występy Dramatycznego Teatru Rosyjskiego — godz. 19.

TEATR NOWY (Puławska 39) — sobota 17.3 — „Pygmalion" — godz. 19, niedziela 18.3 — „Pygmalion" — godz. 14, „Moralność pani Dulskiej" — godz. 19.

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20) — sobota 17.3 — „Awans" — godz. 19, niedziela 18.3 — „Rozbitki" — godz. 14, „Awans" — godz. 19.

TEATR SYRENA (Litewska 3) — sobota 17.3 — „Planie Dobrodzieju" — godz. 19.15, niedziela 18.3 — „Planie Dobrodzieju" — godz. 15.30 i 19.15.

TEATR DOMU WOJSKA POLSKIEGO (Królewska 13) — sobota 17.3 — „Za tych, co na morzu" — godz. 19, niedziela 18.3 — „Za tych, co na morzu" — godz. 15,19.

TEATR WSPÓŁCZESNY (Mokotowska 13) — sobota 17.3 i niedziela 18.3 — „Wieczór Trzech Króli" — godz. 19.

LUDOWY TEATR MUZYCZNY (Szwedzka 2-4) — sobota 17.3 i niedziela 18.3 — „Zielony gil" — godz. 19.

TEATR NOWEJ WARSZAWY (Marszałkowska 8) — sobota 17.3 — „O krasnoludkach i sierotce Marysi" — godz. 15, „Człowiek i maszyny" — godz. 19, niedziela 18.3 — „O krasnoludkach i sierotce Marysi" — godz. 12, „Człowiek i maszyny" — godz. 19.

TEATR LALEK „GULIWER" (Marszałkowska 81b) — sobota 17.3 i niedziela 18.3 — „Trzy pomarańcze" — godz. 13 i 17.

TEATR LALEK „NIEBIESKIE MIGDAŁY" (Karowa 31) — sobota 17.3 — „Pan Drops i jego trupa" — godz. 13, niedziela 18.3 — „Pan Drops i jego trupa" — godz. 10 i 12.

TEATR DZIECI „GNOM" (Oczki 6) — sobota 17.3 i niedziela 18.3 — nieczynny.

PAŃSTWOWA OPERA I FILHARMONIA (Nowogrodzka 49) — sobota 17.3 — „Straszny Dwór" — godz. 19, niedziela 18.3 — „Eugeniusz Oniegin" — godz. 19.

KINA

MOSKWA (Puławska 19) — sobota 17.3 i niedziela 18.3 — „Warszawska Premiera" — prod. polska — dozw. od 7 lat — godz. 15, 17, 19, 21, w niedzielę od 13.

PRAHA (Jagiellońska 24-26) — sobota 17.3 i niedziela 18.3 — „Warszawska Premiera" — prod. polska — dozw. od 7 lat — godz. 15, 17, 19, 21, w niedzielę od 13.

PALLADIUM (Kniewskiego 9) — sobota 17.3 i niedziela 18.3 — „Tajna misja" — prod. radziecka — dozw. od 12 lat — godz. 15, 17, 19, 21, w niedzielę od 11.

ATLANTIC (Rutkowskiego 33) — sobota 17.3 i niedziela 18.3 — „Dzielny Gajczi" — prod. radziecka — dozw. od 7 lat — godz. 15, 17, 19, 21, w niedzielę od 13.

STOLICA (Narbutta) — sobota 17.3 i niedziela 18.3 — „Rada bogów" — prod. NRD — dozw. od 14 lat — godz. 16, 18.15, 20.30, w niedzielę od 13.45.

OCHOTA (Grójecka 65) — sobota 17.3 i niedziela 18.3 — „Dr Semmelweiss" — prod. NRD — dozw. od 14 lat — godz. 16, 18, 20, w niedzielę od 14. Dod. W trosce o niemowlęta.

1 MAJA (Podskarbińska 8) — sobota 17.3 i niedziela 18.3 — „Rozśpiewana dolina" — prod. rumuńska — dozw. od 7 lat — godz. 17, 19, 21. Dod. Przegląd kulturalny 1-51.

SYRENA (Inżynierska 2) — sobota 17.3 i niedziela 18.3 — „Świniarka i pastuch" — prod. radziecka — dozw. od 8 lat — godz. 17, 19, 21, w niedzielę od 13. Dod. Koreańscy artyści w Moskwie.

TĘCZA (Suzina 4) — sobota 17.3 i niedziela 18.3 — „Kobieta wyrusza w drogę" — prod. węgierska — dozw. od 14 lat — godz. 17, 19, 21, w niedzielę od 15. Dod. Chrońmy zdrowie.

POLONIA (Marszałkowska 56) — sobota 17.3 i niedziela 18.3 — „Świat się śmieje" — prod. radziecka — dozw. od 10 lat — godz. 14, 16, 18, 20. Dod. Wszechświat.

LOTNIK (Powstańców 1) — sobota 17.3 — „Pokój zdobędzie świat" — prod. polska — dozw. od 7 lat — godz. 17, 19, niedziela 18.3 — „Spisek bankrutów" — prod. radziecka — dozw. od 12 lat — godz. 15, 17.15, 19.30. Dod. Sport radziecki nr 7.

WYSTAWY

MUZEUM NARODOWE. Wystawa obrazów galerii wilanowskiej uratowanych przez Armię Radziecką. Zbiory stałe: Sztuka zdobnicza. Sztuka starożytna. Malarstwo polskie. Malarstwo rosyjskie. — Otwarte codziennie w godz. 10 do 17, w niedzielę od 10 do 19, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

MUZEUM WOJSKA POLSKIEGO. Wystawa I. Braterstwo Broni Armii Radzieckiej i Ludowego Wojska Polskiego. Wystawa II. Wielka Socjalistyczna Rewolucja Październikowa. Wystawa III. Uzbrojenie i umundurowanie historyczne XI — XX wiek. Park: Broń. Sprzęt XVII — XX wiek. Otwarte codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych w godz. od 13 do 17, w niedzielę od 10.30 do 17.

MUZEUM KULTUR LUDOWYCH (Młociny). Stała wystawa: „Polski strój ludowy". — Otwarta codziennie do zmierzchu. Dojazd autobusami PKS.

WYSTAWA. „Józef Bem na Węgrzech" (Al. Stalina 12) czynna codziennie w godz. od 9 do 19.

RADIO

NIEDZIELA, 18 MARCA 1951 R.

Program I na fali 1322 m.

Program dnia: 6.55, na jutro 23.10. Sygnał czasu: 6.53, 11.57. Wiadomości: 7.00, 8.00, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

6.50 Początek audycji. 7.15 Na dzień dobry — płyty. 8.05 Aud. dla wsi. 8.15 Muzyka rozrywkowa. 9.00 Odpowiedzi fali 49. 9.10 Głos mają kobiety. 9.30 Rewolucyjne pieśni francuskie. 9.45 Melodie operetkowe. 10.20 Poezja i muzyka. 11.15 Wszechnica Radiowa. 11.35 Polska pieśń masowa. 11.40 Słynni skrzypkowie. 12.15 Poranek symfoniczny. 13.15 Niedziela na wsi. 13.55 „Mikrofon idzie śladem pługa i siewnika". 14.10 Pogadanka dla kursów partyjnych I-go stopnia na wsi z cyklu: „Budujemy podstawy socjalizmu". 14.35 Przerwa. 15.15 Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia. 16.20 Piosenki w wyk. Chóru 4 Asy. 16.40 „Co przynoszą nowe „Problemy". 17.00 Felieton. 17.10 Muzyka. 17.20 „Komunardzi" — opow. słuchowiskowa St. Ziembickiego. 18.35 „Pajace" — opera Leoncavallo. 20.30 Muzyka taneczna. 21.15 Zagadka literacka. 21.45 Wieczorna serenada. 22.13 Stan pogody. 22.15 Wiadomości sportowe. 22.45 Muzyka taneczna. 23.17 Muzyka. 0.02 Koniec audycji.

Program II na fali 367 m.

Program dnia: 6.55, na jutro: 23.55. Sygnał czasu: 6.53, 11.57. Wiadomości: 8.00, 17.00, 20.00, 23.00.

6.50 Początek audycji. 7.00 Na dzień dobry. 8.15 Polska muzyka ludowa. 8.30 Muzyka rozrywkowa. 8.50 Aud. SKRK. 9.00 Koncert organowy. 9.30 „Oblicze dnia" — reportaż Wandy Wasilewskiej. 9.45 Wieś tańczy i śpiewa. 10.00 Przegląd prasy stołecznej. 10.05 Skrzynka ogólna. 10.20 Poezja i muzyka. 11.15 Recenzja. 11.25 Repertuar kin i teatrów warszawskich. 11.30 Muzyka. 11.45 Wszechnica Radiowa. 12.15 Koncert rozrywkowy. 12.55 Aud. oświatowa. 13.15 Tygodnik warszawski. 13.30 Muzyka baletowa dawnych mistrzów. 14.00 Wszechnica Radiowa. 14.20 Lekkie utwory fortepianowe. 14.40 Pogadanka z cyklu: „Zagadki pracy". 14.50 Polska muzyka ludowa. 15.15 Aud. dla świetlic dziecięcych. 16.00 Nasze chóry śpiewają. 16.20 „Koń dziadka Jeftina" — opow. Wł. Gałana. 16.35 Melodie taneczne. 17.20 „Komunardzi" — opow. słuchowiskowa St. Ziembickiego. 18.30 Koncert Chopinowski. 19.00 Koncert symfoniczny. 20.30 Utwory na dwie wiolonczele. 20.45 Reportaż dźwiękowy z meczu piłkarskiego o mistrzostwo pierwszej Ligi, CWKS Warszawa — Unia Chorzów. 21.15 Felieton W. Odolskiej. 21.25 Gra Ork. Tan. pod dyr. Turewicza. 22.05 Wiadomości sportowe. 22.45 Muzyka. 23.10 Muzyka. 0.02 Koniec aud.

Odcinek drogowy PKP Warszawa Zachodnia przoduje we współzawodnictwie pracy

W Okręgu Warszawskiej Dyrekcji Kolejowej współzawodnictwo zatacza coraz to szersze kręgi.

Służba mechaniczna i służba ruchu meldowały parę miesięcy temu o swych zobowiązaniach długookresowych na przejechanie parowozem dziesiątków tysięcy km bez płukania kotła i napraw okresowych parowozu.

Służba ruchu dokłada wszelkich starań aby usprawnić ruch parowozów i zmniejszyć postój pociągów na szlakach.

Wszystkie zobowiązania dają w sumie milionowe oszczędności na dalszą rozbudowę nowych sieci kolejowych.

Służba drogowa także nie pozostaje w tyle i na wszystkich odcinkach drogowych zorganizowała współzawodnictwo pracy, kótre obejmuje konserwacje i budowę nowych torów kolejowych.

Mimo, że praca na linii jest bardzo trudna, szczególnie w okresie zimowym, współzawodnictwo i w tych miesiącach przynosi dobre wyniki.

Przez trzy kwartały ub. r. pierwsze miejsce we współzawodnictwie zajmował odcinek drogowy Warszawa - Gdańska, który zdobył proporzec przechodni ufundowany przez Zarząd Główny Związku Zawodowego Kolejarzy.

Przodownicy pracy na kierowniczych stanowiskach

Sąsiadująca z Warszawą — Gdańską załoga odcinka drogowego Warszawa — Zachodnia wzięła sobie za punkt honoru przekroczenie wyników Warszawy Gdańskiej i dołożyła wszelkich starań aby zdobyć przodujące miejsce. Takie to właśnie zobowiązanie podjęła załoga tego odcinka pod koniec ub. roku. Zobowiązanie to wykonano z nadwyżką i 16 marca przodujący odcinek Warszawa — Zachodnia otrzymał przechodni proporzec.

W sukcesie tym mają duże zasługi ob. Aleksander Bana i tow. Jan Zagawa — przodownicy pracy, którzy potrafili własnym przykładem zmobilizować i zachęcić robotników do lepszej wydajności pracy. Obaj wkładają całą energię i zdobyte umiejętności aby odcinek przez nich kierowany utrzymać stale na pierwszym miejscu.

Aleksander Bana, który jeszcze przed kilkoma miesiącami był robotnikiem, obecnie pełni funkcję zawiadowcy odcinka drogowego Warszawa — Zachodnia, a tow. Jan Zagawa również były robotnik jest jego zastępcą.

Obaj kierownicy zwracają baczną uwagę na to, aby podlegli im pracownicy nie tylko dobrze pracowali w socjalistycznym zakładzie pracy, ale także stale podnosili swoje kwalifikacje zawodowe.

Na odcinku Warszawa — Zachodnia współzawodnictwem interesują się wszyscy robotnicy. Towarzysze Stanisław Toczyski, Piotr Kamiński i Jan Pietraszek, stale zatrzymują się przed tablicą współzawodnictwa i uważnie śledzą wyniki pracy. Cieszy ich każdy zdobyty dodatni punkt zarówno we współzawodnictwie indywidualnym jak i zbiorowym.

Inne brygady nie pozostają w tyle

Równie dobre wyniki pracy i inicjatywę mają robotnicy odcinka drogowego Iłowo, którzy jedyni w całej DOKP Warszawa zobowiązali się wykonywać systematycznie przez cały rok 120 procent normy. Zobowiązanie swoje nie tylko stale wykonują ale przekraczają.

Dobrymi wynikami pracy mogą się również poszczycić pracownicy pierwszej i drugiej działki torowej na odcinku drogowym Warszawa — Wileńska, wyrabiający stale 125 procent normy. Wśród nich wyróżniają się tow. Władysław Siuchta pracujący na kolei od 23 lat i tow. Stefan Kamiński — wzorowi konserwatorzy torów.

Szerzej stosować doświadczenia kolejarzy radzieckich

Służba drogowa DOKP Warszawa w ub. roku nie doceniła doświadczenia przodującego kolejnictwa radzieckiego. Na zbyt małej ilości działek torowych było dotychczas stosowane odmierzone podsypywanie tzw. „suflaż". „Suflaż" jest to metoda, która zastępuje ciężką pracę przy podbijaniu torów i znacznie ją przyspiesza. Zasadniczą czynnością przy podsypywaniu odmierzonym jest dokładne wymierzenie dołków i zapadnięć, przez uniesienie toru. Potrzebną ilość podsypki odmierza się w puszce z podziałką i ruchomym dnem. Podsypkę wysypuje się na szuflę i wprowadza pod zapadnięty podkład. Metoda ta nie wymaga prawie wysiłku fizycznego i umożliwia zatrudnienie przy tej pracy kobiet, osób starszych a nawet częściowo i inwalidów.

Służba drogowa dyrekcji Warszawskiej, doceniając znaczenie nowych form pracy, postanowiła w marcu br. przeszkolić w tym zakresie wszystkich torowych i robotników, zatrudnionych przy konserwacji torów. Pozwoli to na stosowanie „suflażu" w szerszym niż dotychczas zakresie.

Okręg warszawski na trzecim miejscu w kraju

Obecnie służba drogowa DOKP W-wa podjęła liczne zobowiązania. Między innymi zobowiązała się podnieść wydajność pracy o 10 procent, wykonać roczny plan na miesiąc przed terminem i zmniejszyć ilość ostrzeżeń zwolnienia biegu pociągów, w związku z prowadzonymi robotami drogowymi.

Warszawska służba drogowa zajęła trzecie miejsce we współzawodnictwie ogólnokrajowym po Dyrekcji gdańskiej i olsztyńskiej. (Jkz)

Dnia 16 marca 1951 r. po długiej i ciężkiej chorobie zmarła

tow. Janina Rutkowska

kierownik Wydziału Wiejskiego Zarządu Głównego Ligi Kobiet, dwukrotnie odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi

W zmarłej tracimy ofiarnego członka partii, wieloletnią działaczkę ruchu kobiecego i nieugiętą bojowniczkę o pokój

Cześć jej pamięci!

WYDZIAŁ KOBIECY
KC PZPR

TRYBUNA LUDU

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje Komitet

Nakładem R S W „Prasa"

Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego, Plac Kazimierza Wielkiego (przy ul. Miedzianej). Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60 Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28 Sekretarz Redakcji 8-82-20 Dział propagandy 8-08-89 Dział partyjny 7-24-33 Dział krajowy 8-65-24 Dział zagraniczny 8-82-25 Dział ekonomiczny 7-34-10 Dział kulturalny 8-65-25 Dział listów i interwencji 8-65-23. Dział miejski 8-71-82

Centrala 7-01-21 7-01-22, 8-51-04, 8-57-62 8-82-28.

Telefony nocne: Redaktor nocny 8.57-62 Redaktor techniczny 7-01-21 Sekretariat 8-82-28 Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch" Oddział w Warszawie ul. Srebrna 12 centrala telefoniczna 804-20, 22, 23, 30

Wpłaty na prenumeratę pocztowa przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie przy ul. Srebrnej 16 i Plac 3-ch Krzyży 16

Prenumerata miesięczna w kraju 4 zł 50 gr. prenumerata zbiorowa od 10 egz. na feder. adres. partyjna 2 zł 25 gr. zagraniczna 9.— zł

Konto PKO — Nr I-14008

Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres

Administracja: Warszawa, ul. Kniewskiego 9, tel. 8-29-84

Biuro Reklam i Ogłoszeń 8-50-23.

Zakłady Graficzne i Wydawn. Dom Słowa Polskiego.

2-B-16627

Czytelnicy i korespondenci piszą

Solidaryzujemy się z narodem koreańskim i łączymy się we froncie narodowym walki o pokój i plan 6-letni

Słuchacze i pracownicy Ośrodka Szkoleniowego Państwowych Gospodarstw Rolnych w Iwnie (poczta Kostrzyn Wlkp.) na zebraniu w dniu 7 marca 1951 r. uchwalili następującą rezolucję:

„W okrucieństwach dokonywanych w Korei zwyrodnialcy amerykańscy prześcignęli swoich poprzedników — hitlerowców. Zbrodniczymi czynami, użyciem gazów trujących, pokazują całemu światu, jaką mu chcą zgotować „wolność". Dają dowody „sprawiedliwości i cywilizacji" głoszonej z rozgłośni BBC, Głosu Ameryki i Madrytu. Cały świat przekonał się, do czego są zdolni imperialiści.

My pracownicy Ośrodka Szkoleniowego PGR w Iwnie solidaryzujemy się z bohaterskim narodem koreańskim walczącym o wyzwolenie spod jarzma imperializmu i jeszcze bardziej skupiamy się we froncie narodowym walki o pokój i plan 6-letni".

Pracownicy Ośrodka Szkoleniowego PGR Iwno

„Zakonspirowana" podwyżka

W czerwcu ub. r. zacząłem pracować w PPB oddział 8 elektryczny, jako monter, ze stawką 87,15 zł za godzinę (wg starej waluty).

W związku z wykonaniem przeze mnie zobowiązań podjętych dla uczczenia 22 lipca, otrzymałem pisemne podziękowanie, 3.000 zł nagrody oraz zostałem przeszeregowany z dniem 1 sierpnia do wyższej grupy, ze stawką 97,65 zł za godzinę.

Przeszeregowanie przeprowadzono jednak w takiej „konspiracji", że dowiedziałem się o nim przypadkowo dopiero w styczniu br.

Przesunięcia mnie do wyższej grupy wydział personalny nie zgłosił do rachuby, wskutek czego zarobki obliczano mi nadal według starej stawki.

Kiedy zwróciłem się do kierownika personalnego i do rady zakładowej o wyrównanie powstałej w ten sposób różnicy za okres 5 miesięcy, odpowiedziano mi, że tego zrobić się nie da, a zresztą i tak przecież pracowałem na akord, więc nic nie straciłem.

Kierownik personalny i rada zakładowa wiedzą dobrze o tym, że podstawą obliczeń zarobku akordowego jest stawka godzinowa robotnika i na pewno zdają sobie sprawę z tego, że zostałem pokrzywdzony. Wygodniej im jednak kryć swoją pomyłkę powiedzeniem, że „teraz już nie można" i przekonywaniem mnie, że nie poniosłem straty.

Uważam, że nie wolno ułatwiać sobie życia ze szkodą dla innych.

JAKUB BIELEC Warszawa

Dobrze gospodarują spółdzielcy z Łukaszewa

Chłopi z gromady Łukaszewo założyli przed dwoma laty pierwszą w pow. krotoszyńskim (woj. poznańskie) spółdzielnię produkcyjną III typu. Do spółdzielni przystąpili wszyscy mieszkańcy Łukaszewa — 19 rodzin. Wnieśli oni ogółem 203,24 ha ziemi, przeważnie pszenno-buraczanej.

Inwentarz spółdzielni wynosi obecnie 18 koni, 15 krów, 78 świń i 32 owce, nie licząc inwentarza hodowanego przez poszczególnych członków na działkach przyzagrodowych. Spółdzielcy założyli wzorowy sad o powierzchni 3 ha, a w najbliższym czasie projektują zarybienie stawu.

Dochód ze wspólnej gospodarki za rok 1950 wyniósł 343.459 zł (w nowej walucie). Po odliczeniu wydatków na inwestycje pozostało do podziału wg dniówek obrachunkowych 144.392 zł. Najwięcej zarobiła rodzina Augustyniaka, która oprócz zaliczek pobranych w ciągu roku otrzymała przy obrachunku 7.686 zł.

Spółdzielnia wybudowała dotychczas 8 nowych zagród, pozostali członkowie, mieszkający jeszcze w dawnych czworakach dworskich, również otrzymają wkrótce nowe mieszkania. Łukaszewo jest już zelektryfikowane i zradiofonizowane.

W spółdzielni, oprócz organizacji podstawowej PZPR i koła ZMP istnieje dobrze pracujące Koło Gospodyń Wiejskich, w którym szczególną aktywnością wyróżniają się: Katarzyna Dytrich, Katarzyna Augustyniak i Maria Adamska.

JAN POŁCZYŃSKI Krotoszyn

Śladem listów naszych czytelników

W KAMPINOSIE POWSTANIE OŚRODEK WYPOCZYNKOWY

Dnia 28 lutego br. opublikowaliśmy list naszego czytelnika w sprawie opuszczonego pałacyku w Kampinosie.

W związku z tym Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Turystyczno - Krajoznawczego zawiadomił nas, że zainteresował się zabytkowym dworkiem i zakwalifikował go do kapitalnego remontu, który będzie przeprowadzony w roku bieżącym. PTTK ma zamiar uruchomić w pałacyku kampinoskim ośrodek wypoczynkowy.

KINA OBJAZDOWE TRAFIĄ WKRÓTCE DO MACHNÓWKI

Czytelnik nasz ob. Szydło skarżył się w liście do redakcji, że mieszkańcy wsi Machnówka (pow. Krosno) od dawna pozbawieni są wszelkich rozrywek kulturalnych, że nawet kino nigdy ich nie odwiedza.

W odpowiedzi na naszą interwencję Okręgowy Zarząd Kin w Rzeszowie zawiadomił nas, że już od marca br. wieś Machnówka będzie obsługiwana przez kina ruchome.

Rozpoczęto pracę nad nowym polskim filmem o wsi

(d) Film Polski przystąpił do realizacji filmu, który zajmie się problemami współczesnej wsi polskiej. „Gromada" — taki jest tymczasowy tytuł scenariusza, napisanego przez Kawalerowicza i Sumerskiego, który otrzymał pierwszą nagrodę na konkursie na scenariusz, zorganizowanym w ubiegłym roku przez Film Polski.

Film jest w końcowym stadium przygotowań. W najbliższym czasie rozpocznie się produkcja. Dla młodych reżyserów, Kawalerowicza i Sumerskiego będzie to pierwsza próba sił. „Gromada" będzie ich pierwszym samodzielnym filmem.

Tydzień na arenie świata

J. Starec

W Chile trwa strajk 17 tys. górników. W Nowej Zelandii, do strajkujących od czterech tygodni dokerów dołączyli się transportowcy i górnicy. Strajki generalne wybuchły na kilku wyspach, położonych w pobliżu Ameryki Środkowej. Walka robotników o swe prawa, przeciw dyktowanej przez USA polityce, obejmuje wszystkie kontynenty.

Naród hiszpański walczy

Ze śpiewem Międzynarodówki wyszedł na ulice lud Barcelony. 300 tysięcy robotników miasta strajkiem generalnym protestowało przeciw reżimowi nędzy, głodu i wojny.

Kat Franco odpowiedział terrorem. Ale fala terroru nie zdoła zmienić faktu, że wypadki w Barcelonie mocnym światłem rozjaśniły czarną noc, w którą faszyzm wtrącił Hiszpanię.

Imperialistom zrzedły miny. Reakcyjne pisma rozpływały się przecież w zachwytach nad „twierdzą antykomunizmu", jaką miała być Hiszpania frankistowska. Imperialiści sądzili bowiem, że knut i katownie krwawego dyktatora faszystowskiego wytrzebiły wszystko, co było patriotyczne w Hiszpanii i sądzili, że można naród sparaliżować terrorem i strachem.

A tymczasem klasa robotnicza Hiszpanii pokazała, że żyje, że potrafi zerwać się do walki, porwać za sobą inteligencję pracująca i pewne odłamy drobnomieszczaństwa. Naród hiszpański, podobnie, jak narody innych krajów zachodniej Europy nie chce być mięsem armatnim agresorów.

Wydarzenia w Barcelonie powinny dać imperialistom dużo do myślenia...

Bez opamiętania

Ale amerykańscy imperialiści bez opamiętania brną drogą zbrodni. Jak obecnie podaje prasa zachodnia, na tajnym posiedzeniu komisji spraw zagranicznych i sił zbrojnych Senatu USA generał Eisenhower oświadczył, że *„w razie wybuchu wojny zamierza użyć bomby atomowej"*. Truman butnie zapowiada, że *„nie da się zepchnąć z drogi zbrojeń"*. Trwa gorączkowa krzątanina wokół agresywnych przygotowań w basenie Morza Śródziemnego. Przy pomocy Tito i de Gasperiego, Amerykanie umacniają Triest jako swoją bazę wojenną.

W Niemczech zachodnich Amerykanie uruchamiają coraz to nowe zakłady przemysłu wojennego. Przeprowadzili „reformę" statutu okupacyjnego Trizonii, co w praktyce oznacza pogłębienie rozbicia Niemiec, dalszy krok na drodze przekształcenia Trizonii w bazę agresji.

O traktat pokojowy z Niemcami

W całej Europie wzrasta zrozumienie, że przeciw remilitaryzacji Niemiec zachodnich należy walczyć aktywnie. Mówią o tym wypowiedzi szerokich kół społeczeństwa belgijskiego w związku z wizytą parlamentarzystów polskich w Belgii. Świadczą o tym wypowiedzi i uchwały na masowych wiecach i zjazdach w Narwiku i Paryżu, w licznych miastach Włoch, Anglii i innych krajów zachodniej Europy. W zakładach pracy robotnicy wybierają swych przedstawicieli na europejską konferencję robotniczą, która będzie w Berlinie obradować nad koordynacją walki przeciw remilitaryzacji Niemiec.

Jest rzeczą znamienną, że inicjatywa zwołania robotniczej konferencji do walki z remilitaryzacją Trizonii wyszła właśnie od robotników stalowni zachodnio - niemieckiej z Hagen. Polityka remilitaryzacji godzi bowiem bezpośrednio w Niemcy, przynosząc mieszkańcom Trizonii już teraz nieznośne brzemię ciężarów gospodarczych i szykując całemu narodowi perspektywę wojny bratobójczej i nowej katastrofy.

Polityce remilitaryzacji i wojny, demokraci niemieccy przeciwstawiają politykę utworzenia jednolitych pokojowych Niemiec. Konkretną drogą do tego jest przyspieszenie zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami na podstawie układu poczdamskiego. Wysunięte przez rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej żądanie traktatu pokojowego w roku 1951—hasło wszystkich patriotów niemieckich — jest jednocześnie żądaniem wszystkich ludzi pragnących uniknąć nowej wojny. Bo rozbicie Niemiec i remilitaryzacja Trizonii stanowi jedną z najistotniejszych przyczyn wzrastającego napięcia w stosunkach międzynarodowych, stanowi poważną groźbę dla pokoju świata.

„Biedny Jessup"

Dlatego właśnie, delegacja radziecka w Paryżu kładzie szczególny nacisk na sprawę Niemiec, domaga się wyodrębnienia sprawy Niemiec jako osobnego punktu porządku dziennego konferencji Rady Ministrów czterech mocarstw.

Przedstawiciele państw zachodnich usiłują jednak zagmatwać porządek dzienny. Mówią o „ogólnych przyczynach napięcia", by nie omówić i nie usunąć istotnych, konkretnych przyczyn, a przede wszystkim: wyścigu zbrojeń państw zachodnich i remilitaryzacji Trizonii.

Z rozczulającą szczerością konserwatywny londyński „Observer" przyznaje, że przedstawiciel amerykański Jessup nie dostał od swego rządu żadnych instrukcji, oprócz *„instrukcji o konieczności storpedowania konferencji"*, na odbycie której państwa zachodnie musiały się zgodzić pod ogromnym naciskiem światowej opinii publicznej. Artykuł „Observer" nosi tytuł „Biedny Jessup", bo jak się okazuje, zadanie sabotowania konferencji jest bardzo trudne. A to dlatego — przyznaje autor — że *„Związek Radziecki, jak się wydaje, nie da tak łatwo okazji ku temu"*.

Delegacja Związku Radzieckiego czyni poważne wysiłki w celu uzgodnienia porządku dziennego, który umożliwi odbycie konferencji Rady Ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw. Półoficjalny dziennik paryski „Monde" z 15 marca musi przyznać, że *„wczorajsze posiedzenie przyniosło poważny postęp i to dzięki delegatowi ZSRR, Gromyko"*. Na obradach w Paryżu przejawia się bowiem konsekwentne dążenie rządu radzieckiego do usunięcia przyczyn napięcia międzynarodowego, do rozwiązania zagadnień, stanowiących groźbę nowej wojny.

Wymowne kontrasty

Gdy w Paryżu Jessup cynicznie oświadcza, że zaprzestanie wyścigu zbrojeń wywoła jakoby „wielką trwogę" wśród... narodów (pod słowem „naród" rozumie widocznie fabrykantów broni) w Związku Radzieckim inżynier Satowski i jego zespół otrzymali Nagrodę Stalinowską pierwszego stopnia za opracowanie konstrukcji gigantycznych kopaczek — ESZ-14-65. Gdy generał Eisenhower grozi ludzkości okropnościami agresji atomowej, kopaczki skonstruowane przez zespół inżyniera Satowskiego rozpoczęły pracę nad Wołgą, przy realizacji wielkich budowli epoki komunizmu.

Amerykańska „pomoc" oznacza niewolę. *„Błędem Attlee* — pisał 3 marca londyński „New Statesman and Nation — *jest to, że nie uważał on za stosowne w ciągu ostatnich dwunastu miesięcy uczciwie nam powiedzieć, iż pakt atlantycki związany jest z utratą naszej suwerenności"*.

Braterska pomoc Związku Radzieckiego dla Polski w dobrach inwestycyjnych zapewnia nam realizację wielkiego planu uprzemysłowienia, umacnia niezależność i suwerenność naszego kraju.

Ustawa, która wzmocni obóz pokoju

„Obywatel radziecki od dzieciństwa, od ławy szkolnej począwszy, żyje w świecie, w którym od nikogo nie słyszy pouczeń o konieczności agresji i podbijania innych narodów" — stwierdził Mikołaj Tichonow na sesji Rady Najwyższej ZSRR. Obywatel radziecki wychowywany jest w duchu twórczej pokojowej pracy, w duchu braterskiej współpracy z innymi narodami, gotowości walki o pokój. Taka jest wymowa liczb budżetu radzieckiego, taka jest głęboka treść przyjętej przez Radę Najwyższą ZSRR w obecności Józefa Stalina ustawy o obronie pokoju, która przyczyni się do dalszego wzmocnienia całego światowego ruchu pokoju.

Narody żądają odpowiedzi

Akcja sprawozdawcza z pierwszej sesji Światowej Rady Pokoju spotyka się z żywym oddźwiękiem w szerokich rzeszach ludności wszystkich krajów. Setki tysięcy robotników, inteligentów i chłopów mobilizują się do popularyzacji i wykonania uchwał sztabu międzynarodowej armii pokoju. Głęboko w masy zapadło zrozumienie faktu, że współpraca wielkich mocarstw jest podstawowym czynnikiem zachowania i utrwalenia pokoju na świecie.

W Holandii złożono już pierwsze podpisy pod apelem w sprawie zawarcia Paktu Pokoju pięciu mocarstw. Przystąpiono już do tej akcji w Albanii. Wszędzie, na setkach i tysiącach zebrań podejmowane są rezolucje, domagające się zawarcia Paktu Pokoju. Wzmaga się aktywność obrońców pokoju na całym świecie.

Niesposób będzie imperialistom wykręcić się od jasnej, niedwuznacznej odpowiedzi na pytanie: za Paktem Pokoju, czy przeciw niemu? Za pokojem, czy za wojną? I albo będą się musieli liczyć z wolą narodów, albo będą przez narody sądzeni.

Zespół świetlicowy fabryki „Schichta"



Zespół świetlicowy fabryki „Schichta" w Warszawie cieszy się dużym uznaniem całej załogi. Na zdjęciu: fragment sztuki Ordyńskiego „Polka-murarka" w wykonaniu zespołu

Kropki nad „i"

CZYM MA BYĆ ŻOŁNIERZ AMERYKAŃSKI?

Niedzielny dodatek do „New York Timesa" opublikował artykuł zatytułowany: „Czym ma być żołnierz amerykański?" Autor daje w nim takie rady amerykańskim żołnierzom:

„Państwo wydało na Ciebie 30 tys. dolarów, musisz ten wydatek odpłacić. Możesz to uczynić zabijając tych ludzi, których ci wskażą".

Odpowiedź na pytanie zawarte w tytule artykułu jest jasna. Amerykański żołnierz ma być — zgodnie z koncepcją autora — maszyną do zabijania. Maszyną, która inwestowane 30 tys. dolarów ma przetwarzać na krew.

(ea)

„RADOSNE" PERSPEKTYWY

W kinach Berlina zachodniego, masowo zalewanych szmirą amerykańską, w ciągu jednego tygodnia wyświetlano takie oto filmy (made in USA): „Pocałunek śmierci", „Śmierć w pokoju", „Zakręt śmierci", „Między życiem a śmiercią", „Wąwóz śmierci", „Karawana śmierci", „Pojedynek śmierci", „Zasadzka śmierci".

Przerażona tymi makabrycznymi tytułami — jedna z poczytnych gazet zachodnio-niemieckich zapytuje:

Czy to są jedyne radosne perspektywy jakie mogą nam ofiarować Amerykanie? *(el)*

Kwiaty dla Warszawy



Stacja hodowlana instytutu hodowli i aklimatyzacji roślin w Radzikowie, koło Błonia, zaopatruje wszystkie uspołecznione kwiaciarnie Warszawy w piękne cięte i doniczkowe kwiaty. Na zdjęciu: ścinanie goździków Foto FILM POLSKI

W pracowniach kompozytorów polskich

W związku z Festiwalem Muzyki Polskiej redakcja „Trybuny Ludu" zwróciła się do polskich kompozytorów współczesnych z prośbą o poinformowanie czytelników, jakie utwory ukończyli ostatnio, nad jakimi pracują obecnie i jakie mają plany twórcze na przyszłość. Poniżej drukujemy wypowiedzi kompozytorów polskich.

Henryk Czyż

Pracuję obecnie nad „Wariacjami symfonicznymi na temat ludowy". Będzie to większych rozmiarów kompozycja orkiestrowa — zamierzony mój wkład do programów symfonicznych Festiwalu Muzyki Polskiej. Kompozycję tę uważam poniekąd za pracę przygotowawczą do zamierzonej na dalszym planie Symfonii.

Piotr Rytel

Niedawno, w styczniu br., ukończyłem dużą symfonię na orkiestrę i głos solowy. Utwór pomyślany jest jako utwór programowy. Wiąże się ta symfonia z Juliuszem Słowackim: w III części głos solowy jest użyty jako wypowiedź poety (tekst „Testament mój"). Część IV — apotecza Słowackiego. Programowość jest tutaj ogólnym podkładem koncepcji muzycznej, bynajmniej zaś nie ilustracją.

Bezpośrednio przed symfonią napisałem jesienią Kantatę na głos solowy, chóry i orkiestrę pt. „Stalin" do słów S. R. Dobrowolskiego. Obecnie obmyślam koncert fortepianowy, który zapewne skończę w roku bieżącym. Bedzie to utwór 3-częściowy z obszernym wstępem.

W czasie pracy nad koncertem nasuną się być może koncepcje utworów mniejszych. W tej chwili są one jeszcze we mgle. Pomysły tematów koncertu są już utrwalone na papierze nutowym.

Pod ostrym kątem

Wyprawka...

Co trzeba robić żeby otrzymać wyprawkę dla niemowlęcia? Rozum i logika wskazywałyby, że wystarczy jedynie spodziewać się w najbliższym czasie narodzin tegoż niemowlęcia i uzyskać odpowiednie zaświadczenie lekarskie. Tak zresztą było do niedawna.

To rozum i logika — ale nie przepisy. Przepisy mówią zgoła coś innego.

Otóż aby otrzymać wyprawkę trzeba:

a) pójść do lekarza domowego ZLP i uzyskać

b) skierowanie do ginekologa, który

c) wydaje urzędowe stwierdzenie że narodziny dziecka spodziewane są w ciągu miesiąca oraz

d) wydaje skierowanie na badanie morfologiczne krwi, prześwietlenie klatki piersiowej, i na badanie krwi metodą Wassermana; następnie

e) skrupulatnie przeprowadzić badania wymienione pod punkt „d"

f) wyniki przedłożyć lekarzowi domowemu, który

g) wydaje skierowanie do ginekologa, który z kolei

h) zapoznawszy się z wynikami badań daje odpowiedni papierek...

Dalszy tok załatwiania formalności zostaje zazwyczaj przerwany... porodem. Pisząc bowiem niniejsze pominęliśmy nieopatrznie takie istotne „podpunkty" jak stanie każdorazowo w kolejce po numerek a następnie z numerkiem do lekarza, oraz okoliczność, że numerki z reguły wydaje się rano a lekarze przyjmują po południu.

Resztę więc formalności załatwia szczęśliwy ojciec który musi:

i) wziąć od swej żony upoważnienie na pobranie wyprawki.

j) wmówić w rejenta, administratora domu lub inną upoważnioną do tego osobę, że podpis małżonki (leżącej w klinice) złożony został w jej (tej osoby) obecności i uzyskać stwierdzenie tegoż pod podpisem małżonki.

Czasami zaś, jeśli przyszła matka mieszka np. w Falenicy a pracuje w Warszawie i w Warszawie (przez lekarza zakładowego) załatwia formalności musi jeszcze:

l) pojechać do Otwocka, po to, by w tamtejszym obwodzie ZLP...

ł) usłyszeć, że „warszawskie badania" są w Otwocku nieważne i trzeba... wszystko od nowa...

Wiadomo powszechnie, że b. Ubezpieczalnia Społeczna była instytucją zbiurokratyzowaną, wiadomo również, że „następca" jej ZLP energicznie zwalcza wszelkie przejawy biurokracji...

(MUS)

Teatr

„Zemsta" i „Lubow Jarowaja" w Poznaniu

Jaszcz

Teatr poznański w latach ubiegłych miał swoje lepsze i słabsze sezony, ale też dawał nieraz przedstawienia budzące liczne, uzasadnione zarzuty. Teatr poznański nie znajdował się pośród przodujących ideologicznie i artystycznie teatrów w Polsce. Nie bez trudności przejmował repertuar postępowy i repertuar radziecki. Przywiązanie do burżuazyjnego stylu pracy i repertuaru trwało tu długo i opóźniało proces przekształcania się placówki poznańskiej w teatr ludowy. Nic dziwnego, że wyniki festiwalu sztuk radzieckich zakończyły się dla Teatru Polskiego w Poznaniu porażką, że porażką skończyła się też wyprawa tego teatru w realizm socjalistyczny „Brygady szlifierza Karhana".

Byłoby niesłusznym twierdzić, że teatr poznański nie zdawał sobie sprawy ze swoich braków artystycznych i opóźnień ideologicznych. Teatr poznański wie o nich i zaczął — zwłaszcza w ostatnim sezonie — z nimi walczyć Wyniki nie są jeszcze pełne, wyniki są połowiczne, ale niemniej na drodze ku teatrowi ludowemu — tak, jak go pojmujemy w zakresie repertuaru, gry aktorów, ducha zespołu itp. — poczynił postępy Wystawienie „Lasu" Ostrowskiego — tej znakomitej sztuki rosyjskiego realizmu krytycznego — spotkało się z ogólnym uznaniem, zarówno jeśli chodzi o pracę reżysera, jak i grę aktorską (dobra rola Kazimierza Wichniarza jako Nieszczastliwcewa). Teatr poznański grał również w ostatnich czasach sztuki Shawa, Zapolskiej, Fredry, Marivaux, Goldoniego, Tirso de Moliny i Cervantesa.

Ten kult dla klasyki nadal dominuje nad pracą teatru poznańskiego. Obecnie wznowił Teatr Polski „Zemstę", a więc najbardziej klasyczną komedię w literaturze polskiej — a równocześnie wystawił sławną sztukę Treniewa „Lubow Jarowaja", należącą już również do klasyki — do klasyki radzieckiej.

Wiadomo, na czym polega trudność a zarazem wartość wznowień utworów klasycznych. Na właściwym, umiejętnym, wnikliwym odczytaniu utworu, na wydobyciu zeń treści klasowej i społecznej na pokazaniu jego realizmu i postępowości w epoce jego powstania. Jak sobie z tym poradził Teatr Polski w stosunku do „Zemsty"?

W „Zemście" tkwi potężny ładunek ostrej, choć nie zawsze świadomej satyry społecznej, mocno tkwią w tej arcykomedii złoża realistycznej obserwacji, która pozwala pokazać w „Zemście" nawet w komediowych sytuacjach, poprzez śmiech z zabawnych postaci, czy wydarzeń, pełen ponurych barw i ujemnych rysów świat ludzi, którzy byli pokoleniem najgłębszego upadku szlacheckiej Polski.

Na takie ukazujące obie strony sarmatyzmu przedstawienie „Zemsty" czekamy, takie przedstawienie „Zemsty" — nie tracące nic z zawartego w niej ładunku śmiechu, a może go nawet pomnażające o nieoczekiwane efekty kontrastu szumnych słów i mizernych czynów — może spełnić poważną rolę wychowawczą i dać nam nowe artystyczne wrażenia.

Młody, zdolny reżyser poznański Jerzy Żegalski znajdował się na dobrej drodze w tym poszukiwaniu dla „Zemsty" właściwego wyrazu — tak przynajmniej zdaje się świadczyć ujęcie przezeń niektórych scen, a także oprawa dekoracyjna i kostiumy. Uzyskał tutaj Żegalski znaczną pomoc ze strony wybitnego poznańskiego scenografa, Jana Kosińskiego, który w sposób widoczny obniżył (wbrew tradycyjnym inscenizacjom „Zemsty", ale za to zgodnie z tekstem autora) staż życiowy mieszkańców mazowieckiego zamczyska, a sam „zamek stary" ukazał jako potrosze rozwalającą się ruinę. Fragment [illegible] renesansowej attyki sąsiaduje w dekoracji Kosińskiego z dachem krytym strzechą, w różnych miejscach widać mur wyszczerbiony itp. W takiej ruderze oba zwaśnione szlachetki istotnie „mieszkają niby sowy" i kłótnie ich ukazują się we właściwych wymiarach społecznych i obyczajowych. Tu inscenizacja poznańska „Zemsty" ma swe odkrywcze zasługi. Ale na tym i koniec.

Bo po pierwsze: reżyser wykazał brak konsekwencji w stosowaniu atutów, które dostał do rąk, nie ustawił należycie Papkina i kombinacji małżeńsko-finansowych, od których roi się w „Zemście"; po wtóre, wiele scen pozostawił ich tradycyjnemu biegowi inscenizacji; po trzecie (to już przyczyna obiektywna) dysponował słabym na ogół zespołem wykonawców. Spośród nich Kazimierz Wichniarz był najgorszym zgrywającym się w niedopuszczalny sposób Cześnikiem, a G. Mazareków na bladą Podstoliną. Jedynie jubilat poznańskiego teatru, Zygmunt Noskowski w roli Dyndalskiego, oraz — w roli Wacława — Adam Hanuszkiewicz, młody, utalentowany aktor, który odważył się nawet dublować rolę Hamleta, grali w sposób zadowalający. Zygmunt Zintel podzielił symbolicznie los Papkina, spadającego ze schodów. Jerzy Kordowski pamiętał o kreacji Jaracza w „Zemście" i usiłował naśladować demonizm jaraczowego Rejenta: no cóż, miejsce po Jaraczu nie jest jeszcze w teatrze polskim wypełnione...

I tak „Zemsta" zakończyła się w teatrze poznańskim raczej niezgodą na polubowne rozwiązanie, zaproponowane przez teatr. Natomiast nie bardzo oczekiwany sukces może teatr poznański zapisać na swe konto przedstawieniem „Lubow Jarowaja". Ta romantyczna, pełna namiętności i patosu rewolucyjnego sztuka — niesie ze sobą szeroki oddech epopei szczytów bohaterstwa i bezdni podłości. Jest to świetny do zagrania teatr wysokich uczuć, wielkich czynów i ogromu sprawy rewolucji, teatr rewolucyjnej romantyki i rewolucyjnego patosu — ale zarazem barwne widowisko, grające scenami zbiorowymi, tłumem statystów, dynamizmem akcji i zmiennością nastrojów, trudne zatem ogromnie do wystawienia. Znalazło ono jednak w osobie Tadeusza Muskata reżysera, który na ogół dał sobie radę z niekorzystnymi warunkami niewielkiej poznańskiej sceny i z niedoborem aktorskim. Przedstawienie poznańskie — choć oczywiście nie może się równać ze znaną inscenizacją krakowską Bronisława Dąbrowskiego z 1949 r. — miało na ogół ręce i nogi, było zwarte nawet w najtrudniejszej do wyreżyserowania odsłonie „na bulwarze". Było dobrze ujęte realistycznie i w realistycznych dekoracjach — dziele znanego do niedawna ze swoich formalistycznych upodobań krakowskiego malarza Tadeusza Kantora. Powitać należy z radością to przełamywanie się utalentowanego artysty i jego wkroczenie na drogę sztuki wartościowej dla społeczeństwa.

Oczywiście wspaniała sztuka Treniewa o bohaterskiej „bezpartyjnej towarzyszce" Jarowaji i jej mężu, eserze, staczającym się na dno kontrrewolucyjnych zbrodni i zdrady narodowej — sztuka, rzucona na tło wojny domowej w Rosji i najazdu anglo-francuskich interwentów — wymaga wielkiego nakładu środków scenicznych, i należy stwierdzić, że nie zawsze one dopisały. Oficerowie białej armii byli aktorsko szarzy. Janina Jabłonowska nie wiedziać czemu zagrała Lubow oschle, zgryźliwie, bez krzty wewnętrznego ciepła, w które rola ta tak bogato jest wyposażona. Kazimierz Wichniarz był jednak całkiem dobrym Szwandią, a Apolinary Possart dobrym profesorem Gornostajewem. Również Manuela Kiernik trzymała się nieźle w zawiłej, skomplikowanej psychologicznie roli Panowej. Jako punkt dla Poznania warto przy tym policzyć, że sławetna Duńka, lumpenproletariuszka, która wraz z przegranymi obszarnikami i burżujami wieje przed władzą radziecką, znalazła w osobie Antoniny Barczewskiej interpretację aktorską lepszą, bardziej realistyczną i mniej groteskową, niż w krakowskiej premierze „Lubow".

Dwa przedstawienia — to jeszcze za mało do uogólnień i wniosków. Ale jedno. wydaje mi się, można stwierdzić: Teatr Polski w Poznaniu wychodzi powoli z impasu w którym znajdował się w okresie ubiegłym. Trzeba mu w tym dopomóc.

IV MIĘDZYNARODOWY WYŚCIG POKOJU „TRYBUNY LUDU" i „RUDEHO PRAVA"

Pięć etapów na terenie Czechosłowacji

Trasa Wyścigu Pokoju „Trybuny Ludu" i „Rudeho Prava" została już definitywnie ustalona jeśli chodzi o teren Czechosłowacji. Na terenie CSR odbędzie się pięć etapów.

Etap I dokoła Pragi w dniu 30.IV będzie miał długości 165 km i przebiegać będzie przez następujące miejscowości: Praga — Terezin — Louny — Slany — Kladno — Lidice — Praga.

Etap II w dniu 1.V przebiegnie przez następujące miejscowości: Praga — Dobrys — Strakonice — Vodnany — Czeskie Budziejowice. Długość tego etapu wynosi 168 km.

Etap III w dniu 2.V rozegra się na trasie Czeskie Budziejowice — Sezimowo Usti — Tabor — Jihlava — V. Mezirici — Brno. Będzie to najdłuższy etap wyścigu — 222 km.

Etap IV odbędzie się dnia 3.V. Trasa tego etapu jest następująca: Brno — Prostejov — Olomouc — Prerov — Gottwaldov. Etap ten wynosi 140 km.

Ostatni etap na terenie CSR odbędzie się 4.V. na trasie Gottwaldov — Vsetin — N. Jicin — Mistek — Ostrava. Długość tego etapu wynosi 115 km.

Piątego maja kolarze będą mieli jednodniowy odpoczynek w Ostravie, po czym wystartują do dalszego etapu Ostrava—Katowice.

TERMIN ZGŁOSZEŃ DO WYŚCIGU POKOJU UPŁYWA W DNIU 9 KWIETNIA

Komitet Organizacyjny Wyścigu Pokoju ustalił, że termin zgłoszeń ekip zagranicznych upływa z dniem 9 kwietnia. Chociaż w chwili obecnej nie napłynęło jeszcze żadne oficjalne zgłoszenie, kolarze czechosłowaccy otrzymują od swych przyjaciół, kolarzy robotników z państw kapitalistycznych liczne zapytania na temat Wyścigu Pokoju. I tak na przykład zawodnik czechosłowacki Peric otrzymał ostatnio list od angielskiego kolarza Hooka, który zawiadamia, że robotniczy kolarze angielscy rozpoczęli już intensywny trening i mają nadzieję, że w dniach wielkiego Wyścigu Pokoju zademonstrują dobrą formę.